

TYGODNIK ILUSTROWANY

# STADJON

POŚWIĘCONY SPRAWOM SPORTU I PRZYSPOBIENIA WOJSKOWEGO

WARSZAWA — ŁÓDŹ — KRAKÓW — WILNO — POZNAŃ — LWÓW — KATOWICE — GDAŃSK — TORUŃ

AUTOMOBILIZM — ATLETYKA — BOKS — GIMNASTYKA — HIPPIKA — KOLARSTWO — LOTNICTWO — PIŁKA NOŻNA — STRZELECTWO — SZERMIERKA —  
SPORTY WODNE — SPORTY ZIMOWE — TATERNICTWO — TENNIS

Znany w Warszawie A. E. Porritt na zawodach w Oxford przebiegł 100 jardów w 10 sekund





Przed regatami Oxford-Cambridge

## Dalsze oszczędności

Kiedy podczas wakacji przeszłorocznych nagle dowiedzieliśmy się o zredukowaniu trzech państwowych kursów wychowania fizycznego, a pozostawieniu tylko jednego, to nie mogliśmy się z tym faktem pogodzić, mimo iż tłumaczono to zarządzenie koniecznościami akcji mającej uzdrowić skarb państwa. Wydawało nam się nieracjonalnym robić małą stosunkowo oszczędność, która przekreśla nasze zamiary w kierunku podniesienia energii twórczej, zdolności do pracy u przyszłych obywateli, a zarazem pracowników naszej Rzeczypospolitej.

Zestawialiśmy sobie to zarządzenie, redukujące rzecz niezbędną, z danymi urzędowymi, które stwierdzają, iż szkoły nie mogą należycie postawić wychowania fizycznego młodzieży z powodu braku personelu wykwalifikowanego; iż na ogólną liczbę 971 szkół średnich zaledwie 183, to znaczy 18,9% posiada odpowiednie siły nauczycielskie; że z pośród seminarjów nauczycielskich, skąd przecież wyjdą przewodnicy młodego pokolenia, zaledwie 22,5% posiada należycie przygotowanych kierowników wychowania fizycznego.

Protestowaliśmy, cała prasa sportowa, solidarnie, bo rozumiemy, że wychowanie fizyczne młodzieży jest podstawą zdolności do pracy zawodowej i podstawą uzdolnień sportowych.

Odpowiedziano nam: konieczność państwowa! Na co my: koniecznością państwową jest ratowanie naszej zbiorowej energii.

Redukcja poruszyła szereg stowarzyszeń nauczycielskich Związek Sokoli, i — Poselskie Koło Przyjaciół Sportu.

Wszyscy mieli interwenjować, wesprzeć opinię takich znaw-

ców spraw i potrzeb wychowania fizycznego jak profesorowie Piasecki i Ciechanowski.

Największe bodaj nadzieje pokładano w interwencji Poselskiego Koła Przyjaciół Sportu.

Jakiż jest wynik, jaka odpowiedź?

Jedna tylko: skasowanie wydziału higieny szkolnej i wychowania fizycznego w ministerstwie W. R. i O. P.

Zatem dalsza redukcja.

Znow „ze względów oszczędnościowych“. Na żądanie ministra skarbu.

Jednak ministerstwo W. R. i O. P. musiało [zgody swej udzielić. Widocznie uznało, że na tę redukcję można się zgodzić. I to nas najbardziej boli i martwi.

Nawet jeśli nas przekonają, że to co robiono dotychczas, będzie się robiło nadal, to jednak fakt skasowania urzędu naczelnego do spraw tych musi zaważyć na jakości pracy i odbić się fatalnym echem w społeczeństwie. Właśnie dziś w dobie wykańczania projektu ustawy o powszechnym wychowaniu fizycznym redukcja była nie na czasie. Jakże bowiem żądać od samorządów ofiar na cele wychowania fizycznego, gdy państwo uznaje za możliwe w tej właśnie dziedzinie robić oszczędności? I to takie małe oszczędności. Jak tu ganić Kraków za zmarnowanie parku Jordanowskiego, Jasło i Przemyśl za obrócenie boisk na targowiska, Warszawę za obojętność na potrzeby młodzieży sportowej, gdy wszyscy mogą nam odpowiedzieć: więksi od nas też oszczędzają.

KUPUJCIE NAJLEPSZE —  
Z MYDEŁ TOALETOWYCH

„Mydło z monetą“

z perfumerji „Marquise de Sevigny“. — Każdy kawałek zawiera  
monetę złotą, srebrną lub bilon

CENY NA WSZELKIEGO RODZAJU ARTYKUŁY SPORTOWE.  
... WZORY ODZNAK WYSŁAMY NA ŻĄDANIE ...

SPORTOWE ODZNAKI KLUBOWE

A. BELADA'S Nacht. Schlesinger. WIEN VII Burgasse N 4 — interurb. Tel. 33-164



# Boks w przeszłości i teraźniejszości

Szukając początków sztuki pięściarskiej, cofnąć się musimy daleko w głąb prahistorji; sto tysięcy lat temu, w okresie lodowcowym, nasz przodek odległy, co chwila spotykając na drodze swej dzikie zwierzęta, musiał albo uniknąć bliższego zetknięcia się za pomocą zabiegów lekko-atletycznych (bieg na przelaj) albo też przyjąć walkę, posługując się swą bronią naturalną; a były nią zęby i pięść, zaćśnięta w kulak.

Sportem jednak, ćwiczeniem unormowanym przepisami — boks staje się dopiero o wiele później, tak samo jak i większość dyscyplin sportowych — w antycznej Grecji.

Lecz i tu ściślejsze daty daremnie będziemy się dopominać. Najstarsze legendy wspominają o bohaterach, dumę czerpiących ze swej sprawności we władaniu pięścią. Według niektórych, twórcą pugilatu miał być Tezeusz, podczas gdy Plato twierdzi, iż wynalazcą sztuki pięściarskiej był Amycus, król Bebryczyków, syn Neptuna i Nimfy Malji. Amycus nie wypuszczał pono z ziem swolch cudzoziemcy, nie zmierzyszy się z nim uprzednio w walce. Został jednak pokonany i uśmiercony przez argonaute Polluxa, którego zwycięstwo wysławiają Teokryt i Apolonjusz z Rodosu; Fotyasz zaś opowiada, że na grobowcu króla Bebryczyków wyrósł wawrzyn różowy, posiadający tę właściwość cudowną, iż ktokolwiek go skosztował, zapamiętałe rozkochiwał się w pięściarstwie.

XXIII księga Iliady zawiera opis walki, odbytej podczas urządzonych z okazji pogrzebu Patroklesa Igrzysk, w której Epej, twórca Trojańskiego konia odniósł tryumf nad Eurjałem.

Z Odysei dowiadujemy się, że Ulisses był świadkiem spotkania pięściarskiego na wyspie Feaków.

Później wiele, szczegółowo opisuje pugilat Wergiliusz w „Eneidzie”.

Antologja grecka zawiera cztery epigramaty Lucyljusza a jeden Lucjana, poświęcone pięściarzom.

Sztuka antyczna pozostawiła nam wiele posągów, uwieczniających typ pugilisty. Przedstawiająca walkę Lapidów z Centaurami, płaskorzeźba Partenonu pozwala skonstatować iż pierwsi stosowali w niej takie same ciosy w podbródek i tułów jak i bokserzy XX wieku.

Niezliczona ilość waz i pucharów, pochodzących jak z Hellady, tak i z Romy, ozdobiona jest motywami, dowodzącymi popularności pugilatu. To przedstawienia przygotowania do walki, to samo zderzenie się pięściarzy. Bardzo ciekawy puchar znaleziony w Vulci, przedstawia dwóch młodzieńców, zaprawiających się do walki pod kierownictwem nauczyciela pedotryba — prostującego właśnie wadliwą postawę.

Mimo tak znacznego swego rozpowszechnienia, walka na pięści objęta została programem Igrzysk Olimpijskich stosunkowo późno, bo ukazała się dopiero na 23 Olimpijadzie.

Pierwszym zwycięzcą olimpijskim miał być, jak podaje Panzanjusz — Onomastes Smyrneńczyk.

Amatorowie greccy i łacinecy często wspominają o sławnych pięściarzach „im” współczesnych. W Helladzie szczytli się swymi bokserami Arkadja, Ellida, Egina i Rodos. Z tego ostatniego miasta pochodził ów Diagoras, którego tak pięknie słał Pindar. Sam uwieczniony wawrzynem w młodości, Diagoras, będąc już starcem, sam zaprowadził dwóch synów do Olimpij na Igrzyska, a gdy obwiesz-

czo po zawodach ich zwycięstwo, zmarł na ich rękach z nadmiaru szczęścia.

W Rzymie słynęli szczególnie Glancos oraz Melankomas, ulubieniec cesarza Tytusa, zawdzięczający swą renomę dość oryginalnej metodzie walki. Nie zadawał ciosów, trzymając jeno nieruchomo wyciągnięte przez się ręce i nie podpuszczając w ten sposób przeciwnika, gdy ostatni, wyczerpany daremnymi wysiłkami, stawał się niezdolny do natarcia, dopiero wtedy Melankomas zaczynał akcję zaczepną. Miał być tak wytrzymały, iż potrafił sztywnie jak żelazne sztaby ręce utrzymywać w tej pozycji przez dwa dni z rzędu.

Filostates opisuje przygotowawcze ćwiczenia, jakim się oddawał Tyzander z Nazasu a Eljan wyraża swój zachwyt nad męstwem Eurydamasa Cyreneńczyka, który „mając zęby połamane ciosem, nie wydał tego, że połknął je razem z krwią, płynącą z rany, dzięki tej chytrości zwyciężył przeciwnika, którego, nie wiedząc o tem, osłabił, a upadł duchem wkrótce po zadaniu ciosu, dzięki któremu winien był zwyciężyć”. Jak wyglądała walka pięściarska w Stadjonie greckim i w cyrku rzymskim, jakie ją normowały przepisy?



Najwybitniejsi bokserzy Górnego Śląska: Rischke, Wuszik, W. Snopek, Klarowicz, J. Snopek, Dehnisz, Hadineki, Malczyk

Co do ostatnich, nie wiemy prawie nic; natomiast ewolucję boks w Helladzie i degenerację w Rzymie możemy na podstawie źródeł odtworzyć dość szczegółowo.

Pierwotnie walczono, według wszelkiego prawdopodobieństwa, na gołe pięści; z czasem zaczęto owijać pięści i namiętności rzemieniami zawiązanymi na dłoni i tworzącymi coś w rodzaju rękawicy; miano niewątpliwie na celu osłabienie ciosów. Rzemienie, które u Homera noszą nazwę *imax* i *myrmex*; później powszechnie spotykanym terminem jest *meiliques*.

Cyrk rzymski ze swymi instyktami krwiożerozności nie mógł się oczywiście zadowolnić walką taką, jaką uprawiali w Stadjonie olimpijskim wolni greccy. Na rzemieniach, uzbrajających pięści gladiatorów, pojawiały się zaczęły stopniowo, guzy skórzane, potem płytki okłowane i miedziane, nareszcie igły metalowe tak, że w rezultacie *cestes* stał się narzędziem łatwo śmierć przynoszącym, a pugilat ze szlachetnego sportu w odróżnienie i nieładzkie widowisko przemienił się.

Technika i taktyka starożytnego pięściarstwa były jeszcze bardzo prymitywne. Bicie mocno i długo i silne uderzenia otrzymywać bez wzruszenia, oto na czym cała sztuka polegała.

Filostates z Lemnasu, solista, który żył w końcu II-go wieku naszej ery w dziele swym o ćwiczeniach cielesnych traktującym, określa warunki, jakim odpowiadać winna budowa pięściarza. Typ atletyczny, którego opisuje, o wiele więcej przypomina współczesnego zapasnika, aniżeli boksera. Potwierdzają to zresztą i zabytki antycznej rzeźby. Pugillista, jakim go nam rzeźbiarz zostawił, był ciężkim, mało ruchliwym, posiadał masywne, grube ręce. Wytrzymałość i siła były głównymi jego cechami.

Bardzo szczegółowo informują nas starożytni pisarze o antycznych metodach treningu. Dla ćwiczeń nie używano twardych *caestes*, a wdziewano coś w rodzaju rękawic *sphaerae*, ćwiczenie samo nazywano *sphaeromachia*; głowę od obrażeń chronił kask spłizowy, *amphotides*, przykrywający w szczególności uszy.

Jednym z ulubionych ćwiczeń pugilistów ówczesnych było zadawanie ciosów w worek z piaskiem, *corycomachia*.

O ćwiczeniu tem rozpisują się obszernie Filostates, Oribaris i sam boski Plato.

Oto jak, według relacji żyjącego w czwartym wieku naszej ery Oribaza ten *corycos* ten ówczesny punching-boll wyglądał:

„Dla nowicjuszy napełniano ten worek ziarnem lub mąką; dla tych, którzy już są wzmocnieni, sypano doń piasek. Wielkość jego powinna być dostosowana do siły i wieku ćwiczącego. Wieszano go, przymocowując do powązy w ten sposób, by dół worka znajdował się na wysokości pasa”.

Po upadku Rzymu o walce na pięści przestajemy słyszeć, jako o sporcie. Dotyczy to zresztą nie jej tylko.

Wreszcie po tysiącu lat milczenia boks budzi się do nowego życia, wcześniej od wielu innych dyscyplin sportowych.

Rzecz dzieje się, oczywiście, w Anglii. Ze starych kronik dowiadujemy się, iż w roku 1719 mistrzostwo Anglii zdobywa, według jednych Tom, według innych James Figg. Ponieważ mowa już o oficjalnem mistrzostwie więc jasnem jest, że sport pięściarski uprawianym był z dłużej przedtem i na początku XVIII wieku

cieszył się już znaczną popularnością. Temnielniej 1719 r. jest to pierwsza ściśła data historyczna, punkt wyjścia oficjalnych dziejów współczesnego boks.

O metodzie Figg'a mało nas doszło wiadomości. Ze była jeszcze nader uproszczoną dowodzi, iż niektórzy twierdzą, jakoby Figg właściwie posługiwał się kijem.

Słyszemy następnie w Broughtonie, zdobywającym mistrzostwo w roku 1732 na Tayloulouze i zachowującym go aż do roku 1750, to jest w przeciągu 18 lat. Broughton jest właściwym twórcą angielskiego boks; jemu zawdzięczamy pierwsze przepisy, które 17 sierpnia 1743 r. zostały, jak mówi stara kronika, „aprobowane przez dzientelmenów i akceptowane przez bokserów”. Podobno jemu, a nie żyjącemu o sto lat później, kapitanowi Barclay'owi, należy przypisać wynalezienie rękawic „mufflers”, używanych do ćwiczeń. Bo według zwyczajów ówczesnych przepisów Broughtona, na meczach walczono na gołe pięści. Obaj przeciwnicy stawali naprzeciwko siebie na środku ringu, gdzie kreą oznaczony był punkt środkowy — scratch; tobiłali się wzajemnie aż do rezultatu. Gdy który z nich upadł na skutek ciosu następowała przerwa pół minuty podczas której sekundanci mieli prawo go podno-



się. Jeśli po pół minuty nie był w stanie stać się na środku ringu — przegrywał. Ograniczenia ilości starć nie było i mecze nieraz trwały bez przerwy godzinami. Że nie walczo- no nazbyt delikatnie, dowodzi jeden z przepi- sów Brughtona, zawierający zakaz 'chwytania partnera za włosy. Były dozwolone chwyt- y zapasnicze. Dowiadujemy się o tem z opisu pierwszego meczu międzynarodowego, odby- tego w roku 1754 pomiędzy zwycięzcą Brong- htona, Slack'em i francuzem Pettit, który kil- krotnie powalił irlandczyka, chwytając go za nogi, lecz w końcu końców uległ. O „grze nóg“ zbliżaniu się i oddalaniu od przeciwnika, unikach, taktyce właściwej nie miano jeszcze pojęcia. Wygrywał, kto dłużej potrafił bić i dłużej ciosy wytrzymywać. By zabezpieczyć pięści od uszkodzeń, pogrążano je metodycz- nie w płynio o składzie, utrzymywanym w ta- jemnicy i niejako garbującym skórę. Temnie- mnej gołą pięścią trudno było, nie ryzykując zbytnio, zadawać ciosy z całej siły, i na tem, jak zarówno na nieznajomości wrażliwych miejsc ciała, polega przyczyna dziwnego na pierwszy rzut oka faktu, że mecze trwały na- ogół dłużej niż obecnie.

Prymitywne przepisy Broughtona zawarte w 7 krótkich paragrafach stopniowo były uzu- pełnione; tak powstały London Prize Ring Rules, zawierające już 29 punktów, określa- jące dokładniej rozmiary ringu, (24 stopy kwadratowe), prawa i obowiązki sekundantów, sędziów, przepisy walki i t. d. Przepisy te normowały boks aż do końca wieku XIX, kiedy weszły w użycie rękawice i przyjęte zostały przepisy stanowiące do dzisiaj fundament, na którym oparte są prawidła boks, przepisy t. zw. Markiza Queensberry, autorem których miał być John Graham Chamberlain. One do- piero wprowadziły starcia 3 minutowe z mi- nutą przerwy pojęcie nokantu po 10 sekundach i t. d. Powszechne zastosowanie przepisy te znalazły od roku 1880.

Od tego też czasu sztuka bokserska, która od prawie dwustu lat stała na martwym punkcie — zaczęła się szybko rozwijać. Sprawiedliwość kaže zaznaczyć, że zawdzięczamy to nie ojcom boks, anglikom, hołdującym dalej swym metodom skostniałym i przesta- rzałym, a amerykańcom.

Boks rozpowszechnił się w Nowym Świe- cie w połowie XIX wieku, stał się odrad- nym popularnym i wziętym.

Pierwszym wynalazkiem amerykańców była „gra nóg“. Stało się to około 1870 roku.

Wydać się może dziwnym, że ludzie tyle i tyle lat potrzebowali na to, by się spostrzec, że nogi mogą służyć do poruszania się; po- dobnie było jednak we wszystkich gałęziach działalności ludzkiej: każdy krok naprzód, który po pewnym czasie wydaje się prostym dziecinnie, samo przez się nasuwającym, wymagał wielkiego łamania głowy i dłu- gich lat.

Pozwolę sobie, odbiegając nieco od tema- tu, dać przykład jeden.

Nikt nie zaprzeczy, że numeracja stron ułatwia czytanie książki.

Zgodzi się również, że myśl o jej zastoso- waniu nie należy do rzeczy bardzo skompli- kowanych.

A póki ją w życie wprowadzono, przeszły długie wieki.

Zaczęto od przyklepania kamyków jedna- kowych do kart, rozpoczynających rozdziały. Z czasem — zdążyło zniknąć parę pokoleń — kamyków zaczęto używać różnobarwnych, co było ułatwieniem znacznym. Kilkadziesiąt lat później domyślano się — znowu myśl genjal- na — zastąpić niewygodne kamyki przez wstęgi. Nie domyślano się jednak odradu jedną z nich przeznaczyć do oznaczania miejsca, na któ- rym przerwano lekturę. To przyszło potem. Potem również i równie powoli doszedł czło- wiek nareszcie do systemu dzisiejszego, który wydaje się nam tak prostym, że nieomal dzi- wi nas, że nie został zastosowanym przy dru- ku pierwszej książki, jeśli nie w najstarszych nawet manuskryptach. A system obecny nie- zawodnie za lat sto uważany będzie za wyso- ce prymitywny, i dziwić się będą potomkowie nasi, żeśmy się im mogli zadowolnić, kiedy ulepszenia się same napraszały.

Nie dziwny się więc anglikom XVIII wie- ku, że mało co nowego wnieśli do prymityw- nej jeszcze techniki bokserskiej.

Nie odradzą Kraków zbudowano, nie odrad- zu sztuka władania pięścią stała się sztuką prawdziwą.

Wynalezienie „gry nóg“ było jednak po- stępem o skutkach wprost nieobliczalnych. Zrewolucjonizowało całą taktykę i technikę boks, skomplikowało ją i uszlachetniło. Brut- alna siła i żelazna wytrzymałość nie starcza- ły już, by zrobić mistrza, — szybkość, nośność, pewność oka, umiejętność wykorzystania od- powiedniego momentu stały się niemniej ko- nieczne. Rękawice umożliwiły ciosy zadane z maximum potęgi — nokaut stał się częstym

i, ze względu na 10, a nie 30, jak dawniej se- kund, trudniejszym do uniknięcia, Dobra tak- tyka stawała się przeto zaletą zasadniczą.

Boks zaczął wymagać prawdziwego wy- silku umysłowego.

Corbett udoskonalił metody obrony, Fitz- simmons dał wzory rozwiązań taktycznych; Burns wprowadził „psychologję“ — dostoso- wanie się do indywidualności przeciwnika. Wszyscy oni walczyli jeszcze na dystans. Me- toda współczesna, oparta na infightingu, liczy sobie dopiero kilkanaście lat.

Corbett, mistrz świata w latach 1892—97, po meczu Dempsey—Carpentier wypowiedział zdanie, że ani jeden, ani drugi niema pojęcia o technice bokserskiej. Można by więc po- myśleć, że „sztuka szlachetna — noble art“ — upada. Bynajmniej. I właśnie zdanie starego mistrza postęp stwierdza. Za czasów Jima Corbetta boks jeszcze był konwencjonalnym, hierartycznym, technika raz na zawsze ustalona, taktyka niezmienną i prostą. Bokser trenował się do każdego spotkania jednakowo i w iden- tyczny sposób walczył na ringu.

Dlatego boks taki, jaki zademonstrowali mu Carpentier i Dempsey, skomplikowany nadzwyczajnie, walka, w której każde po- sunięcie było obmyślanym na miesiace naprzód; mecz, na którym ścierały się nie tyle pięści, ile teorie, nie tyle ciała, ile indywidualności — nie mógł być dlań zrozumiałym; musiało się mu to wydać zbyt zagmatwanym, zbyt nie- przejrzystym.

Od czasów Toma Figga przeszło dwieście lat! Prymitywny, brutalny boks zatrać po- woli swe cechy wulgarne, stawał się coraz bardziej uduchowionym, coraz bardziej rafino- wanym. Coraz wszechstronniejszych cnót fi- zycznych i moralnych wymagał.

Porównanie Tomu Figga z Carpentierem, tego pierwszego, wygrywającego mecze za pomocą pałki, tego ostatniego, zawdzięczają- cego zwycięstwa tylko tkance mózgowej — mierzy długość drogi przebytej.

W jakim kierunku pójdzie rozwój dalszy? Już teraz zauważać się daje zdrowa reakcja, wywołana zbytnim posponowaniem w boksie sprawności fizycznej, w ostatnich czasach. Intellekt Carpentiera, siła i odporność Toma Figga w połączeniu — oto walory przyszłego mistrza, ideał, do którego dzisiejszy, Jack Dempsey, się zbliża, lecz go nie wypełnia.

W. Junosza.

## NA TRYBUNIE

# W SPRAWIE ZBĘDNEJ FEDERACJI

### MOTTO:

„A co Francuz wymyśli, to Polak polubi.“  
Mickiewicz.

Powstanie Komitetu Organizacyjnego Ko- biecej Federacji Sportowej w Polsce narobiło wiele hałasu. Hałas ten dzielił się na dwa ro- dzaje: drukowany i mówiony. Drukowany wy- rażał się jednogłośnie za powstaniem Federa- cji. Natomiast nie słyszałem osoby, która by w rozmowie ze mną nie wyrażała się o tem z wielkim sceptycyzmem. Ponieważ do tej pory wypowiadał się prawie tylko entuzjasta sepa- ratyzmu kobiecego w sporcie, aby czytelnicy nie myśleli iż niema głosów przeciwnych, spie- szę sformułować tu te wszystkie argumenty, które według mnie przemawiają przeciw two- rzeniu Federacji, a raczej może wykazać brak motywów do jej zawierzenia. Jestem zu- pełnie przekonany, że reprezentacja w tym wy- padku zapatrywania znakomitej większości. Rozmawiałem z wieloma niewiastami, odda- nymi sportowi duszą i ciałem, i nie spotka- łem się ani razu ze zdaniem od mojego od- miennem.

Zacznijmy więc od tego, czy z każdej rzeczy którą tworzymy, mamy się cieszyć? Stanowczo nie. Trzeba się naprzód zastanowić czy to co tworzymy ma rację bytu. Dotych- czasowe wybuchy entuzjazmu opierały się prawie wyłącznie na jednym argumencie: Fran- cja, Czechy, Anglia i t. d. mają Federacje Ko- biecie, my ją chcemy mieć też, ba, my ją na- wet niedługo będziemy mieli. I stąd jubel. Taki był przynajmniej „tenor“ artykułu wstęp- nego działu „Życie sportowe kobiet“ w po- przednim „Stadjonie“.

Ze swego własnego dzieła są z reguły za- dowoleni jego twórcy. Jest rzeczą ludzi neu- tralnych, by pomówić o niem krytycznie. Tem lepiej będzie, jeśli się to uczyni przed jego przyjściem na świat, gdyż tym sposobem nie obraża się nikogo z egzystujących.

Trzeba się więc zastanowić nad dwiema rzeczami: czy dziecko to będzie zdolne do ży- cia i czy wogóle jest potrzebne. Innymi słowy czy Federacja Kobieta ma widoki owocnej działalności (w naszych warunkach) i czy wo- góle za jej powstaniem przemawia coś więcej, niż to, że tak jest we Francji i to, że jest pewna liczba dygnitarzy bez posady.

\*

Zacznę od strony praktycznej.

Nie jestem antyfeministą, ale śmiem twier- dzić, że mimo wszystko, naogół mężczyzna ma więcej zdolności organizacyjnych niż kobieta. Zdaje się, że zdanie te nie napotka wielkich protestów.

Po drugie: w większości naszych męskich organizacji sportowych panuje, ogólnie się wyrażając, pewien nieład.

Otóż czy nasze panie potrafią swą fede- rację utrzymać na wyższym poziomie organi- zacyjnym, niż stoją dotychczasowe nasze związki? Nie chcę nic przesądzać, ale mam ra- czej wrażenie, że nie.

Zresztą istniejące u nas wyłącznie kobiece zrzeszenia sportowe wykazały tak zdecydo- wany i chroniczny brak żywotności, zaradno- ści, inicjatywy i zdolności organizacyjnych, że trudno mi przyszłoby wróżyć przyszłej Fe- deracji świetny rozwój.

Istnieje tu może wyjście: w Zarządzie Fe- deracji zasiadają mężczyźni — tak np. jest

w Czechach i jest podobno bardzo dobrze. Ale wobec tego dlaczego ma istnieć Federacja ko- bieca, skoro rządzą nią ci sami ludzie co związkami ogólnymi? Zdaje się, że dla tego samego, dlaczego istnieje nos: dla tabakier.

Przypadkiem złożyło się, że jeden z głów- nych propagatorów Federacji (nie chcę wy- mieniać nazwiska mego redaktora) występo- wał parokrotnie przeciw hyperorganizacji na- szego sportu, w czem mu chętnie sekundowa- łem. W jego dążeniu do stworzenia nowego związku dopatruję się pewnej niekonse- kwencji...

Mamy instytucji za dużo, jest w nich nie- ład, gdyż wszędzie pracują ci sami ludzie, którzy są przeciążeni, wobec czego.. stwórzmy jeszcze jedną instytucję, a raczej dwie (drugą jest związek dziennikarzy sportowych, mem zdaniem również kwalifikujący się do re- dukcji).

\*

Przejdźmy do strony teoretycznej. Abstra- hując od tego, czy Federacja ma widoki po- wodzenia, czy też nie, zastanówmy się nad tem- po co ją tworzymy.

Powtarzam, że niemal jedynym argumen- tem jej zwolenników jest przykład Zachodu. Uważam że nie jest to wystarczające.

Ponieważ w różnych gałęziach sportu róż- nie rzecz się przedstawia, uważam, że naj- lepiej będzie rozpatrzyć sprawę z punktu widze- nia poszczególnych sportów, które rozdzieli- biam tutaj na 3 grupy:

a) te sporty, które są bezwzględnie przez wszystkich kobietom zalecane;

b) te, co do których jest kwestją sporną czy są wskazane dla kobiet









Strzał do celu po zdobyciu próby

poza swą własną linię celu, a jeden z przeciwników przycisnąć ją ręką do ziemi.

Jeżeli drużyna atakująca zepchnie w zmaganiu drużynę broniącą się poza jej linię celu i przycisnąć piłkę do ziemi, próba winna być przyznana; lecz jeżeli ją przycisnąć gracz drużyny broniącej się, winien być udzielony rzut z linii 22 metrów.

Jeżeli gracz przycisnąć piłkę ręką do ziemi poza linią celu przeciwnika, a następnie podnieść ją i umieścić bliżej lub dalej od celu, próba winna być przyznana w miejscu, gdzie piłka po raz pierwszy do ziemi została przycisnięta.

Jeżeli piłka po przekroczeniu linii celu dotknie któregoś z widzów, zanim któryś z graczy jednej lub drugiej drużyny zdąży przycisnąć ją do ziemi, sędzia winien:

a) przyznać rzut z linii 22 metrów, jeżeli podług niego piłka byłaby dosięgła linii martwej (lub linii autu w obozie) zanimby którykolwiek z graczy drużyny atakującej zdołał ją przycisnąć lub byłaby przycisnięta przez gracza drużyny broniącej się przed którymkolwiek z graczy drużyny atakującej;

b) przyznać próbę, jeżeliby uważał, że gdyby widza w danym miejscu nie było, próba byłaby zdobyta;

c) w razie wątpliwości zdecydować na niekorzyść drużyny odpowiedzialnej za urządzenie boiska.

Jeżeli gracz niosący piłkę w obozie przeciwnika dotknie się sędziego przed przycisnięciem piłki do ziemi, winna być przyznana próba w miejscu, w którym znajdował się sędzia w chwili, gdy został dotknięty.

Jeżeli piłka, nie będąc w nieczyim posiadaniu, dotknie sędziego w obozie, sędzia winien przyznać próbę, jeżeli, podług niego, próba byłaby zdobyta; winien nakazać rzut z linii 22 metrów, jeżeliby uważał, że piłka byłaby osiagnęła linię martwą lub byłaby przycisnięta przez któregoś z graczy broniącej się drużyny.

Ponieważ linia celu znajduje się w obozie, próba może być zdobyta na tej linii.

Jeżeli gracz niosący piłkę dotknie sędziego w swym własnym obozie, piłka staje się martwą i wyprowadza się ją z powrotem do gry rzutem z linii 22 metrów, wyjąwszy wypadek gdy gracz niosący piłkę zszedł do swojego obozu; w tym ostatnim wypadku nakazane zostanie zmaganie w miejscu, w którym gracz ten piłkę wziął. Jeżeli gracz niosący piłkę przekroczy linię celu przeciwnika i dotknie sędziego zanim piłkę do ziemi przycisnę, zostanie przyznana próba w miejscu, w którym sędzia był dotknięty.

Próba karna może być przyznana przez sędziego, gdyby on uznał, że drużyna atakująca byłaby niewątpliwie próbę zdobyła, gdyby nie nieolejalna gra drużyny broniącej się.

Przycisnięcie piłki do ziemi w styczności ze słupem celu przeciwnika liczy się za próbę.

Przytrzymanie gracza przycisniętego do słupa celu tak, że nie jest on w stanie położyć piłki na ziemi, uważane jest za przytrzymanie w obozie.

§ 9. *Cel po próbie.* W razie zdobycia próby przez jedną z drużyn, jeden z jej graczy bierze piłkę w miejscu jej zdobycia, zanosi ją na boisko na dowolną odległość i umieszcza na ziemi w dowolnym miejscu, z tym jednak zastrzeżeniem, by miejsce to było na linii równoległej do linii autów i przechodzącej przez punkt, w którym próba została zdobyta.

Rzut ten podpada pod przepisy prawidła § 41 co do prawa szarżowania, przyczem dru-

żyna broniąca się winna się znajdować poza swoją linią celu.

Zanim rzut zostanie wykonany, sędzia winien baczyć, by piłka została umieszczona w miejscu na linii równoległej do linii autów i przechodzącej przez punkt, w którym próba została zdobyta.

*Uwaga.* Którykolwiek z graczy, z wyłączeniem wykonywującego rzut, może piłkę umieścić, lub, jeżeli przeciwnik został pozbawiony prawa szarżowania, inny gracz niż poprzedni może piłkę umieścić i to nie tylko



Jak należy zatrzymywać wózkowanie:  
położyć się na piłce plecami do przeciwnika

w tym samym, lecz również w innym miejscu niż poprzednio.

Jeżeli próba została zdobyta i sędzia pozbawił drużynę broniącą się prawa szarżowania, — w razie gdyby wykonywujący rzut przed jego wykonaniem dotknął się piłki umieszczonej na ziemi, sędzia winien stosować prawo spróbowania celu i nakazać wprowadzenie piłki w grę tak samo, jak po próbie niezamienionej na cel.

Powyższy przepis ma również zastosowanie w razie próby zdobycia celu z karnego rzutem z miejsca, lecz w tym wypadku sędzia winien nakazać zmaganie w miejscu znaku.



Ustawienie się przodowników przy wyrzucaniu piłki z autu

Sędzia winien zezwolić na spróbowanie strzału do celu po próbie nawet gdyby piłka (zanim została na ziemi umyślnie do strzału umieszczona) dotknęła ziemi na polu gry bądź z winy drużyny broniącej się bądź też na skutek niezręczności drużyny, która próbę zdobyła.

Szarżowanie jest dozwolone z chwilą, gdy piłka zostaje na ziemi umyślnie do strzału umieszczona lub gdy dotknie ziemi na skutek niezręczności gracza, który już jest przygotowany do jej umieszczenia.

§ 10. *Przycisnięcie* ma miejsce gdy któryś z graczy pierwszy w swoim własnym obozie piłkę ręką do ziemi przycisnę.

§ 11. *Podanie i przeniesienie poza własną linię celu.* Jeżeli któryś z graczy umyślnie kopnięciem, podaniem lub rzutem ręcznym przetrzuci piłkę poza swoją własną linię celu, a następnie ją tam „przycisnąć” ręką do ziemi lub też spowoduje przekroczenie przez nią linii autu w obozie lub linii martwej. — przeciwnik ma prawo zażądania zmagania w miejscu, z którego piłka ostatnio przed przekroczeniem linii celu wyszła.

W każdym innym wypadku gracz może piłkę poza własną linię celu „przycisnąć” i w takim razie piłkę wprowadza się w grę rzutem z 22 metrów.

*Uwaga.* Rozumie się, że w tym ostatnim wypadku gracz może, zamiast „przycisnąć” piłki, spowodować przekroczenie przez nią linii martwej lub też linii autu w obozie.

*Uwaga.* Obcasowanie piłki poza własną linią celu winno być uważane za umyślnie kopnięcie jej wstecz.

Jeżeli piłka jest podana wstecz i gracz, do którego została ona skierowana, jej nie chwyci, skutkiem czego piłka przekroczy jego własną linię celu, — sędzia winien rozstrzygnąć czy powyższa niezręczność została popełniona umyślnie czy też nie, i w zależności od tego taką lub inną powziąć decyzję.

§ 12. *Sposób liczenia punktów.* Sposób liczenia punktów jest następujący: próba liczy się 3 punkty, cel po próbie (w tym wypadku próba się nie liczy) liczy się 5 punktów, cel z karnego lub na skutek chwyty zaznaczonego 3 punkty, cel rzutem z upuszczenia (lecz nie z karnego ani na skutek chwyty zaznaczonego) liczy się 4 punkty.

### III. Sposób grania

§ 13. Kapitanowie obu drużyn przed rozpoczęciem rozgrywki ciągną losy. Wygrywający ma prawo wyboru bądź strony boiska bądź też pierwszego kopnięcia.

Obie drużyny grają z każdej strony boiska przez jednakowy, z góry określony przeciąg czasu. Rozgrzywka trwa 40 minut w każdą stronę (odliczając przerwy w grze).

Wygrywa drużyna, która zdobyła większą ilość punktów. Jeżeli żadna z drużyn punktów nie zdobyła, lub jeżeli obie zdobyły jednakową ilość punktów — mecz jest nierozegrany.

### Posuwanie się piłki

Grę rozpoczyna się rzutem ze środka.

§ 14. *Rzut ze środka.* Jest to kopnięcie z miejsca, dane ze środka boiska.

Przeciwnicy winni się trzymać na odległości nie mniejszej, jak 15 metrów i nie mają prawa szarżowania, zanim piłka nie będzie kopnięta.

W razie przekroczenia powyższego przepisu, rzut winien być wykonany ponownie.



Jeżeli piłka padnie bezpośrednio aut, drużyna przeciwna może bądź rzut zaakceptować, bądź zażądać jego powtórzenia, bądź też zażądać zmagania w środku boiska.

W chwili wykonania rzutu ze środka wszyscy partnerzy wykonującego rzut winni się znajdować poza piłką. Jeżeliby który z graczy tej drużyny znajdował się przed piłką, sędzia winien gwizdnąć i nakazać zmaganie w środku boiska.

Gra winna być wznowiona rzutem ze środka:

a) po zdobyciu celu lub próby — przez drużynę, która cel lub próbę przegrała;

b) po przerwie w połowie meczu — przez drużynę przeciwną tej, która grę rzutem ze środka rozpoczęła.

§ 15. *Rzut z 22 metrów.* Jest to kopnięcie z upuszczenia wykonane w 22 metrach tej drużyny, która rzut wykonuje.

Przeciwnicy nie mają prawa ani przekroczyć linii 22 metrów ani poza nią szarżować i w razie uchybienia powyższemu przepisowi rzut winien być powtórzony.

W razie, gdyby piłka padała bezpośrednio aut, drużyna przeciwna może bądź rzut zaakceptować, bądź zażądać powtórzenia go, bądź też zażądać zmagania w środku linii 22 metrów.

Przy rzucie ze środka piłka winna przekroczyć odległość 10 metrów, zaś przy rzucie z 22 metrów — linię 22 metrów, w przeciwnym razie przeciwnik może zażądać ponownego rzutu, bądź też zmagania w środku boiska, względnie w środku linii 22 metrów.

*Uwaga.* Jeżeli, przy rzucie ze środka, piłka przejdzie odległość 10 metrów, a następnie wiatr ją zepchnie z powrotem, — piłka uważana jest za wprowadzoną w grę; tak samo przy rzucie z 22 metrów, jeżeli piłka, po przekroczeniu linii 22 metrów, zostanie przez wiatr z powrotem poza nią zepchnięta.

Odległość 10 metrów winna być liczona równoległe do linii autów.

Jeżeli gracz do wykonania rzutu przekro-



Wózkowanie zbiorowe (Z meczu Cross Keys — London Welsh)

czy linię 22 metrów, sędzia winien gwizdnąć i nakazać temuż graczowi ponowne wykonanie rzutu wewnątrz 22-u metrów.

Sędzia winien zabronić przeciwnikom zbliżyć się na mniej niż 10 metrów od linii środkowej w chwili wykonywania rzutu ze środka.

§ 16. Po „przyciśnięciu“, jak również w razie gdy piłka, po przekroczeniu linii celu, pójdzie aut („aut w obozie“) lub przekroczy linię martwą, — piłkę wprowadza się w grę

rzutem, z 22 metrów, przyczem cała drużyna wykonującego rzut w chwili jego wykonywania winna się znajdować za nim. W razie uchybienia sędzia winien nakazać zmaganie w środku linii 22 metrów.

*Uwaga.* Rzut z 22 metrów będzie miał miejsce gdy „przyciśnięcie“, „aut w obozie“ lub „martwa piłka“ zostały wywołane przez drużynę atakującą, lub też nieumyślnie przez drużynę broniącą się.

## Rozpowszechnianie sportów w Finlandji za pomocą systemu odznak

Przodujące miejsce sportowców finlandzkich na międzynarodowych zawodach nie może być sprawą wypadku, lecz jest następstwem racjonalnie postawionego wychowania sportowego w narodzie.

Jak się zapatrują finlandczycy na sport, i jakimi drogami propagują zamiłowanie do niego, możemy się dowiedzieć z małej broszurki p. t.: „Książeczka sportowa“ (Lilla idrottsboken. Helsingfors 1923).

We wstępie pr. higieny Max Oker-Blom pisze: „Witamy z radością tą postać sportu, która pod nazwą systemu odznak przeciwstawiła się dawniejszym rekordom. Celem tego systemu nie jest osiągnięcie najlepszego wyczynu, ani dążenie do jednostronnego mistrzostwa, system odznak sportowych podaje ćwiczenia umiarkowane, dostępne nawet dla słabszych dziewcząt i chłopców, dążenie do osiągnięcia usprawnienia cielesnego i utrzymania go jest jego celem. Byłoby pożądanem, aby ten system zastąpił w zupełności do szkodliwej przesady doprowadzone rekordy. Będzie on rękojmią, że sport będzie miał na celu zdrowie i racjonalny rozwój ciała. Wymagania, stawiane dla kandydatów do odznaki sportowej, będą podnieta dla młodzieży do uprawiania ćwiczeń cielesnych“.

Wychowaniem sportowem w Finlandji zajmuje się szkoła i związek gimnastyczno-sportowe, przygotowując kandydatów do ubiegania się o odpowiednie odznaki.

Egzamin z usprawnienia sportowego mogą składać dzieci od lat 9, według odpowiednio dla nich opracowanego szematu, przyczem wymagania są stawiane zupełnie umiarkowane, ale obejmujące różnorodne dziedziny ćwiczeń.

Tak np. szemat dla dzieci: dziewczynki do lat 11, chłopcy do 10 — zawiera 9 łatwych ćwiczeń gimnastycznych, poatem skok wwyż 60 cm. w dal 120 cm., rzut piłką lewą i prawą ręką w sumie 20 m., rzut piłką do celu z odległości 3 m., podbijanie piłki palantem na 8 m., bieg szybki 50 m., bieg na wytrzymałość 500 m. w 4 minuty, chód 1 klm. w 12 minut, oraz jedno z ćwiczeń następujących: pływanie na pasie korkowym 25 m., jazda na nartach 2 klm., zwykła jazda na łyżwach, wiosłowanie, gdy ktoś inny steruje. Wywiązanie się zadawające z tych

ćwiczeń daje prawo do odznaki dziecięcej bronzowej.

Dalsze szematy usprawnienia są różne dla obu płci. Dla dziewcząt są dla wieku od 11 do 15 lat, dla kobiet od 16—40 i powyżej 40 lat. W każdym z tych okresów jednorazowe zdanie wszystkich prób w ciągu 1 roku upoważnia do otrzymania odznaki honorowej, trzykrotne w różnych latach do srebrnej, sześciokrotne do złotej. Kobiety w wieku od 30—35 lat po jednorazowym wykazaniu się temi sprawnościami otrzymują odznakę srebrną, po 35 latach od razu złotą. Ponad złotą odznaką dla wieku od 16—40 lat jest jeszcze wyższa, którą zdobywa się wykazaniem znacznie większego usprawnienia w skokach, rzutach, biegu, pływaniu, nadto należy odbyć wycieczkę 3 mile (szwedzka — 10 klm) pieszo, na łyżwach, nartach lub wiosłując, albo 5 mil na rowerze, motocyklu, motorówce, automobilu lub samolocie, kierując samodzielnie maszyną. Oprócz tego wykonać praktyczną pracę: uprać, zmaglować i uprasować 10 kg. bielizny, albo pracować 8 godzin w polu, na łące, w ogrodzie lub lesie, lub też spiłować i porąbać 1/4 sążnia drzewa.

Dla chłopców od lat 9—18 Fiński Związek gimnastyczno-sportowy wyznacza 3 kategorie prób: kl. III, II i I. Kandydat, o ile jest uczniem, winien mieć na ostatnie świadectwie szkolnem celującą ocenę ze sprawowania. Próby III klasy stanowią: bieg 50 m. w 9.2 s., skok obunóż z miejsca 175 cm., podciąganie się na rękach 4 razy, rzut piłką 1. i pr. w sumie 35 metrów.

W próbie II klasy mamy: 1) bieg 75 m. w 12 s., 2) bieg na przełaj 2 km. w 10 minut, 3) skok wwyż odbicie 1. i pr. nogą w sumie 230 cm., lub wdal w sumie 7 m., 4) pchnięcie kuli (wagi 3,6 kg.) w sumie 14 m., lub oszczepem w sumie 35 m., 5) jazda na nartach 4 km., lub pływanie 100 m. w 3 i pół minuty.

Na odznakę I-iej klasy wyznaczony jest: 1) bieg 100 m. w 13,4 sek. i po 2 ćwiczenia do wyboru z następujących grup: 2) pchnięcie kulą (wagi 5,5 kg.) w sumie 1. i pr. 15,5 m., rzut dyskiem w sumie 45 m., rzut oszczepem w sumie 52 m.; 3) skok wdal 4,60 m., wwyż 135 cm., trójskok 975 cm.; 4) 3 km. bieg na

przełaj — 15 minut, 10 km. na nartach w 70 minut, 200 m. pływanie 6 minut; 5) z tej grupy jedno z ćwiczeń do wyboru: skok o tyczce 250 cm., bieg z płotkami 80 m. (wys. 91,4 cm.) w 16,5 sek., na łyżwach 500 m. w 56 sek. i skok na nartach 10 m.

Wszystkie próby danej klasy winny być złożone w ciągu 1 roku; w jednym roku nie wolno ubiegać się o drugą odznakę.

Bardzo zbliżony program dla młodzieży szkolnej ogłasza Związek Sportowy Szwedzkiej Finlandji S. F. I., ustanawiając 2 kategorie odznak: bronzową i srebrną. Egzamin odbywa się wobec delegowanego członka Związku lub nauczyciela gimnastyki. W postawionych wymaganiach od kandydata jest bardzo ważny dodatek: przedstawić zaświadczenie szkoły, że bierze udział w lekcjach gimnastyki w szkole.

Działalność F. S. I. nie ogranicza się do młodzieży, dla starszych od 16 lat ogłasza odrębny program, dzieląc ćwiczenia na 5 grup

I. Grupa: Pływanie 200 m. bez ograniczenia czasu.

II. Grupa: Skok wwyż minimum 135 cm. Skok wdal minimum 475 cm. Skok o tyczce minimum 240 cm.

III. Grupa: Bieg 100 m. maximum 13<sup>2</sup>/<sub>5</sub> sek. Bieg 400 m. maximum 1 min. 5 sek. Bieg 1500 metrów maximum 5 min. 15 sek.

IV. Grupa: Rzut dyskiem w sumie minimum 40 m. Rzut oszczepem w sumie minimum 50 m. Pchnięcie kuli w sumie minimum 15 m.

V. Grupa: Bieg 5000 m. maximum 23 min. Na rowerze 20 km. maximum 50 min. Pływanie 1000 m. maximum 28 min. Jazda na łyżwach 5000 m. 11 m. 30 sek. Jazda na nartach 20 km. 2 godziny.

Kandydat winien w ciągu roku z każdej grupy wykonać zadowalająco przynajmniej jedno ćwiczenie, wtedy otrzymuje prawo do noszenia odznaki bronzowej.

Kto podczas 4 następnych lat powtórzy ten sam egzamin, zdobywa odznakę srebrną i po 8 latach trzykrotne powtórzenie tychże ćwiczeń daje prawo do odznaki złotej.

Kandydat, który mając 30 lat, pierwszy raz stanął do prób i pomyślnie je wykonał, zdo-



bywa odznaką srebrną, jeżeli ma 35 lat, od razu złotą.

Dla posiadaczy odznak złotych jest jeszcze 5 odznak dodatkowych, w postaci 5 pałeczek złotych, które się przyczepia do odznaki złotej, a które się zdobywa stopniowo, każdą za trzy lata dalszego uprawiania sportów. Ostatnią po latach 15 otrzymuje się z napisem: „odznaka honorowa”.

Sportowiec, który mając lat 40, wykona po raz pierwszy pomyślnie wszystkie ćwiczenia, otrzymuje od razu odznakę złotą z jedną pałeczką; jeśli ma już lat 50 skończonych, dostaje złotą z pięcioma pałeczkami, t. j. z odznaką honorową.

Książeczka załecza, aby rozdawanie przyznanych odznak odbywało się z wielką uroczystością, możliwie jednego dnia w całym kraju. Byłoby to prawdziwe święto sportowe, jednoczące wszystkich sportowców, młodych i starszych. Taka uroczystość powinna być zorganizowana z przemówieniem, śpiewem chóralnym,

pokazami gimnastycznymi i sportowymi. Należy zaznaczyć, że sport jest współczesnym rycerstwem, dlatego na posiadacza odznaki nakłada obowiązek wykonywania każdej pracy chętnie, starannie, wytrwale. Kto tego nie czyni, nie jest godny noszenia odznaki, która też może mu być odebrana.

Celem odznak sportowych jest krzewienie zdrowia ciała i duszy, oraz harmonijny rozwój człowieka, należy więc spodziewać się, że noszący te odznaki przez trzeźwość i czyste obyczaje będą się starali ten cel osiągnąć.

Dla propagandy sportu wśród ludności wiejskiej S. F. I. organizuje na wsiach doroczne zawody sportowe, w których brać może udział każdy, nawet nie członek związku. Do programu zawodów wchodzi: pchnięcie kulą, rzut oszczepem, skok w dal, skok wwyż, bieg 100 m. i 1500 metrów. Wyniki oblicza się na punkty; zdobywający 300 punktów, otrzymuje odznakę sportową.

Józefa Gebethner.

## PRZEGLĄD PRASY

W prasie sportowej przedwiośnie, co mówić cała wiosna. Ukazują się paki w rodzaju prospektu na „Kurjer sportowy”, który chce „służyć sportowi polskiemu i polskiemu sportowcowi, nie oglądając się na przynależność klubową, dzielnicową, czy pewne działy sportowe”.

Na razie wydawca bardzo dowcipnie sprzedał sportowcowi polskiemu prospekt na właściwe pismo za te same pół złotego polskiego które ma kosztować numer o dwunastu stronicach.

W piśmie już dawniej istniejących — widać nowe pędy. Przegląd Sportowy poprawia znacznie swój wygląd zewnętrzny. Jednocześnie rysuje się tam oraz wyraźniej zmiana wewnętrzna, którą bym określił jako przejście od tonu bojowego do układności dyplomatycznej. Ot, np. po wielu artykułach, które atakowały organizację sportu wojskowego przyszedł teraz artykuł, który dowodzi tak jak jest — jest wszystko bardzo dobrze z równą korzyścią tak dla czystego sportu jak dla wojska. Ostatni numer otwiera dział wychowania fizycznego w szkole, (nie „sportu w szkole”), i kłopotuje nas artykułkiem p. t. „Oby narzeczcie stało się faktem dokonany”! Chodzi o — wykład teoretyczny i praktyczny higieny. Czy to nie nowe pędy w piśmie, które było ongiś (w roku zeszłym), strażnicą „sportu czy-stego”?

Zarówno ewolucję „Przeglądu sportowego” jak zapowiedź „Kurjera sportowego” uważam za objawy postępu sportu w Polsce, za zbliżanie się prasy sportowej do ogólnego życia publicznego. Że tam przytem zejdzie się z plejada tej czy owej doktryny, że tam czasem względ handlowy piętno swoje wycisnie w tem nie widzę nieszczęścia, lecz dowód, że sport ustawia się w rzędzie tych spraw społecznych, które swej prasy potrzebują.

Miałbym może wątpliwość czy nowe pędy „Tygodnika sportowego” są usprawiedliwione koniecznościami dziejowymi naszego sportu (naszego bez cudzysłowu). Tygodnik chce być pismem sportowo-politycznym, jego wydawcy pertraktują z Sejmem. Taki tytuł „Dokoła parlamentarnych konferencji „Tygodnika sportowego” brzmi wspaniale.

Nie mniej pompatycznie wygląda treść:

„Nasz referent parlamentarny konferuje i interweniuje w sprawie mających wejść w życie ustaw sportowych nie tylko z referentami Sejmowego Koła Sportowego, ale i poszczególnych obozów politycznych i odcieni partyjnych, a nadto z autorytatywnymi osobami ze sfer szkolnych i wojskowych i stara się przedstawić zupełnie bezstronnie ich zapartywania i stanowisko w kwestji powyższej, odzwierciedlając w „Tygodniku Sportowym” zbiorowy głos całego społeczeństwa, zainteresowanego w rozwoju fizycznym młodzieży. Temsamym „Tygodnik Sportowy” uzgadnia stanowisko społeczeństwa wobec ewentualnych okólników, względnie projektów rządowych ustawodawczych i daje tymże substrat miarodajnego życzenia zainteresowanych w powyższym ustawodawstwie sfer. Jasne jest, że communis opinio w tej sprawie, wyrażona przez i na łamach naszego pisma, winna stać się poważną i miarodajną

podstawą dla czynników, pracujących nad zrealizowaniem projektu ustawodawstwa sportowego”.

„Referent parlamentarny „Tygodnika Sportowego” jak informuje ten artykuł zainicjował wspólną konferencję parlamentarną zainteresowanych w tej sprawie działaczy, oraz reprezentantów wojskowości i szkolnictwa. W ten sposób „Tygodnik Sportowy”, trzymając stale rękę na pulsie tej sprawy i kontrolując bieg jej, jako negotiorum gestor naszej młodzieży, wypełnia skrupulatnie i sumiennie swoje obowiązki, jako trybuna sportowa w Polsce. Czytelnicy nasi będą stale informowani o przebiegu sprawy ustawodawstwa sportowego, oraz akcji „Tygodnika Sport”.

W tych warunkach wiadomość, że Dr. Leser naczelny redaktor T. S. bawił w ubiegłym tygodniu przez dwa dni w Warszawie — nabiera podobnego znaczenia do pogłosku o powrocie Cailleau do polityki. Ciekawe czy echa ostatniego pobytu p. Lesera w Warszawie będą podobnie głośne, jak po jednej z dawniejszych wizyt w stolicy. O to jednak mniej. Chodzi o „Trybunę sportową w Polsce”, tej obok obowiązku reprezentowania sportu w Polsce, co Tygodnik Sp. tak skwapliwie podejmuje, możemy wskazać jeszcze dwa obowiązki:

Władanie prawidłowym językiem polskim i poniechanie oszczerstwa jako broni przeciwko akcji przysposobienia wojskowego.

Przechodząc teraz od „pędów” do faktów szarych trzeba odnotować to, co jakoby mieli oświadczyć sprawodawcy Tygodnika sportowego nasi zawodnicy z Jańskich Łaźni. Ni mniej ni więcej tylko, że „mogli wyjść lepiej, ale nikt nie okazał, że mu na tem zależy, więc nie dali tego co mogli”.

Albo sprawodawca oczernił naszych narciarzy-zawodników wysłanych do Czech, albo on! tem powiedzeniem wystawili sobie smutne świadectwo braku poczucia sportowego. Koniecznym tedy będzie jeszcze jedno oświadczenie z ich strony. Mówili tak czy nie mówili?

W Przeglądzie sportowym p. t. „O czym się mówić nie powinno” walczy się w dalszym ciągu sprawę profesjonalizmu w sporcie. Tym razem czytamy:

„Okresy profesjonalizmu w lekkiej-atletyce, i pływaniu były okresami zastoju techniki. Prasa uskarża się dziś na upadek techniki w boksie, który jest opanowany przez profesjonalizm. Fińscy zapaśnicy — amatorzy ulepszyli technikę walki. Wszystkie nowo-aznesne style w lekkiej-atletyce i pływaniu są utworem amatorów. Co ważniejsze, amatorzy stworzyli nowy lepszy system treningu niefortusownego seansami co drugi lub trzeci dzień — gdy zawodowcy trwają nadal przy starym nieracjonalnym kraft-und-dauer systemie, polegającym na codziennych i to całodziennych ćwiczeniach przy częstem szkolidniem używaniu ciężarów.”

Profesjonalizm nie przyczynia się wielce do przysporzenia czynnych sportsmenów. Zawodowcy tworzą kastę aktorów — nie chętnie usposobioną do nowych konkurentów i ukrywającą swą technikę jako tajem-

nicą zawodową. Profesjonalizm przysparza tylko biernych widzów. Przykłady:

My mamy Pytlasińskich i Cyganiewiczów, ale nie mamy prawie zupełnie sportu zapaśniczego, gdy Finlandja, która nie miała żadnego Weltschampiona, ma wspaniale rozwinięty zapaśniczy sport amatorski. Lekka-atletyka i pływanie pozyskało masy bez pomocy zawodowców. Boks, reklamowany przez zawodowców — jakoś nie może pozyskać mas do czynnego udziału.

Zapewne nie wszyscy zgodzą się z autorem twierdzeń powyższych. Również patetyczną wydaje się rada, aby „nleco odwrócić się od sportów, które tracą już za bardzo korupcję zagranicę”. Czyżby to było przeciw piłce nożnej? Zato przykłaśniemy radzie, aby zacząć pilnie obserwować Helsingfors i Stockholm niż Wiedeń a nawet Paryż. Ikwa.

## Czego oczekujemy od Związku Dziennikarzy Sportowych?

Niedawno powstały Związek Dziennikarzy i Publicystów Sportowych w Warszawie, z zakresem działalności terytorjalnej na województwo warszawskie, nie napotkał cprawda na specjalne trudności w swej początkującej pracy, lecz nie spotkały go również żadne specjalne słowa zachęty i... podniety.

Poza artykułem wstępnym w „Stadjonie” ujmującym kwestję ze strony „Obrona — tak, ale czego?...”, oraz dość pesymistycznej wzmianki Dr. Mielecha w tym samym numerze „Stadjonu”, reszta prasy stołecznej narazie milczy oczekując prawdopodobnie na wyniki... pracy Zarządu.

Być może że, słusznie. Należy oczywiście dać czas i możność władzom Związku na zainicjowanie planu działania, — na program pracy — na czyny.

Nie od rzeczy jednakże byłoby „rozpętać” już dyskusję na powyższe tematy i usłyszeć zdanie innych kolegów po piórze... Może tym sposobem zbudziłoby się większe zainteresowanie do spraw Związku i spowodowało mniej... pesymistyczne nastroje u niektórych kolegów.

Sądzę, że prasa stołeczna nie odmówi miejsca na tego rodzaju generalne wypowiedzenie się, zresztą będą pisać — pisarze sportowi, więc dla nich chyba trudności w tym względzie nie powinny istnieć.

Rzucając projekt dyskusji publicznej, śpieszę oczywiście wypowiedzieć zdanie w tej kwestji z mojego punktu widzenia.

Istotnie, narazie niemamy czego bronić, chyba swej powagi i autorytetu jako Zrzeszenie, wobec tych którzyby je w sposób niezgodny z etyką naruszali pragnęli.

Jeśli chodzi o uzyskanie przez Zarząd Związku uznania wśród kolegów i zainteresowanie ich celami związku (Dr. Mielech) to moim zdaniem, do tego jest potrzebna nie tylko praca i energia Zarządu lecz i dobra wola wszystkich a przynajmniej większej części kolegów dziennikarzy sportowych.

Otóż uważam, że dobra wola w stosunku do władz związkowych, oraz rzeczowa i życzliwa krytyka działalności Zarządu jest fundamentem na którym dopiero Zarząd może budować.

Plan zaś działania i pracy Zarządu Związku na czas najbliższy, moim zdaniem powinien być krótki i prosty, a mianowicie:

- 1) zarejestrowanie wszystkich pisarzy sportowych w stolicy i pobranie od nich składek.
- 2) stworzenie wspólnego ogniska, czy też kasyna klubowego z biblioteką i czytelną zaopatrzoną we wszystkie polskie i niektóre zagraniczne wydawnictwa i czasopisma sportowe.
- 3) ułatwienie zdobywania informacji sportowych zarówno krajowych jak i zagranicznych, dla członków Związku, a przez to podniesienie wartości pracy dziennikarza sportowego wobec wydawcy.

To byłyby zadania na najbliższą przyszłość. O planach na przyszłość zbyt odległą nigdy z zasady nie piszę, gdyż życie, ten największy budowniczy programów — realnych sam wytyczy co należy robić.

Powtarzam — najważniejsze czynniki w każdym zrzeszeniu, to z jednej strony energia w czynie, z drugiej zaś dobra wola i życzliwa krytyka.

Może na „rozpętanie” dyskusji narazie starczy.

W każdym razie dalszego głosu w tych sprawach się nie rzekam.

Henryk Królikowski.





# Listy z Paryża

*Szukanie kozła, czyli krytykować nie sztuka, czyli wiele hałasu o nic, czyli fatum. — Żle wychowany atleta. — Rocznicą która nia właściwie nie jest. — Czesi i nieczesi.*



Tematem dnia paryskiego—katastrofa wyprawy lotniczej wgłąb Afryki. Przypomnijmy tę historję: Ekspedycja pod dowództwem pułkownika de Goys, w składzie dwóch „Bleriot” zaopatrzonych w motory Hispano-Suiza wyruszyła z Paryża, zamierzając dotrzeć aż do jeziora Tchad. Mimo, iż z góry zapowiadano, iż jest to nie raid, a misja, iż nie chodzi o ustalenie jakichkolwiek rekordów szybkości, a tylko o eksperyment mający na celu ocenę możliwości powietrzno-komunikacyjnych w Saharze—ogół publiczności oczekiwał nadzwyczajności. Był, z jednej strony, pod świeżym jeszcze wrażeniem niedawnych sensacyjnych raidów, z drugiej nazwiska uczestników wyprawy pozwalały rzeczywiście spodziewać się rzeczy niecodziennych: de Goys był jednym z twórców francuskich awiacji wojennej, pilot pierwszego aparatu, ppłk. Vuillemin, uznawany był przez kolegów za pierwszego lotnika wojny światowej, kierowcą drugiego samolotu był Pelletier d'Oisy. To też już gdy na samym początku podróży lotnicy, wobec mgły, miast podążać naprzód, spokojnie nie pogodę przeczekiwali, odczuć się dało pewne rozczerwanie. A gdy z zagubionego wśród piasków Niamey przysła wiadomość, że aparat ppłk. Vuillemin rozbił się przy odlocie, mechanik zginął a reszta załogi doznała ciężkich ran — nastrój spadł niżej zera. I podniosły się nieuniknione w takich wypadkach głosy: oburzenie, krytyka post factum, szukanie winnych, a raczej kozłów ofiarnych. Poco było wogóle wysyłać misję? Jak można było na dwóch aparatach skoncentrować i postać na pewną śmierć kwiat lotnictwa francuskiego? Dlaczego „Bleriot” a nie X? Dlaczego Hispano Suiza a nie Y. a nie Z? I cały szereg innych „poco”, „dlaczego”, „mówiłem” etc. Insynuowano, że de Goys koniecznie chciał zostać generałem i poto tylko wymyślił wyprawę; insynuowano, że urządzono ją na zyczenie zainteresowanych firm. Głosy te, które się dały słyszeć nie tylko w prasie, lecz nawet w Senacie, nie mogły oczywiście pozostać bez odpowiedzi. Wywiązała się gwałtowna polemika, łamano kopje za i przeciw „szaleństwu”. Dyskusja dziś kiedy główną, nie jest jeszcze zamknięta, lecz głos słownego oskarżonego i zarazem najbardziej kompetentnego do dania wyjaśnień — głos podsekretarza Stanu i „ministra Powietrza” p. Laurent Bynac, przesadził zdaje się sprawę na korzyść tego szaleństwa... i szaleństwa wogóle.

W swym tłumaczeniu, które było raczej ostrą ofensywą przeciw wszelakiemu tchórzostwu, p. Eynac, po wyjaśnieniu, iż typy aparatu i silnika, renomowane od lat, były wybrane przez samych lotników i zwróceniu uwagi iż gdyby miała być nieodpowiednia, pułk. de Goys — którego trudno posadzić, by chciał samego siebie posyłać na zagładę dla pośmiertnych szlif generalskich—nie prosiłby po katastrofie telegraficznie o zezwolenie na wykonanie dalszego lotu na pozostałym aparacie tegoż typu — w te mniej więcej słowa broni samej idei wyprawy:

Powietrze nie jest jeszcze sługą powolnym człowieka. Choć okiełznane, potrafi jeszcze czasem boleśnie ukąsić. Ryzyko, choć zmniejszone, nie jest jeszcze całkowicie usunięty; walka o zawiadnięcie atmosferą długo jeszcze wymagać będzie ofiar. Miałem do wyboru dwie polityki: unikać „historji” i „awanstur” i dreptać na miejscu, lub dążyć do postępu, a więc odważać się i ryzykować. Obrabiałem świadomie tę drugą, jako godniejszą tradycję naszego lotnictwa i jako jedyną prawdziwie celową. Przyjmuję za to na siebie całkowitą odpowiedzialność. Wyprawa do jeziora Tchad była związana z ryzykiem — jak każda próba. O istnieniu tego ryzyka wiedziałem — i właśnie dlatego wystąpiłem ludzi takich, jak de Goys, Vuillemin, Pelletier d'Oisy, Dognaux. Bo przecie chcąc zmniejszyć ry-

zyko trzeba było użyć najpewniejszych, najlepszych lotników. Mimo to ryzyka nie dało się usunąć zupełnie. Poparłem stawkę wszystkimi będącymi w mojej dyspozycji atutami; temniemniej wygrało Fatum.

Tyle p. Laurent Bynac. Oświadczenie to tak męskie i śmiało dobrze dźwięczy w ustach dowódcy armji, walczącej z żywiołem. Odważni ludzie powinni mówić odważnie.

Nieostrożność? Szaleństwo? Przecie wszystko, co dąży do odkrycia nowych dróg, nieznanymi szlakami, co posuwa ludzkość naprzód, musi być nieostrożnością i szaleństwem! Stopnie, po których człowiek stąpa, pnąc się w wyż—sarkofagi ofiar dobrowolnych. Droga do ideału oznaczona jest [krwią] bohaterką. Krew ta nie płam, nie zasmuca: rzuca blaski oślepiające, jarzy się jak brylant drogocenny, jest słoneczną, jest radosną, jest potrzebną.

Rigoulot jest stanowczo niewychowanym. Czciociele „szybkości” i kształtów zapałkoidealnych zgodzili się, by ten przedstawiciel zde-modowanej „siły” zajął trochę miejsca na łamach pism sportowych z wyraźnym podkreśloną niechęcią. Wypadało więc przy pierwszej sposobności, podziękować i przeprosić się za swój mimowolny nietakt, cichutko się usunąć. A pozbawiony „manier” żołnierz nie tylko że nie myśli nawet się wynosić, ale coraz więcej zagarniać zaczyna miejsca. O nim tylko słychać. Gdy tylko Nurmi ujmie gdzie jaką sekundę — Rigoulot zaraz doda jakie kilo. Ledwie ucichło echo upadku owych fantastycznych 150 i pół kilo — młotek wywalił jeszcze fantastyczniejsze 155. Gdy się przyzwyczajono do 155—wyciągnął 157. Gdy rekordy „oburacz” dokuczyły, zabrał się do swej potężnej prawicy. I znowu wakanse: teoretycy zgodnie orzekli, że rekord światowy Vasseura w rwaniu prawą — owe sławetne 100 kilo — jest granicą sił ludzkich i prawdopodobnie już nie będzie przekroczonym. Vasseur, fenomen, o tych 100 kilo marzył lata i uważał je niejako za cel życia. Po wielu próbach bezowocnych, po wielu latach usilnego specjalnego treningu, raz zdołał je podnieść. Od tego czasu dwóch czy trzech tylko ludzi myślało o zaatakowaniu tego rekordu. Żaden nie potrafił nawet naprawdę się doń zbliżyć: najsilniejszy z herkułesów ledwie przekraczał 90. A tu chłopak dwudziestoletni chce próbować 101. Chłopak który już dał dowody, ale...

Rigoulot był wyjątkowo źle usposobiony. Przerabiał cały szereg różnych ćwiczeń, lecz bez przekonania, bez werwy, bez nerwu. Ale że nie chciał, by tłumnie zebrana publiczność doznała zawodu — jednak spróbował. Wziął, rzucił do góry, i z tablicy rekordów zmazano niedosiężne 100 i wpisano 101,400. A jutro wpiszą 102, 103, 105... Bo Rigoulot się nieprędko zatrzyma. Nietylko, jak na dźwigacza ciężarów jest ogromnie młodym — w pełni sił będzie dopiero za 10 lat—ale nie osiągnął jeszcze obecnej swojej granicy; nie poczuł jeszcze, wyrażając się językiem lotniczym, swego „płafonu”, nie poczuł sifitu nad sobą, kresu swym możliwościom. Te rekordy światowe, które co tydzień bije, nie są jeszcze rekordami. Nie poczuł jeszcze nigdy, że jest w sąsiedztwie swego maximum, nie cierpiał jeszcze nigdy pod ciężarem, nie był po wysiłku zmęczonym. I teoretycy łamią sobie głowy, szukając odpowiedzi na pytanie, gdzie wobec tego jest właściwie ta sławetna granica sił ludzkich? 157 kilo przyrównywano do 100 m. w 10 sekund równo. Ale kto da głowę na odcięcie, że nikt nigdy nie zrobi 9,9, że nikt nigdy nie podniesie 167? Ja nie. Bo człowiek jest stworzeniem tak nieobliczalnym, tak w samej istocie swej przesadnym, pozbawionym granic, że nieśmiałybym nawet twierdzić kategorycznie, iż nie może skoczyć wyżej własnej głowy. A nuż!

Paryż jest oddawna Mekką kolarzy. Nic więc dziwnego, że Kongres — jubileuszowy, bo schodzący się z dwudziestopięciolatkiem — Międzynarodowego Związku Kolarskiego był dlań ewenementem. Jubileusz ten właściwie był niezupełnie jubileuszem, albowiem 25-lecie to jest tylko formalnym, gdyż Związek istnieje oczywiście od znacznie dawniejszych czasów, a w roku 1900 zasła pewna zmiana... porządek liter. Było ICU, stało się UCI. A było to tak. Kolarstwo, jak i większość innych sportów, wymyślił Anglićcy. Oni też pierwsi go zorganizowali. Tylko że o ile w roli krzewicieli sportu byli zawsze mile widziani, o tyle mniej się entuzjazmowano, gdy synowie Albionu rościli, w charakterze wynalazców, pretensje do zatrzymania w swym wyłącznej ręku kierownictwa międzynarodowego sportu aż do skończenia wieków, odmawiając prawa głosu pupilom. Ci siedzieli cicho, póki byli mali i słabi, lecz gdy wyrosli, a z czasem brytyjskiego tatusia przerosli, londyńskiej kurateli dalej znosić nie chcieli. A że panowie z za la Manche'u z oburzeniem odmówili swej zgody na ograniczenie ich omnipotencji i chęć „młodzieży” do wtrącania się w jej własne interesy uważali za crimen laesas malestatis — więc nastąpił rozłam. International Cyclist Union oddano na własność Anglikom i utworzono Union Cycliste Internationale. Albion był niewymownie skandalizowany, lecz za parę lat złożył ICU do archiwum i opuściwszy oczy, poprosił cichutko o przyjęcie go do UCI.

Oto jak się stało, że najpotężniejszy bodaj ze Związków Sportowych święcił tylko dwudziestopięciolatke.

Przedstawiony na tym jubileuszowym kongresie był cały szereg krajów. Niektóre nie były reprezentowane, na omiasz Czechosłowacja — choć przez paryskiego francuza — przedstawioną była.

Kwestja, nad którą najdłużej debatowano, była sprawa reklamy na skutek zwycięstw amatorów, której zakazu domagała się Szwajcarja. Też te operali się Francuzi, Włosi i Belgijczycy; ostatni jednak w decydującej chwili zmienili front — i wniosek przeszedł. Wobec tego, po wydaniu odpowiednich szczegółowych postanowień przez Kongres następny — firmy rowerowe, fabryki opon i t. d. nie będą mogły w ogłoszeniach, prospektach i t. p. powoływać się na sukcesy, osiągnięte dzięki ich wyrobom przez amatorów. Wprowadził to w kłopot wielki maleńkie kluby kolarskie francuskie, włoskie i belgijskie, gdyż firmy przestana dostarczać im zupełnie lub prawie zadarmo wszelki sprzęt, ekwipować je z głowy do nóg, w nadziei odbicia sobie tych wydatków przez wykorzystanie dla celów reklamy ich sukcesów. Bledne kluby będą musiały się zwinąć, albo gremjalnie przejść do kategorii „independetów”. Ale atmosfera amatorstwa się ooczyści, więc decyzję powitać należy z uznaniem.

Co do tych „independetów” czyli niezależnych, o których w swoim czasie szerzej się rozpisywałem — to kongres przychylnie odniósł się do projektu utworzenia tej grupy „już nie amatorów” i „jeszcze nie zawodowców” jako kategorii międzynarodowej. Ponieważ ta decyzja także dąży do oczyszczenia atmosfery amatorstwa i z drugiej strony pozwala uprawiać sport kolarski wielu takim, dla których dotychczas za byt drogi — ja również przyjąć należy z uznaniem.

Pewien incydent komiczny zdarzył się przy omawianiu projektu francuskiego, inspirowanego przez dyrekcję torów paryskich a skierowanego przeciw autodomowi Montlhery — którego konkurencję chciało unieszkodliwić. Zaproponowano więc, by rekordy ustanawiane na torach wynoszących ponad 1000 m, nie były oficjalnie uznawane. Bledny



autodrom chciało już zgodnie pogrzebać, gdy delegatowi Czechosłowacji szepnął na ucho delegat niemiecki, że tor Praski wynosi 1126 m.

Delegat czeski okazał się w położeniu zaiste tragicznym. Albowiem on właśnie najwięcej się starał o postawienie wniosku, w którego uchwaleniu bardzo zainteresowaną była francuska połowa jego istoty. Ale musiał bronić interesów kraju, który przedstawiał w danej chwili; należy zapisać mu na dobro, że nie wahał się długo. Wstał w imieniu Czechosłowacji gorąco i przekonująco przemówił przeciw wnioskowi francuskiemu. I wniosek upadł, a z nim razem humor czeskiego delegata. Spodziewać się więc będzie

można na lato wielu nowych rekordów za motorami i bez motorów na olbrzymim torze Montlery, wielu emocjonujących wyścigów i rezultatów zadziwiających. Lecz trzeba przyznać, że sprawa wisiała na włosku i intryga niedaleką była od zwycięstwa. Gdyby delegat czeski nie był się dowiedział o swym torze z Złotej Prahi.. gdyby nie był tak patrytycznie usposobionym.. gdyby wreszcie miast Czechów o zastępowanie proili naprzykład Polacy, wśród swych torów nie posiadający, o ile wiadomo, wynoszącego ponad 100 metrów...

Gdyby! Z „gdyby“ można daleko bardzo zajeżdżać; a cóż dopiero z „gdyby Polacy“!..

Wiktor Junosza.

## Zawody o mistrzostwo Tatr południowych w Westerowie

Jak grom z jasnego nieba spadła na Zakopane depesza Karpaten-vereinu, donosząca, że zawody w Westerowie nie zostały odwołane. Grom ten wyjątkowo należał do tych, które przychodzą za późno. Zaledwo dzień czasu pozostał na zdecydowanie ekspedycji i wszelkie przygotowania. Ponieważ jednak u nas, wszelkie imprezy nieprzygotowane, najlepiej się udają, więc wiele sobie z braku czasu nie robiono. Wybrano 15 zawodników. Dla reprezentantów, zamówiono auto Cybulskiego, i następnego dnia t. j. 26. II. o g. 8 rano nastąpił start automobilowy do Westerowa. Jadą panie Ziętkiewiczowa, Schielowa, Sawczakówna Leszczyńska, pp. J. Bujak, K. Schiele, Wł. i Br. Czechowie, Krzeptowski II. St. i Zdz. Motykowie, Lankosz i Zaydel. Jako opiekun jeździł Ignacy Bujak. Nadto z ramienia Sokół Rozmus, Sieczka i Król. Przy moście granicznym na Białce okazuje się, że jedzie jeden „ślepy“ pasażer, przycepiiony z tyłu. Jest nim junior Mietelski, któremu narciarskie serce nie pozwoliło zostać w Zak., gdy jego towarzysze jadą na plac boju po nowe laury albo też i klęski. Dalsza droga już na terytorium czesko-słowackim, jak zwykle żmudna i męcząca. Późnym wieczorem przyjeżdżają na miejsce i od razu do „łódeczka“.

Zjazd bardzo liczny, konkurencja silna, „Jak słońce, świeci blaskiem chwały“, młody tak wielkim jak i mistrzostwem, Ottokar Nemetzky chluba Swazu, zwycięzca z Janskich Łaźni, mistrz „Śtredo-Europy“. Bledną więc przy nim inni, choć nie dużo gorsi. Najlepsi drugi Nemetzky i Slonek. Ze swego zbioru mistrzów przysłał HDW fenomenalnego biegacza Brätha, Müllera, Klumpnera, Aichingera i w.i. Nie brakuje naturalnie naszego przyjaciela Aladara Therna, wielokrotnego mistrza Tatr. Zeszłoroczny mistrz Kurt Endler nie broni tytułu. Wystarcza mu tytuł mistrza Niemiec i Austrii zdobyty niedawno w Kitzbühlu.

Śniegu dużo, początkowo nawet dobrego. Drugiego dnia, zaczyna się odwilż, kropi nawet deszczyk i warunki psują się fatalnie. Biegi mają się odbyć przy Szczyrbskim jeziorze, skoki w Westerowie.

Trasy biegów w znacznej części zjazdowe, dość dużo płaskiego po Szczyrbskim Jeziorze. Program niezwykle bogaty obejmuje biegi seniorów wszystkich klas, biegi juniorów 2 klas, biegi pań 2 klas, biegi rozstawnie oraz skoki wszystkich klas seniorów i juniorów.

Ogólnym faworytem jest naturalnie Nemetzky oraz Bräth. Ale nietylko w footbalu są niespodzianki. Wyniki były pod każdym względem nieoczekiwane. Mistrzem zostaje Thern, skoki wygrywa bozkonkurencyjnie Sieczka, sztafetę Polacy (J. Bujak, Krzeptowski II, Czech Wł.) bijąc Nemetzky i Slonka. K. Schiele zwycięża w old'boyach, bijąc Aichingera, zwycięscę z Janskich Łaźni, w biegach najlepszy Wł. Czech. Pani Ziętkiewiczowa stacza ostrą walkę o nimb niezwyciężonej. Odnosi jednak zwycięstwo, bijąc znakomitą Szczepańską i Grudę (Czechosłowacja). Liczbę swych zwycięstw podnosi więc do 22. Ogółem 9 pierwszych nagród staje się łupem przybyszów z północnej „strany“. Czesi zirytowani, Niemcy skonfundowani, Polacy uradowani.

„Pokracowani“.

Powrót następuje w poniedziałek na nartach, przez przełęcz pod Kopą, w znakomitych warunkach śnieżnych. Granicę celną omija się trwożliwie, albowiem niewiadomo co nasi celnicy zrobią ze „zdobyczynami“ pułkami i nagrodami. All right. Tryumfalny wjazd do Zakopanego a ściślej się wyrażając hałaśliwa inwazja do Trzaski.

Tam następuje omówienie zawodów.

Wyniki są rzeczywiście znakomite i bardzo pocieszające. Po „Janskich Łaźniach“ wprost niezrozumiałe. Zastanawia już nietyle wspaniały czyn Sieczki, bo przy skokach rzeczywiście przypadek dużą odgrywa rolę, ale czasy w biegach. Tak Bräth pobity, J. Nemetzky pobity. Wszyscy oni w J. Łaźniach znacznie byli lepsi od naszych. A zwycięstwo w sztafecie! To już jest tradycyjne. Polska sztafeta nie została jeszcze nigdy pokonana, tak w kraju jak i zagranicą. Juniorzy nasi są znakomici, z nich możemy być dumni. J. Bujak wciąż w znakomitej formie zdobywa zaszczytne drugie miejsce w mistrzostwie. Trzecim jest Wł. Czech.

Według ostatnich wiadomości z Zakopanego, warunki śnieżne poprawiły się tam tak znacznie, że możliwym jeszcze będzie urządzenie jakichś zawodów. O ile by się na nie dało sięgnąć, dobrych narciarzy zagranicznych, przekonaliśmy się, czy wyniki z Westerowa polegały na przypadku, czy też odpowiada rzeczywiście wysokiej formie naszych zawodników.

Tylko u siebie można się o tem przekonać. Tr.



Aladar Thern

### W Y N I K I :

18 km. I kl.: 1) Otokar Nemecky 1:37'41, 2) Aladar Thern 1:44'17, 3) Józef Bujak (Seksja Narciarska) 1:49'17, 4) Joseph Nemecky 1:49'22.  
II kl.: 1) Władysław Czech (Seksja) 1:49'12, 2) Andrzej Krzeptowski II (Seksja) 1:49'31, 3) Müller (HDW, Reichenberg) 1:55'16, 4) Wilczyński (Sokół) 1:57'03.

Starci: 1) K. Schiele (Seksja) 1:53'35, 2) Aichinger (HDW) 1:58'58, 3) Tira (HDW) 2:18'22.

Niespodziankę sprawił Czech, osiągając najlepszy czas u Polaków. K. Schiele był niedysponowany, biegając z migreną. Startujących we wszystkich klasach około 50. Sieczka i Rozmus do mety nie doszli.

Tegoż dnia po południu rozegrano bieg sztafetowy dla młodzieży.

1) Lankosz, Czech Bronisław, Motyka Stanisław 50'54, 2) drużyna HDW (Reichenberger Club) 51'57, 3) Motyka Zdzisław, Król, Mietelski 52'04.

W sobotę 28. II odbył się bieg pań, bieg juniorów i bieg rozstawny I kl. 3x7 km.

Wyniki. Sztafeta I kl.: 1) Polska (Bujak, Krzeptowski, Czech z Sekcji Narciarskiej), w 2:10'35, 2) Czechosłowacja (Swaz, bracia Nemecky i Slonek w 2:12'15), 3) Czechosłowacja HDW (Thern, Bräth, Müller) 2:16'22, 4) Polska Sokół (Wilczyński, Sieczka, Rozmus) 2:16'56. Niespodziewane i świetne zwycięstwo Polaków nad prawie że najsilniejszą drużyną Czechosłowacji i znakomitą sztafetą niemiecką z HDW (Bräth zdobywa 5 miejsce w biegu 18 km. w Johannszbadzie). Zapewne i trzecie miejsce dostało by się Polakom, gdyby wstawiono K. Schielego, zamiast niedysponowanego Rozmusa.

Biegi juniorów 18—20 lat 3 km.: 1) Motyka Zdzisław 28'20, 2) Motyka Stanisław 28'23, 3) Klumpner (HDW) 29'50, 4) Lankosz 29'53.

II. Niespodziewane zwycięstwo Motyki i zupełna porażka Lankosza, który w biegach u nas w II klasie osiągał znakomite rezultaty. Na usprawiedliwienie należy dodać, że Lankosz startował również z bólem głowy.

Zwycięstwo Motyki tembardziej należy podkreślić, zważywszy że przyjechał on na Łysą Polonę (20 km.) na rowerze, samotnie przeszedł przez góry do Metlar, a następnie piechotą do Szczyrbskiego przebył przeszło 30 km.

Juniorzy 16 — 18 lat 3 km.: 1) Król (Sokół) 11'46, 2) Bronisław Czech 12'20, 3) Stransky 12'25.

Niespodziewana porażka młodego Czecha w tym sezonie jeszcze niepokonanego.

Biegi pań I kl. 5 km. (trasa juniorów II): 1) Ela Ziętkiewiczowa 31'18, 2) Anna Szczepańska HDW (Cieszyn) 31'42, 3) Grete Gruda HDW (Cieszyn) 32'30.

Z trudem wywalczone zwycięstwo pani Eli, biegnącej w nienajlepszej kondycji i na zbyt śliskich nartach. Zyskawszy sporo na zjeździe traciła znacznie na „langlaufe“ wokół jeziora Szczyrbskiego.

II klasa pań 3 km. (trasa juniorów II): 1) Grete Bystrom (Cieszyn) 19'12.

Dziewczynki 16 — 18 lat (trasa ta sama): 1) Anna Oled (Karpatenverein) 16'28.

Dziewczynki 14 — 16 lat: 1) Lusja Leszczyńska (Seksja Narc. przy Gimnazjum w Zakopanem) 16 m., 2) Nusia Sawczakówna 16'20.

Dzielnie spisały się nasze najmłodsze zawodniczki, które biegając niedysponowane i startując poraż trzeci w życiu osiągnęły dobry czas, bijąc na tym dystansie panie z II kl. i swe starsze koleżanki.

W niedzielę na skoczni d-ra Guhra poniżej Śląskiego Schroniska odbyły się zawody w skokach przy bardzo złych warunkach atmosferycznych (deszcz i miękki śnieg na zeskoku).

Skocznia sztucznym nanoszeniem śniegu, jako tako została uporządkowana i możliwa do odbicia na niej zawodów. Tępy śnieg i fatalny zeskok uniemożliwili dłuższe skoki.

Wyniki I kl.: 1) Sieczka Gąsienica (Sokół) 33 i 34 metry, nota 15'316, 1) Bräth (HDW) 26 i 33 m., nota 14'750, 3) Rozmus (Sokół) 34 i 29 m., nota 13'410, 4) Thern (HDW) 32 1/2 i 30 m., nota 13'120, 5) Bujak (Seksja) 24 i 26 m., nota 9'000.

Wyniki II kl.: 1) Kümmel (HDW) 24 i 26 m., nota 8'833, 2) Dematschell (HDW) 20 1/2 i 31 1/2 m., nota 8'500, 3) Wł. Czech (Seksja) 27 1/2 i 26 m., nota 8'208.



Najlepszy nasz skoczek Zaydel oddał 1 piękny skok (niestety z upadkiem) i nadwyrężywszy sobie ponownie obojczyk musiał skwitować z szeregu skoków.

Starsi: Aichinger (HDW) 34 i 33½ m, nota 9-375. Zwycięzca z Johanisbadu.

Skoki junjorów: 1) Klumpner (HDW) 35 i 33½ m., nota 15-945, 2) Br. Czech 26 i 23 m., nota 15-543, 3) St. Motyka 30 i 28 m., nota 15-485, 4) Mietelski 31 i 32 m., 5) Cukier 35 i 32½ m., 6) Lankosz 29½ i 30 m.

Junjorzy skakali bardzo śmiało i nie gorzej niż starsi. Z nowych najodważniej skakał mały Cukier, mający bardzo dobre odbicie. Pewnie i niebawem skakali też Sieczka i Rozmus.

Sędziowie orzekający: Vater (Karpathen Verein), Wachter (Swaz.), Schiele (Sekoja Narciarska). Organizacja w skokach b. słaba i kilkadziesiąt skoków przeciągało się 3 godziny, co nie było zbyt miłym dla moknącej niezbyt zresztą licznie zebranej publiczności.

Mistrzostwo Tatr: (kombinacja ze skoków i biegu 18 km.) 1) Aladar Thern, 2) Józef Bujak, 3) Władysław Czech. Nemecky, mistrz. środkowej Europy przy drugim skoku rozbił się dotkliwie i nie brał więcej udziału w konkurencji.

W niedzielę wieczór odbyło się rozdanie nagród (piękne nagrody honorowe).

## Zawody bokserskie w Łodzi (7.III.25)

Przy szczelnie wypełnionej sali, budząc zainteresowanie, odbyły się w Łodzi zawody bokserskie. rócz miejscowych zawodników mieliśmy możliwość oglądać klasę bokserów górnośląskich, którzy ilościowo, a częściowo i wyników przodują wśród naszej braci pięściarskiej.

Mówiąc o wszystkich bokserach, którzy walczyli tego wieczoru, trzeba stwierdzić pewien brak tempa, brak treningu, potrzebnego nieodwrotnie do prowadzenia walki w sposób interesujący, a skuteczny zarazem, gdy chcąc wykorzystać uciekający czas—niedługich trzech starć bokser stale musi być w ruchu, stale atakować, badać przeciwnika w ataku, nie tracąc czasu na długie wystawianie. Podczas, gdy w długiej walce zawodowców, którzy mając dużo czasu przed sobą i idąc zwykle na decydujące zwycięstwo przez k.o. mogą zdarzać się chwilowe momenty zwolnienia tempa, to amator przeciętny na to sobie pozwolić nie może.

Zwyciężyć przez „knock-out” silnego przeciwnika w trzech, czterech starciach jest rzeczą trudną i bynajmniej niepewną, liczyć tylko na to nigdy nie można. Jest się więc zmuszonym tak się brać do rzeczy, by w razie nie uzyskania tego wyniku zwyciężyć przeciwnika na punkty. Trzeba całkowicie wykorzystać czas i stale zasypywać przeciwnika ciosami. Jest to męczące, lecz po pewnym treningu, możliwym do przeprowadzenia. Na poparcie tego, co powiedziałem chciałem podać fakt, że na olimpiadzie gdzie klasa zawodników jest względnie równiejszą rzadko bardzo udawało się komuś zwyciężyć przez k.o. Prawie wszystkie zwycięstwa trzeba było wypracować stałym natarciem. To też trener drużyny olimpijskiej francuskiej p. Cuny w czasie krótkiego kilkutygodniowego treningu drużyny w Joinville, gdzie miałem sposobność w ubiegłym roku przejść razem z tą drużyną pewien okres treningu, wymagał bezwzględnie zadania co najmniej jednego ciosu w przeciągu trzech sekund.

Co najmniej jednego,— a padało ich zwykle trzy, cztery i więcej w tym czasie.

W dalszych uwagach co do techniki zawodników trzeba powiedzieć, że naogół bokserzy łódzcy nadużywają ciosu zamachowego (swing), który z pewnością bywa zdradczym, idzie po zbyt długiej drodze, umożliwiając czas na powzięcie niemal spokojnej decyzji co do sposobu obrony — można zasłonić się, uniknąć lub pojechać tylko i to nawet wystarcza przeciwko „swing’owi”. Jedynie wyróżnił się Gierbich, który krótkimi ciosami sierpowymi i prostymi („jab”) starał się prowadzić walkę z bliska.

Górnoślązacy mają również swe uprzywilejowane ciosy, które używane stale, a nie przechowywane w rezerwie, nie przeplatane wszystkimi możliwymi ciosami, nie są tak skutecznymi bo przeciwnik stale ich oczekuje.

Udało mi się zauważyć tylko trzy ciosy, które zadają, z tych dwa uprzywilejowane: sierpowy lewą w szczękę i podbródkowy zadają cokolwiek zadużym ruchem, zdradzając się niepotrzebnie. Ciosy ich są naogół silne, poprawne i poparte ładną pracą nóg i tułowia.

Przejdźmy jednak do samych walk.

I. Małczyk (Katowice) zwycięża na punkty Plewińskiego (Pabjanice). Obaj w wadze najlżejszej, obaj walczą prawie stojąc w miejscu, szczególnie nieruchliwie, jak na swoją wagę.

II. Lewandowski (Pabjanice) wygrywa przez k.o. z Frania (Katowice). Waga piórkowa. Lewandowski dobry materiał; po uzyskaniu przewagi wykorzystuje ją natychmiast i upoważniony zastępca p. Snopek musiał poddać Ślązaka, rzucając ręcznik na ring.

III. Wende (Katowice) wygrywa w pierwszym starciu przez k.o. z Rypsem (Pabjanice). Waga lekka. Wende stary rutynista, mający coś około 30 decydujących zwycięstw za sobą, rozpoczyna pochylony, lekko atakując lewą ręką tułów przeciwnika. Widoczna chęć zwrócenia uwagi na dalsze zasłony. Należało spodziewać się tylko ciosu sierpowego prawą w szczękę — cios ten przyszedł i wystarczył. Dość naiwny sposób zadawania „knock-out’u”, a jednak bywa bokserzy, którzy na niego wpadają.

IV. Snopek (Katowice) wygrywa przez k.o., z Ino (Pabjanice). Waga półśrednia. Snopek to obiecujący bokser. Wogóle Górny Śląsk posiada najlepszych zawodników w tej wadze.

V. Klarowicz (Katowice) zwycięża przez k.o. w trzecim starciu z Kwiatkowskim (Łódź), którego poddają. Pierwszy w wadze półśredniej, drugi średniej. Klarowicz to bodaj najlepszy technicznie bokser ze Śląska, jakiego widziałem w walce. Szybki, ruchliwy, posiadający silne uderzenia. Posiada jednak znaczne braki w krzyciu się.

VI. Nowak (Pabjanice) wygrywa na punkty z Danisch'em (Katowice). Waga średnia. Zbyt mała ruchliwość, za duża ostrożność. Nowak mógł łatwo wygrać w pierwszym starciu, nie wykorzystawszy jednak moralnej przewagi, jaką miał początkowo. Technicznie obydwa bardzo dobrzy.

VII. Wusik (Katowice) wygrywa na punkty w walce półśredniej z Tobiacelli'm (Łódź). Znow przesadna ostrożność, walka dość nieciekawa.

VIII. Najciekawszą walką wieczoru było sensacyjne spotkanie Konarzewskiego Tomasza z Gierbichem. Pierwszy mistrz Polski w wadze

ciężkiej, drugi w półciężkiej. Gierbich z pewnym wiadomym treningiem, lecz za słaby na swego przeciwnika, Konarzewski bez treningu.

Walka zażarta, chwilami porywająca, w której szale zwycięstwa mogły łatwo przechylić się na jedną lub drugą stronę. Początkowo silna przewaga Konarzewskiego, później jednak Gierbich to wyrównuje. Konarzewski posiada stanowczo za długie ruchy i nadużywa swing’ów, Gierbich ma ciosy szybkie, krótkie, kryje się świetnie, lecz niema zupełnie ripostów — nie potrafi oddać ciosu po obronieniu się, całkowita zasłona, stosowana przez niego przeszkadza mu w tem. Gierbich naogół w formie, fizycznie jednak słabszy od tego czym był. Walka po trzech starciach zostaje nierozstrzygniętą.

Ciekawym będzie ich spotkanie następne do którego muszą się przygotować należycie i wystąpić w pełni formy na mistrzostwach Polski. Zdaje się, że Henryk Konarzewski mistrz szkoły podchorążych, a brat Tomasa będzie miał też coś do powiedzenia na mistrzostwach i będzie miał szanse, brak mu tylko rutyny.

Zawody należy zaliczyć, pomimo pewnych braków, do całkowicie udanych.

W ringu sędziował p. Laskowski.

Zawodnicy, szczególnie górnoślązacy odznaczali się nadzwyczajną karnością.

Boks u nas wyraźnie posuwa się naprzód, robimy wytrwale krok za krokiem w organizacji, technice, zawodnicy nabierają rutyny, zjawia się narybek:

Kazimierz Laskowski.

## Na marginesie sezonu tennissowego

(Dokończenie).

Poradowska posiada najładniejszy wśród pań styl gry. Jest to „par excellence” styl kobiecy, doprowadzony do wysokiego stopnia estetyki. Jej servis, drivy, backhandy — są bez zarzutu. Do minusów trzeba zaliczyć: brak temperamentu w grze, unikanie ofensywy i rozmaitości w taktyce. Gra jej, przy całej swojej estetyce i prawidłowości, robi wrażenie monotonnej, zwłaszcza że p. Poradowska unika gry na środku kortu i pozostaje prawie przez cały czas na tylnej linii. Aby dojść do perfekcji gry powinna p. Poradowska zacząć grać ofensywniej i na środku kortu.

Czwarte miejsce należy się p. Stephan z Katowic. Po niezłych wynikach w Katowicach bije łatwo w mistrz. Polski Boniecką 6:1 6:3 i wycofuje się z gry przeciw Richterównie (z powodu wyjazdu). P. Stephan niema ani ładnego, ani silnego uderzenia, lecz doskonale orientuje się na korcie i dobrze biega. Posiada także dużo brawury i temperamentu.

Piąte miejsce oddaje p. Bonieckiej (Kraków). W Warszawie zrobiła najlepszy na turnieju wynik przeciw Poradowskiej (6:8, 1:6). Wygrywa mistrzostwo Lwowa, pokonywując w finale p. Kowalewską 9:7, 6:4. W Poznaniu ulega p. Stephan 1:6, 3:6 i Poradowskiej 5:7 4:6. W Krakowie łatwo dochodzi do półfinału, wycofuje się z gry przeciw Dubieńskiej. W Łodzi nie gra.

Szóste miejsce należy się p. Kowalewskiej (Warszawa). W mistrzostwie Warszawy dochodzi do finału, gdzie przegrywa do Poradowskiej (4:6, 1:6). We Lwowie dochodzi do finału, gdzie przegrywa po zaciekłej walce do Bonieckiej. W następnych turniejach przez cały sezon udziału nie bierze, zdaje się z powodu nadwątłej ręki. P. Kowalewska posiada b. dobry i prawidłowy styl gry. Ma doskonały servis i forhand drive. Jest bardzo odważna w grze i podchodzi tak w grze pojedynczej jak i w podwójnej często do siatki, co się rzadko spotyka u naszych pań, a w czem tak celują amerykanki.

Siódme miejsce oddaje p. Kseni Richterównie, która choć nie odegrała w tym sezonie większej roli, lecz pokazała stałą i dobrą klasę gry.

Na tem zamykam klasyfikację pań pierwszej klasy. Pozostałe nie dadzą się zkwalifikować, bo nie stawały więcej niż do jednego turnieju. Zresztą zdaje mi się, że wśród pozostałych niema ani jednej, któraby mogła skutecznie rywalizować z wyżej wymienionymi.

Klasyfikacja pań wypadła następująco: 1) Richterówna Ł.—40, 2) Dubieńska K.—30:2, 3) Poradowska W.—30:2, 4) Stephan K.—15:3, 5) Boniecka K.—15:2, 6) Kowalewska W.—15:1, 7) Richter Ł. 1:6.



Oliński Nowak  
Instruktor-amator ŁKB





Wanda Nowak-Dubleńska

## b) Gra podwójna — (pań)

Niestety nie o tym rodzaju gry powie-  
dzieć nie mogę z tej jedynej przyczyny, że  
nie było wcale rozgrywek tego rodzaju na  
turniejach (nawet z wyrównaniem)!

Trudno jest powiedzieć dlaczego Komitety  
turniejowe ignorują ten rodzaj gry. Być może  
z obawy, że rozgrywki takie sciągnęłyby za  
małą liczbę uczestników.

Jest to doskonały rodzaj gry dla wyro-  
bienia u kobiet ofensywnej i szybkiej metody  
stosowania volleyów i smachów.

Jest to świetna szkoła zarówno dla gry  
pojedynczej, jak i dla gry podwójnej miesza-  
nej. Tennisistki powinny agitować w swoich  
klubach za wprowadzeniem gry podwójnej pań  
do programów klubowych i otwartych zawo-  
dów. Jest to w interesie zarówno samych ten-  
nisistek, jak i klubów, które one reprezentują.

## III. Gra podwójna pań i panów

Ten rodzaj gry mało jest lubiany przez  
naszych tenisistów. Uważany jest niewiadomo  
dlaczego za drugorzędny, mało zajmujący, psu-  
jący styl i formę gracza i t. d.

W istocie rzeczy jest to bardzo interesu-  
jący rodzaj gry, o specjalnej i bardzo trudnej  
tatyce. Na dowód, że nie psuje stylu gry  
przytoczyć można fakt, iż na Zachodzie jest  
on uprawiany przez takie gwiazdy tenisu jak  
Vincent Richards, Williams, Cochet, Lacoste  
i inni.

Mixt-double jest trudny dla mężczyzny, po-  
nieważ wymaga b. szybkiej ofensywnej gry,  
doskonalego opanowania siatki, dużo ofiar-  
ności, wreszcie wyrozumiałości dla swojej part-  
nerki. Mało graczy odpowiada tym warunkom  
i może dlatego tak mało jest zwolenników  
tego rodzaju gry.

Mistrz. Warszawy wygrał zespół Paradow-  
ska — Kleinadel, jednak nie tak łatwo jak  
przypuszczałem, w półfinale mieli trudną walkę  
z parą: Boniecka — Kuchar (6:4, 6:4) w finale  
p.p. Kowalewskich.

Mistrz. Lwowa wygrali Boniecka — Zachar,  
bijać dość dobrze zgranych Arciszewskiego —  
Munk. (6:4, 6:4).

Mistrz. Poznania jest nierozstrzygnięte.  
Do finału wchodzi Dubieńska — Librowicz  
(bijać Boniecką Kuchara 6:2, 3:6, 6:4) i Para-

dowska — Tarnowski (bijać faworytów Richte-  
równą — Steinerta 6:3, 10:8). Finał został przer-  
wany z powodu deszczu, wynik 3:6, 6:3, 5:5).

Mistrz. Krakowa wygrali Richterówna —  
Steinert, przeciw Boniecka — Kuchar 6:2, 6:4,  
w finale Dubieńska — Zofka 6:3, 6:1.

Mistrz. Łodzi Richterówna — Steinert.

## SPORT AKADEMICKI

W końcu sierpnia odbędą się w Warszawie  
międzynarodowe zawody sportowe z udziałem  
akademików francuskich, estońskich, łotewskich  
i węgierskich, prócz tego prowadzone są per-  
traktacje z akademikami tureckimi. Podczas za-  
wodów reprezentowane będą następujące sporty:  
lekka atletyka, wioślarstwo, piłka nożna, rugby,  
kolarstwo, tennis i szermierka.

AZS warszawski przystąpił do budowy wła-  
snego boiska w parku Skaryszewskim. Będzie  
to pierwszy akademicki stadion w Polsce. W ro-  
ku bieżącym wykończone będzie boisko piłki  
nożnej, bieżnia żużlowa długości 410 m., 2—4  
kortów tenisowych, szatnie i część trybun.

AZS lubelski jest najpoważniejszym klubem  
lekkoatletycznym na terenie okręgu lubelskiego.  
Posiada on już obecnie paru lekko-atletów sto-  
jących na poziomie naszej pierwszej klasy, jak  
Kozieł, oraz Dzwonkowski, jeden z najlepszych  
pięcioboistów polskich.

Dnia 4 kwietnia odbędzie się tradycyjny  
bieg na przełaj AZS w Ząbkach, na trasie dłu-  
gości 6 km. O ile do tego czasu zniesiona bę-  
dzie dyskwalifikacja AZS to niewątpliwie ujrzy-  
my na stercie najlepszych crossmenów polskich.  
Bieg ten jest drużynowym przyczem zwycięża  
drużyna, której największa liczba zawodników

Ze stałych kombinacji najlepszymi są  
Richterówna — Steinert, drudzy Poradowska —  
Tarnowski, trzeci Boniecka — Kuchar.

Specjalistami gry mieszanej są: Kuchar,  
Zachar, Steinert, są oni w tej grze daleko  
lepsi, niż naprz. w grze pojedynczej.

„Driveman“

Stawiano więc na Oxford. Tymczasem zwy-  
cięża bezapelacyjnie Cambridge, dorzucając do  
swych 34 jeszcze jedno zwycięstwo.

Dzień regat jest dla Anglików świętem. Po  
zamknięciu biur i fabryk, w angielską sobotę,  
kto żyw spieszy na brzegi Tamizy, aby móc  
widzieć tradycyjny wyścig. Nawet król z dwor-  
em oczekuje na Hammersmith-Drudge.

Oczekujący gentlemen, przystrojeni w ko-  
kardki jasno-niebieskie (kolor Cambridge) i ciem-  
no-niebieskie (Oxford), głośno podkreślają za-  
lety swych faworytów, robiąc między sobą grube  
zakłady, kto zwycięży.

Za chwilę przemkną lotem strzały walczące  
osady, rywalizując z sobą na torze długości  
tylko 6 km. 840 m. (!), a tłumy zebranej pub-  
liczności, komentując rezultat wyścigu, rozejdą  
się do domów by na rok przyszyły znow przy-  
być na tradycyjne regaty.

Na zawodach w Oxfordzie osiągnął Porritt  
na 100 y. — 10 s., na 200 y. z p. — 16'6 s.  
i 220 y z p. — 27'4 s. W Cambridge w skoku  
w wyż skoczył Roberts 186 cm.; w biegu pół  
mili — Stars 1:57.

Mistrzostwa akademickie Anglija — Ame-  
ryka odbędą się w Filadelfji. Na kwiecień wyz-  
naczono zawody sztafetowe, a na czerwiec —  
ogólne. W osadzie angielskiej widzimy takie  
nazwiska, jak: Porritt, Lowe, Burghley, Steren-  
son i może Abrahams.

## Finlandja

Akademickie zawody o mistrzostwo w kry-  
tej hali. Skok w wyż z miejsca. 1. Hakola i Rau-  
lawnori po 145 cm. 3. Kekkonen, Roschier i To-  
ttermann po 140. Skok w dal z miejsca. 1. Ha-  
kola 309 cm., 2. Tottermann 304 cm., 3. Rau-  
lawnori 300,5 cm. Dziesięciu pierwszych sko-  
czyło lepiej od rekordu Polski. Trójskok z miejsca  
1. Kekkonen 926 cm., 2. Hakola 916,5 cm. 3. Ro-  
schier 914 cm. zwyciężył Hakola z 256 897 p.  
2. Rautavni 253,152 p. 3. Roschier 251,157 p.

Okręgowe zawody w Turku (Abo). Zwy-  
ciężył Vuorenpa ze skokami w wyż z miejsca  
144 cm., trójskok 968 cm. i w dal 320,5 cm. Ten  
ostatni wynik zbliżony jest do rekordu fińskiego.



Stefan Grodzki — Prezes CPAZS

przybędzie nie później jak 2 minuty po zwy-  
cięscy. W roku zeszłym zwycięstwo indywidu-  
alne odniósł Forys, przychodząc przed Kostrze-  
wskim, a drużynowe Warszawianka przed Po-  
lonją.

Przed 77-ym Oxford — Cambridge. Jak  
wiadomo, w sobotę 28 marca zmierzają się po raz  
77 od roku 1829, osady powyższych uniwersy-  
tetów. Kto zwycięży trudno przewidzieć gdyż  
w sporcie wszelkie przepowiednie, najbardziej  
nawet prawdopodobne zawodzą. W roku zeszłym  
stawiano na Oxford. Przemawiał za tem dosko-  
nały skład osady ze słynnym szlakiem Malle-  
nem, oraz fakt posiadania najlepszego brytyj-  
skiego trenera-amatora dr. Bournea. Gdy tym-  
czasem w osadzie Cambridge nie było żadnej  
wybitnej indywidualności, nadomiar złego w ostat-  
niej chwili zmieniono skład osady.



Hakola i Raulawnori



## Pytania i odpowiedzi

Fińska gazeta sportowa „Suomen urheilulehti”, posiada stałą rubrykę pod tą nazwą.

Ciekawa i charakterystyczna jest treść tej rubryki. Czytelnicy zasięgają rady redakcji, a właściwie fachowca, który w imieniu redakcji udziela im wskazówek w zakresie treningu w indywidualnym zastosowaniu do danej osoby weźmy pierwsze z brzegu zapytanie: „Czy jestem już dostatecznie przygotowany i czy mogę specjalizować się w biegach krótkich oraz stać do zawodów. Nieregularnie ćwiczę już parę lat, w roku zeszłym miałem na treningach 100 mtr. 11,8, 200 mtr. 25,1, 400 mtr. 56,2. Mam 20 lat, wzrost 178 cm. i wagę 74 kg.”

Zapytuję: czy u nas jegomość mający takie czasy zwracał by się do kogo o radę?

I sam odpowiem na swoje zapytanie.

Nienależąc do ekstra klasy taki pan jednak ze swymi 11,8 sek. miałby już parę żetonów, a w głowie dość ładne wyobrażenie o sobie.

Miłą jest ta skromność atlety, mającego już bądź co bądź niezłe wyniki, jednak niepewnego czy może się z nimi pokazać na zawodach.

U nas trudno oczekiwać czegoś podobnego.

Pius.

## Kwiatki z zielonego sukna.

Jest tradycją naszych narciarzy, że po zawodach w Westerowie wracają do Zakopanego przez góry. W tym roku mimo bardzo ciężkich warunków śniegowych również zorganizowano powrót przez przełęcz pod Kopą. Władze czeskie, aż do ostatniego strażnika celnego ułatwiały trudną drogę.

Z chwilą przejścia przez most na Białce „zieloni dygnitarze” mimo, iż wszystkie papiery były w porządku, potraktowali zwycięskich narciarzy jak notorycznych przemytników. Zdrożonym i zziębniętym zawodnikom przeszło gozdzię skrupulatnie przetrząsano plecaki. Rozbito skrzynkę, w której wieszono nagrody, tak, że kilka z nich uległo w dalszej drodze zniszczeniu. Naturalnie kontrabandy nie znaleziono.

Ponieważ „zielony dygnitarz” formalnie był w porządku, więc możliwe, że spotka go nawet pochwała. Tępota i bezmyślność ma swoje nieprzewidziane prawa.

## NA MARGINESIE

Z powodu sprawozdania z matchu ZS Orzeł Biały — 3 komp. Szkoły Podchor., umieszczonego w Nr. 9 „Przeglądu Sportowego” z dn. 4 marca 1925 r.

Czytając powyższe sprawozdanie, zdawać by się mogło, że ZS Orzeł Biały tendencyjnie nie dopuścił do sędziowania p. Baquet, że prze-forsował na sędziego jednego ze swych członków, dla którego gra rugby jest prawie że „terra incognita”. Sędziowanie było tak na niekorzyść 3 komp. skromne, że gdyby nie to, — Szkoła byłaby match wygrała.

Po co fakty w sposób niezgodny z rzeczywistością przedstawiać. Wszak wszystkim obecnym wówczas na boisku wiadomo, że to szkoła nie zwyciężyła sobie, by p. Baquet sędziował, i to dlatego by nie można mu było stawiać zarzutu stronności na korzyść Szkoły, która pod względem Rugby jest jego wychowankiem. Stanowisko zaiste bardzo lojalne i uznania godne. Kapitanowie obu drużyn zaproponowali każdy jednego sędziego; ci ostatni porozumieli się między sobą co do tego, który z nich ma zawody prowadzić, i na skutek tego porozumienia gwizdawkę wziął kandydat kapitana Orła Białego.

Obaj zaproponowani sędziowie są członkami Orła Białego, obaj są weteranami Rugby. Sędzia, który zawody prowadził, jest dawnym graczem uniwersyteckim angielskim, i zasady gry zna gruntownie i w grze doskonale się orjentuje. Jedyne jego wadą było to, że dużo błędów zarówno jednej, jak i drugiej strony, wynikłych z nieznajomości przepisów gry, (a więcej takich błędów popełniała Szkoła niż Orzeł Biały) nie odgwiżdzywał, by ciągle gry nie przerywać. Lecz zarzut stronności jest mu zupełnie niesłusznie postawiony. Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że cyfrowy wynik matchu w zupełności odpowiada stosunkowi sił obu drużyn.

Ciekawe jest, jak sobie sprawozdawca „Przeglądu Sportowego” wyobraża utworzenie kolegium sędziów rugby w chwili obecnej — tak, by każde zawody mogły być prowadzone przez sędziego dobrze obznajmionego z przepisami gry i nie należącego do żadnego z grających klubów. Wszak ludzi dobrze znających

przeplsy jest w Polsce, o ile nam wiadomo, zaledwie 5-ciu, z nich 4-ej należą do ZS Orzeł Biały, a 3-ej przyjmują czynny udział w meczach. I jak tu zadowolnić sprawozdawcę „Przeglądu”.

Dziwną się wydaje nieznajomość historii powstania rugby w Polsce sprawozdawcy „Przeglądu”. Każdemu, który się tego dotykał, wiadomo, że sport ten zapoczątkowali u nas francuzi ze ZS Orła Białego, że drugi klub, który po Orle Białym grę tę zaczął uprawiać (2 lata temu) jest i p. art. przeciwny, w którym drużynę rugby stworzyli i wyuczyli niektórzy z graczy Orła Białego. Dopiero 1924 r., na skutek uporczywych trudów i propagandy prowadzonej przez powyższe dwa kluby, rugby zaczęło budzić większe zainteresowanie,

szczególnie w sferach wojskowych, i powstały drużyny w łonie Szkoły podchorążych i Szkoły Sanitarnej. Rugby obecnie rozwija się głównie w oddziałach wojskowych i mamy nadzieję, że niezadługo grę tę będą uprawiali wszystkie oddziały armii polskiej, — z klubów cywilnych dotychczas tylko Orzeł Biały grę tę uprawia, lecz fakt ten bynajmniej nie jest w stanie zmienić historii zapoczątkowania rugby u nas.

Po co pisać rzeczy, z rzeczywistością niezgodne, rzeczy, które mogą tylko stworzyć antagonizmy tam, gdzie, dla dobra sportu, i to takiego, który jest u nas dopiero w stanie embrjonalnym, — należy wszelkich antagonizmów unikać i ręką w rękę, wszyscy w zgodzie, pracować dla jaknajszyszego jego rozwoju.

Pismem z dn. 5 b. m. Polski Związek Hockeya na lodzie uznał „Stadjon” za swój organ oficjalny.

## Z REDAKCYJ OKRĘGOWYCH

### ŁÓDŹ

Tegoroczna aura równie niepewna jak informacje „Tygodnika Sportowego”, dała się nam porządnie we znaki. W sobotę z powodu gradu zawody ŁKS — Hakoah trwały zaledwie jedną połowę, ku ucieście graczy i sędziego, a niezadowoleni widzów. Zawody te były bardzo ciekawe a mogłyby być i krwawe, z winy sędziego p. Salomonowicza. Gdy publiczność, zdenerwowana błędami jego poczęła mu głośno wyrażać swe uznanie okrzykami „la kalosz” i t. p., p. S. przerwał grę i zabawił się w detektywa, szukając swych najgorętszych admiratorów na trybunie. Takie incydenty gdy sędziuje p. S. zdarzają się dość często i nic dziwnego, że zwraca on większą uwagę na publiczność aniżeli na grę.

Ub. tydzień sportowy należał do bardzo ciekawych. Przedewszystkiem zawody ŁKS — ŁTSG są prawie że „derby” sezonu, od dwóch lat już bowiem są te dwie drużyny najgroźniejszymi i jedynymi bodaj konkurentami na mistrza. Tym razem zakończyły się one wysokim, od 3 lat nienotowanym zwycięstwem mistrza Łodzi. Mimo to jednak zwycięstwo ŁKS budzi poważne obawy. Skład ŁKS-u przed nadchodzącymi rozgrywkami o mistrzostwo Polski jest zbyt słaby. Piętą Achillesową drużyny jest bramkarz. Po rezygnacji Fisera objął to stanowisko Szalewicz, lecz nie można go uważać za bramkarza, któryby mógł stawić czoło drużynom, kandydującym na mistrza Polski. Obrona ŁKS-u, która w ub. roku była bodaj najlepszą w Polsce — Karaś — Cyll, jest obecnie słaba i nie w formie. Pomoc jest możliwa, jeśli grać będzie Otto. Na prawym skrzydle Durka jest bezkonkurencyjny. Miller na łączniku i Ałaszewski na środku napadu nieszczególni, ale wystarczają. Lange na lewym łączniku przypominał sobie widocznie r. 1922 i jeśli by sędził z ostatnich zawodów, jest w doskonałej formie. Jańczyk, debiutujący na lewym skrzydle — dobry, godnie zastępuje Śledzia.

Taki skład naszego mistrza nie pozwala nam ufać, że w zawodach nadchodzących wyjdzie zwycięsko, aczkolwiek tego mu najszczerzej życzymy.

\*

Wielkie wrażenie wywołało w Łodzi dożywotne zdyskwalifikowanie Śledzia na żądanie delegatów ŁOZPN-u. Ze względu na zbliżające się mistrzostwa Polski ten ubytek jest nie tylko ciosem dla ŁKS-u ale i dla barw Łodzi.

\*

Evenementem były zawody bokserskie urządzone przez Łódzki Klub Bokserski. Jest to pierwsza na większą skalę urządzona próba spopularyzowania sportu pięściarskiego w Łodzi. Dała ona nadespodziewanie dobre wyniki. Sala była najzupełniej przepełniona, a setki ludzi odchodziło z braku biletów.

Na to powodzenie złożyły się dwie przyczyny: 1) to niskie ceny biletów (od 1—5 zł.) a 2) ważniejsze, to obsada tych zawodów.

Spotkanie bokserów łódzkich ze śląskimi dało zwycięstwo tym ostatnim w wagach lekkich. W wagach cięższych są łodzianie bezkonkuren-

cyjni. Clou wieczoru były zawody pomiędzy Gerbichem a Konarzewskim, które ze względu na ograniczony czas walki nie przyniosły wyniku.

Zyczyć sobie należy ŁKB. jaknajczęściej podobne zawody urządzać. Niech ta próba będzie dlań dowodem, że Łódź oceni pracę pionierów boks i godnie na ich apel odpowie.

### KATOWICE

Przed miesiacem zwołano konferencję towarzystw bokserskich na Górnym Śląsku, która powołała do życia komitet organizacyjny, mający na celu wszystkie towarzystwa, uprawiające od szeregu lat sport bokserski, zorganizować, bądź to do Polskiego Związku Bokserskiego, bądź też stworzyć odrębny związek. W skład komitetu weszli: Nogaj — przewodniczący, Kucznik, Berlik, Snopek II i Rischke. Komitet organizacyjny zdołał skupić następujące towarzystwa: 1) PKS Katowice, 2) Kolejowy KS Katowice, 3) Diana Katowice, 4) Sokół II Katowice, 5) Zależne 06 Katowice, 6) Boksing Klub Król. Huta, 7) Boksing Klub Hajduki, 8) Heros Tarnowskie Góry, 9) Naprzód Łagiewniki, 10) Policyjny KS Katowice, 11) 07 Siemianowice, 12) Klub Pięściarstwa Mysłowice, 13) Gwiazda Rybnik, 14) Orzeł Szopienice.

Ze względu na to, że Polski Związek Bokserski zamierza zorganizować okręgi, komitet organizacyjny zrealizował na terenie województwa śląskiego tę myśl. Walne zgromadzenie, które odbyło się dnia 8 marca w Katowicach, przyjęło sprawozdanie komitetu organizacyjnego do władomości, akceptując jego dotychczasową pracę. Statut, oparty ściśle na statucie Polskiego Związku Bokserskiego, został bez zmian przyjęty. W skład zarządu weszli: Guźtor — prezes, oraz członkowie: Marcin Kucznik (Sokół Katowice), Józef Rischke (PKS), Berlik (07), Snopek II (Diana), Nogaj i Kotyrba (Boksing Klub Hajduki).

Zebrań uchwalono uznać „Stadjon” oficjalnym organem związku.

Sekretariat znajduje się w Katowicach przy ul. Warszawskiej 27.

\*

Od dwóch lat istnieje w Tarnowskich Górach związek towarzystw sportowych, który na własnym podwórku przeprowadzał mistrzostwa w pilce nożnej i palancie. Związek ten objął 23 towarzystwa. Rozwój tych towarzystw nie był w niczem hamowany, gdyż w ubiegłym roku czynnik stojący u steru sportu na Górnym Śląsku, milcząco zezwalał na mecze tych towarzystw, z klubami stowarzyszonymi w GOZPN. Dopiero obecny zarząd GOZPN sprawę tej dwulicowości organizacyjnej ostatecznie załatwił. W dniu 8 b. m. zwołano do Tarnowskich Gór walne zgromadzenie. Ze strony GOZPN wyjechali: prezes Flieger, wiceprezes Zimon i sekretarz Kordulla. Ze strony Polskiego Związku Palanta i Gier ruchowych prezes Rolnik.

Po sprawozdaniu zarządu i wyjaśnieniu organizacji sportowej, uchwalono związek palanta zlikwidować i przystąpić do GOZPN oraz PZP i GR.



## III RUNDA ROZGRYWEK O PUHAR W ANGLJI



Sheffield — Cardiff 3:1

## PIŁKANOŻNA

## Ł ó d ź

ŁKS — ŁTSG 6:1 (2:1). (Boisko, ŁKS) Spotkanie tych drużyn należy oddawna do sensacji sezonu. Tegoroczne zawody jednak nie należały do ciekawych. ŁKS nie przypomina w zupełności swej zeszłorocznej formy. ŁTSG rozgrywa w tym sezonie po raz pierwszy zawody. Zresztą bezustanne fermenty jakie się w łonie tej drużyny dokonywują: ubytek Pilca, Wildnera i Hinsy, nabitek niezbyt szczęśliwy w postaci Wiśniewskiego, to wszystko oddziałuje deprymująco na graczy i na grę.

ŁKS Szalowicz, — Karaś, Cyll — Gosławski, Trzmiela, Gabrjel — Durka, Miller, Alaszewski, Lange, Jańczyk,

ŁTSG Krause — Bestek, Wujas — Wolfangel, Wieliszek, Sykuła — Francman, Herbstreich, Wiśniewski, Kulawiak, Pogodziński.

Grę rozpoczynają gospodarze, lecz ŁTSG udaje się piłkę odebrać. Obustronne ataki. ŁKS ciągle w ofensywie. Kombinacja na środku boiska, zwarty atak na bramkę gości i Lange z 25 metrów strzela wspaniałą bombę w róg, 1 bramka dla ŁKS-u (20 min.). Wkrótce potem Durka pięknym strzałem pakuje piłkę do siatki. Bramkarz nawet się nie ruszył. 2 bramka dla ŁKS-u (22 min.). Przewaga czerwonych, którzy niewykorzystują korneru.

Atak gości, silny strzał Kulawiaka, Szalowicz chwytą niepewnie, nadbiega Pogodziński i golenią wypcha piłkę do bramki. 1 i ostatnia bramka ŁTSG. Znow przewaga ŁKS-u, kilka nieudanych ataków i... przerwa.

Po przerwie tempo gry się wzmacnia. Atak ŁKS-u usadawia się pod bramką przeciwnika, korner strzela Jańczyk, moment podbramkowy, kiks Millera, nadbiega Karaś i silnie strzela w... aut, w chwilę potem (10 min.) Durka silnym strzałem z 15 mtr. strzela 3 bramkę dla swych barw. Korner dla każdej ze stron — niewykorzystane; atak gości, Cyll ratuje sytuację, strzelając na korner, (23 min.) Miller silnym strzałem tuż pod poprzeczkę uzyskuje 4 bramkę dla ŁKS-u. Przewaga gospodarzy, Alaszewski przestrzeliwuje pustą bramkę, kombinacja Jańczyk — Lange, ten strzela za wysoko. Bezpośredni dla ŁTSG strzela Pogodziński na aut. Jańczyk dostaje piłkę, prowadzi ją przez pół boiska i pięknym strzałem umieszcza w siatce. 5 bramkę dla ŁKS-u (min. 30).

W pięć min. potem korner dla ŁKS-u strzela Jańczyk, kombinacja i zamieszanie, nadbiega Gabrjel i pakuje fuksem 6 bramkę.

Gwizdek sędziego kończą grę przy rezultacie bramek 6:1 (2:1), a kornerów 7:3 dla ŁKS-u.

Sędziował p. Bira. Publiczności zebrało się około tysiąca osób.

Turyści — Widzew 4:2 (2:1). Sensacyjna porażka Turystów w ub. tygodniu i dobra forma, w jakiej się znajduje Widzew czyniły grę powyższych drużyn bardzo interesującą.

Turyści wystąpili w swym zwykłym składzie oprócz pary obrońców Kahla i Wildnera, których zastąpili Kubik Al. i Kokosiński. Widzew w komplecie.

Przez całą I połowę przewaga Turystów przerywana dość częstymi wypadami ataku Widzewa. Pierwszą bramkę uzyskują Turyści ze strzału Kubika Stefana. Drugą w zamieszaniu podbramkowym bije Bertelman. Widzew prze do odwetu. Do przerwy rezultat 2:1 dla Turystów.

Po przerwie gra początkowo ospała, potem jednak corazto żywsza. Obustronne ataki. Turystów usadawiają się pod bramką przeciwnika. Magin strzela 3 goala dla swych barw. Kontrataki Widzewa, Szumlak strzela 2 bramkę. Turyści starają się powiększyć rezultat, i Magin strzela 4 bramkę.

Sędzia p. Otto odgwizduje grę, przy stanie 4:2 (2:1) dla Turystów. Publiczności około 600 osób.

Ten match Turystów jest ostatnim przed sensacyjnymi zawodami z „Polonią” warszawską, która po trzyletniej przerwie przybywa w b. m. do Łodzi.

ŁKS komb — Hakoah komb. 0:0. Gra przerwana po przerwie z powodu gradu, zakończyła się remisowo.

Zawody prowadził p. Salomonowicz.

Turyści II — Bur-Kochba 1:0.

Hakoah — PTC 4:1 (2:1). Hakoah bez Służarskiego i Rabinowicza wykazał dużo inicjatywy. Pierwszą bramkę zdobywa PTC z rzutu wolnego. Dla Hakoahu uzyskują bramki: Segal 3 i Wałach 1.

Sędziował dobrze p. Młynarski.

## T o r uń

TKS I — KS Grudziądz I 17:0 (8:0). Spotkanie mistrza okręgu z B klasową drużyną przyniosło niebywałą porażkę gościom. Wynik tego meczu można było z góry przewidzieć, jednak nie z takim cyfrowym wynikiem.

Przegnatająca przewaga TKS robiła raczej wrażenie treningu na jedną bramkę. Drużyna gości broniła się wszelkimi siłami, lecz i to nie uchroniło ją od porażki, za to gra ich była otwartą i niewiada było tego murowania bramek, które stosują większość naszych drużyn, chcąc

się uchronić od większej porażki. Z przebiegu gry wyniosło się wrażenie, że drużyna gość jest karną na boisku, delikatną w grze a nade wszystko posiada ambicję.

O TKS można tylko powiedzieć, że wszyscy gracze są w bardzo dobrej formie. W ataku okazał się najlepszym prawoskrzydłowym Paweł Gumowski ze swoimi nadzwyczaj szybkimi biegami i z umiejętnością podawania piłki do środka.

Trójka z Wilewskim na środku i braćmi Cieszyńskimi pracuje nadzwyczaj kombinacyjnie i celowo na dowód czego strzelane bramki 6 Wilewski i po 5 Cieszyńscy, jedną strzelił lewo skrzydłowy Orłowski, który jest najsłabszym w ataku, lecz widać już postępy w porównaniu z rokiem przeszłym. Lewy pomocnik b. słaby, Obrona dobra, o bramkarzu nie wiele można powiedzieć, gdyż zaledwie otrzymał jeden strzał. Sędzia p. Witt dobry.

Gryf I — 8 p. saperów 4:2 (0:2) Faktycznie podobno nie był to mecz lecz zawody treningowe, które urządzili dwie wojskowe drużyny. Po zawodach tych odniosło się wogóle niesmak, gdyż tak brutalnej gry dawno niewidzieliśmy. W pierwszej połowie uwidoczniła się lekka przewaga 8 p. sap., druga połowa bezwzględnie należała do Gryfu i pomimo paru wypadów saperów, ci ostatni nie mogli wyrównać. Sędzia ciężkie miał nadzwyczaj zadanie.

Zuch II — Bałtyk II 3:1.

4 p. lotniczy — KS Korona 3:1 (2:1) Przewaga 4 pułku uwidoczniła się nawet w ilości rogów, których zdobył 6:1.

## Bydgoszcz

Półfinałowe rozgrywki o puchar Bydgoszczy przyniosły niełada sensację: młody Szkolny Klub Sportowy bije A-klasową Polonię 4:1 (1:0). Przypuszczalnie mistrz Bydgoszczy w najsilniejszym składzie, daje się pokonać młodym uczniom i zdobywa honorową bramkę... z karnego.

Druga rozgrywka przyniosła pewne zwycięstwo K. S. Szkoła Oficerska nad K. S. Pleszczenicą (61 p.p.) w stosunku 5:2 (4:0). Po przerwie gra prowadzona była zbyt ostro i brutalnie, za co sędzia wykluczył 3 graczy z boiska. Bardzo dobrym był prawy łącznik Pleszczenicy.

Zwycięstwo w finale, który odbędzie się w przyszłą niedzielę, przepowiadają K. S. Szkoła Oficerska jednak S. K. S. może zrobić niespodziankę.

Wulm.

## K r a k ó w

Cracovia — Wawel 2:0 (1:0). Niedziela 8:3. Boisko Jutrzenki. Cracovia jeszcze niezupełnie w formie, wykazuje pewne niedociągnięcia. Wawel za to do swych dawnych zalet szybkości, twardości i startu dołączył teraz dobrą technikę i chwilami ładną całkiem kombinacją. Gdyby nie mylne rozstrzygnięcia sędziego, wynik brzmiałby 1:1. Wogóle P. Sternberg sędzia o uzasadnionej dobrej marce nie jest widocznie jeszcze w pełnej formie.

KS Olsza — ŻKS Jutrzenka (na boisku Jutrzenki 1:3 (1:1). Teren ślizki i silny wiatr nie sprzyjał grze, która mimo to utrzymywana była w tempie. Jutrzenka okazała się technicznie dobrą drużyną o lotnych skrzydłach. Olsza to drużyna ambitna, mająca słabe punkta, jako skrajna pomoc i lewy łącznik. Mimo to silnie atakowała bramkę przeciwnika i nie wykorzystała kilka dogodnych momentów, uzyskując 3 rzuty z rogu. Sędzia dr. Wojakowski skrócił zawody o 20 minut.

Kolejowy KS. Krakowianka — ZKS. Makkabi 2-4 (1:1). Zawody te odbyły się na błotnistym z powodu deszczów boisku Makkabi przy silnym wietrze. Makkabi, która w ubiegłym sezonie weszła do klasy „A” okazała się dobrą drużyną, ale klasy „B”. Gra równorzędna przy obustronnych atakach, przyczem Krakowianka nie wyzyskuje szeregu dogodnych pozycji podbramkowych. Makkabi jedną bramkę uzyskała z rzutu karnego, który należało podyktować na korzyść Krakowianki. Stosunek rzutów z rogu 6 — 1 dla Krakowianki. Wyróżnił się środek pomocy Krakowianki, swą ruchliwą i technicznie dobrą grą.

Polonia gra 15.III z Turystami w Łodzi, a 22.III z Cracovią w Krakowie.



## Częstochowa

Warta komb. — ZTGS 11:1 (6:0). Zawody treningowe. ZTGS to drużyna, składająca się z graczy nieistniejącej już Barkochby. Jako całość przedstawia się słabo, jedynie trio defenzywne broniło ambitnie swych barw. Warta z atakiem 1-ej drużyny grała b. ładnie, szczególnie lewa strona.

Przez cały czas gry stała przewaga Warty, która przewyższała przeciwnika, tak pod względem taktycznym, jak i technicznym. Sędziowali na zmianę pp. Markowicz i Kempner.

## Katowice

„Wisła” Kraków — „FC” 3:3 (2:2). Walka rewanżowa nie stała na wysokim poziomie; przeprowadzona w ostrym tempie i bardzo brutalnie. W brutalności górował Adamek. Gracze wzajemnie obrzucają się przed publicznością błotem, dając dowód stopnia inteligencji. „Wisła” wystąpiła na boisko z silną wolą, za wszelką cenę zwyciężyć. Z początku uzyskuje przewagę lecz bramkę pierwszą zdobywa „FC”. Ataki „Wisły” paraliżuje dobry bramkarz Szpałek, broniąc nawet dwa karne strzelone przez Reymana. Do połowy rezultat 2:2, przyczem zdobyte przez „Wisłę” bramki nie należą do pięknych. Pierwsza bowiem pada samobójczo, wbita główką przez obrońcę Pohla, zaś drugą zdobywa Balcer wyciągając piłkę z poza boiska i przecoczenia sędziego. Gracze „FC” wprowadzeni przez sędziego linowego w błąd nie starali się zdobyciu bramki przeszkodzić. W drugiej połowie „Wisła” pozostaje więcej na swojej połowie. Z przeboju Balcera zdobywa trzecią bramkę, którą „FC” z karnego wyrównuje.

Drużyna „Wisły” technicznie i taktycznie górowała nad gospodarzami. Pamiętać jednak trzeba, że „FC” znajduje się w tabeli o mistrzostwo na piątym miejscu i obecny jego skład jest gorszy od tegoż z przed dwóch miesięcy. Sędzia p. Felis nie trzymał graczy w korbach.

„Naprzód” Załęże — Kolejowy KS. 3:0 (0:0). Pomimo powyższego wyniku, lepszą drużyną była drużyna „Kolejowego KS”. Gospodarzom do zwycięstwa dopomógł sędzia i to tak widocznie, że całe zawody zakrawały na skandal.

## Siemianowice

„Pogoń” Katowice — „07” Siemianowice 3:2 (1:2). Siemianowice początkowo prowadziły w stosunku 2:0, dzięki jednak ambitnej grze graczy „Pogoni” ta zdołała zwyciężyć.

„Pogoń” Katowice II — „07” Siemianowice II 1:2.

„Pogoń” Katowice I jun. — „07” Siemianowice I jun. 0:1.

„Pogoń” Katowice II jun. — „07” Siemianowice II jun. 0:5.

## Hajduki

„Ruch” — „Amatorski” K. S. 2:2 (1:7). Spotkanie mistrza okręgowego z „Ruchem” znajdującym się w dobrej formie zwabiło przeszło 1000 widzów. Pierwszą bramkę zdobywa „Ruch”. Sędziował p. Krychoń. 15.3. walczy „Ruch” przeciw „Wiśle” w Krakowie.

## Katowice

Policyjny K. S. Katowice — Makkabi Sosnowiec 2:1.

## Nikisz

„Wełnowiec 25” — „Nikisz 20” 1:0.

„Wełnowiec 25 jun. I” — „Nikisz 20” jun. I 2:1.

„Wełnowiec 25” jun. II — „Nikisz 20” jun. II 1:1.

## Szarlej

K. S. „Odra” I — Szarlej K. S. Chorzów I 1:0.

## Hajduki Nowe

„Zgoda” Hajduki Nowe — „Zgoda” Bielszowice 6:0 (2:0). Drużyna „Zgody” Hajduki, wystąpiła w tym roku po raz pierwszy i chociaż bez treningu, odniosła nad swoim imiennikiem poważne zwycięstwo.

„Zgoda” Hajduki N. III — Amatorski K. S. III 2:3.

## Mysłowice

K. S. „06” — „Sportfreunde” Gliwice 3:2. Drużyna Mysłowiecka wystąpiła w bardzo osłabionym składzie z rezerwą z juniorów.

## TKS — KS GRUDZIĄDZ 17:0



Cieszyński Józef (TKS) strzela 15-ą bramkę

W PIŁCE NOŻNEJ O REZULTACIE  
DECYDUJĄ DWIE RZECZY: DOBRA  
GRA I ODPOWIEDNIE OBUWIE.

Z DWÓCH ZAŁÓG JEDNAKOWO  
GRAJĄCYCH TA MA PRZEWAGĘ  
KTÓRA POSIADA LEPSZE BUTY.

JAK POPULARNE SĄ BUTY  
„MANFIELD — HOTS-  
PUR”, NAJLEPIEJ DOWO-  
DZI FAKT, ŻE NA 108 KLU-  
BÓW ZJEDNOCZONYCH  
W LIDZE, 84 UŻYWA WY-  
ŁĄCZNIE BUTÓW MAN-  
FIELDA.

WYŁĄCZNY PRZEDSTAWICIEL

NA POLSKĘ

„KOMISPOL” — WARSZAWA

## TKS — KS GRUDZIĄDZ



Wilewski (TKS) w walce z bramkarzem  
Grudziądza

## Warszawa

Polonia — Warszawianka 10:0 (7:0) II Polonia wystawiła kompletną drużynę przeciw osłabionej 5 zapasowymi Warszawiance i zdruzgotała ją rekordowo. Przynajmniej połowę bramek przypisać należy na konto rezerwowego bramkarza. Punktami podzielili się: Emchowicz (3), Grabowski II (3), Loth II (2), Krygier (1) i „samobójcza”. Sędzia p. Mandl. Publiczności sporo.

Legja — Pogoń 8:2 (5:0). Wysokie zwycięstwo zreorganizowanej drużyny Legji, Sędzia por. Plutyński.

Polonia II — KOSS 2:1 (1:0).

Legja II — Przyboczny Szw. Prez. 5:0.

HKS Varsovia — RKS Skra 4:1 (2:0). Trudno zdecydować w razie konfliktu publiczności z sędzią, kto jest winien. Zazwyczaj wina leży po obu stronach. Sędzia może nawet w najlepszych zamiarach sędziując popełniać błędy, które denerwują galerję. Ta objawia swe niezadowolenie, sędzia zaś pod wpływem krzyku i miotanych oczyma piorunów jest coraz gorszy. Oto jest recepta według której pauje się zawody.

Niedziela ubiegła dała nowy tego dowód. P. Kupiński sędziował jak mógł najlepiej, co nie znaczy by sędziował dobrze. Doprowadziło to do przerwania zawodów przed końcem.

Gra ostra, równa, częściej ma przewagę Varsovia, jednak i Skra atakuje chwtlami, stwarzając groźne momenty.

Bramy strzelili Kaczanowski i Marciniak po 2. Błazałek I — Varsovia z Monasterskim w bramie i Wróblewskim w ataku.

Przerwanie zawodów było faktem ogromnie smutnym, ponieważ drużyny grały zupełnie po przyjacielsku i pragnęły zakończyć mecz zgodnie. Należy zaznaczyć, że wystąpiła publiczność sympatyzująca z obydwoma klubami.

Podobno dwu trenerów przybywa do Warszawy do klubów: Polonia i Warszawianka.

Warszawianka — Varsovia odbędzie się 15.III.

## Żyrardów

Orkan — Żyrardowianka 6:0 (0:0). Gra do przerwy równa. Po przerwie gospodarze opadają na siłach, co podkreśla rezultat.

## Radom

Wisła (Warsz.) — Bar-Kochba 3:0 (0:0). Finał o mistrzostwo klasy C. Ostre tempo nadane przez gospodarzy było samobójstwem. Goście mimo zmęczenia i głodu (taki) wytrzymali je, bijąc wszystkie 3 bramki w ostatnich 10 minutach.

## Poznań

Pierwsza niedziela zawodów o puchar PZOPN. Pierwsza niedziela naogół nie przyniosła żadnej większej niespodzianki, nie zachwiała stanowiska asów poznańskiej piłki nożnej. Drużyny A-klasowe wskutek bardzo szczęśliwego wylosowania spotkały się z drużynami klas niższych, a nawet Warta i Unia wyjechać musiały na głęboką prowincję.

Warta — Polonia (Leszno) 18:1. Zawody odbyły się w Lesznie i stanowiły olbrzymią sensację lokalną. B-klasowa Polonia broniła się jak jej sił starczyło, była przytem pono zdekompletowaną i stremowaną.

Unia (Poznań) — Unia (Swarzędz) 11:0. Unia dała dobrą naukę swej C-klasowej, młodej przeciwniczce.

Posnania — Zorza 7:2. Żle wiodło się sympatycznej Zorzy, która wpadła w pierwszej kolejce na Posnanię i została zupełnie wyeliminowana. A przecież Zorza przed rokiem miała zaszczyt w tych samych zawodach stanąć do finału Warcie naprzeciw.

Do zwycięstwa przyczyniła się więc nie tylko technika i taktyka, lecz rzutkość i rutyna.

Pogoń — Urania (Starołęka) 2:0. Stosunkowo najmarniej wiodło się Pogoni, która miała trudną przeprawę z zaciętą i ofiarną B-klasową Uranią. Tyły Pogoni jak zwykle stały na wysokości zadania, lecz jej notorycznie nieudolny atak zdobywał się na b. nikłą inicjatywę i swą przewagę techniczną i taktyczną uzasadnił dwiema tylko bramkami.

Druga niedziela zawodów o puchar PZOPN-u. Dalszy dzień rozgrywek o puchar wyklarował sytuację zupełnie. W każdym razie obyło się bez niespodzianek. Coprawda konkurencja w tym



roku nie była zbyt silną i nasze A-klasowe zespoły nie potrzebowały obawiać się o swe stanowisko, ale w każdym razie warto zanotować, że pierwszy raz zdarza się wypadek, iż w rozgrywkach tych w półfinałach spotykają się drużyny wyłącznie A-klasowe.

**Warta — Noteć (Chodzież) 20:0 (6:0).** Nie trudno było zwyciężyć Warcie tak krzycząco wysoko, gdyż Noteć nawet jak na prowincjonalny zespół przedstawiała się marnie. Klęska była nieuchronna, tak tragiczne rozmiary przybrała jednakże dzięki farsowej grze bramkarza Noteci. O drużynie samej, grubo jeszcze nieociosanej, nawet zdawkowego dobrego słowa powiedzieć nie można.

Warta prowadziła grę szczęśliwą, bez wszelkiego natężenia, przeto słabą. O zbiorowym wytyżonym wysiłku mowy nie było, kombinacja również nie była potrzebna, a do strzelenia bramki starczyło słabe „kulnięcie” piłki w kierunku bramkarza Noteci. Oczywiście, że w takich warunkach nie ma co się cieszyć z wygranej.

Przebieg gry jednostajny wobec kompletnej technicznej przewagi Warty. Sędziował kpt. Baran. Walkę prowadzono fair.

**Pogoń — Amator 6:2.** C-klasowy Amator stawiał dość zdecydowany opór Pogoni, u której znać było pewną nonszalancję, mimo istotnego wysiłku ze strony kilku pojedynczych graczy. Wynik dla Amatorów korzystny, w mniej korzystnym świetle stawia drużynę Pogoni.

**Unia — Cybina 4:0.** Unia miała jeden ze swych słabych dni, lekceważyła przytem przeciwnika (wcale twardego) i zwycięstwo. Sędziował dobrze p. Karolczak.

**Warta II — Zorza 4:1.** Wynik mógłby brzmieć dla Warty korzystniej, gdyby nie pewna nieumiejętność jej napastników.

**Bieg na przełaj KS Warta.** Lekka atletyka rusza się już. Bieg na przełaj Warty należał do imprez ciekawych. Jedynie trzeba się zastrzec i to wcale poważnie co do liczby startujących.

Pierwszy przybył **Szwarc** w czasie 9,11,2. Dalej **Serwatkiewicz** tylko o 60 mtr. za nim, trzeci **Baszkiewicz** o dalsze 40 mtr. Organizacja dobra.

## ZAGRANICĄ

Mistrzostwo Katalonji zdobył po ciężkim „finiszu” FC Barcelona, bijąc jednym punktem drużynę Zamorry, FC Espanol. Obecnie zaczyna się rozgrywki międzyklubowe o mistrzostwo Hiszpanii.

\*

W Pradze rozegrano pierwsze mecze czesko-węgierskie: Slavia — Szegedy AC 5:0; Sparta — Szombathely AC 3:0.

\*

W Anglii rozegrano 2 mecze międzyokręgowe: Anglia — Walja 2:1 i Szkocja — Irlandja 3:0. W rozgrywkach o puchar rozegrano ostatnio (7 b. m.) ćwierćfinały. W mistrzostwie Anglii na czele Huddersfield i Westbromvish Albion, w II lidze — Derby Country. W mistrzostwie Szkocji — Glasgow Rangers.

\*

W Brukseli grali „Diables Rouges” (Belgia) — Zwalungen (Holandia). Wygrali belgowie 2:1.

\*

Do półfinałów o puchar Francji (o mistrzostwo Francji) weszły następujące kluby: FC Rouen, FC Cette, Olympique — Paryż (pokonał 1:0 mistrza Francji — Olympique Marsylja) oraz CASG — Paryż.

\*

W mistrz. Wiednia prowadzą Amatorzy, mimo klęski poniesionej do Rapidu (1:3).

\*

Mistrzostwa Czechosłowacji dla zawodowców już się rozpoczęły.

\*

Rokken, znany piłkarz węgierski grający ostatnio w klubach włoskich, zmarł w Genui.

## LEKKA ATLETYKA

Zawody w podnoszeniu ciężarów i zapasach w Kl. Spor. „Parowóz”.

Nareszcie atletyka w stolicy zaczyna się ruszać. Młody klub sportowy „Parowóz”, założony przez jednego z uczniów mistrza Pytlańskiego, uzyskał lokal w kasynie pracowników fabryki Parowóz, urządził w dniu 8 b. m. zawody, w których brali udział członkowie Polskiego Towarzystwa Atletycznego i członkowie Klubu „Parowóz”.

**Podnoszenie ciężarów:** Członkowie P. T. A.: — Miazio — 110 kg., (waga półciężka), Rękawek (waga średnia) — 91 kg., Litwinik — 90 kg., i Stasiak — 90 kg. (obaj waga lekka), Ziółkowski (waga piórkowa) — 81 kg. wszystko podnoszenie oburącz rzutem. Wyniki te są znacznym postępem w podnoszeniu ciężarów, a od zeszłorocznych wyników o 25% lepsze.

**Zapasy:** Walczyło 8 par, w tem ostatnia była walką pokazową, gdzie zademonstrowano technikę chwytów.

Należy przyznać, że bywalcom i znawcom zapasnictwa w Warszawie, poziom techniki zapasniczej, temperament walczących, siła i wyrobienie fizyczne zapasników, zgótowały miłą niespodziankę. Zarówno zwycięscy jak i zwyciężeni zasługują na uznanie i żywy poklask, zaś kierownicy techniczni obu klubów zapasniczych mogą być dumni ze swoich uczniów i z ich znajomości sztuki zapasniczej.

**Walki:** I para — Sulisz — Borowicki (obaj P. T. A.) zwycięża pierwszy w 1½ m. II para — Zdziennicki — Górzyński (P. T. A.) zwycięzca Zdziennicki w 6 m. 10 s., III para — Pawłowski — Górczewski (obaj klub „Parowóz”) — po 10 m. walka zostaje nierozstrzygnięta, przewaga Pawłowskiego, IV para — Ziółkowski — Popielarczyk (obaj P. T. A.), zwycięża błyskawicznie w 55 sekund Ziółkowski, V para — Gers-Uszyński (obaj z P. T. A.) walka po 10 m. nierozstrzygnięta, przewaga Uszyńskiego, VI para Kibler — Olbrys (obaj P. T. A.) walka po 10 m. nierozstrzygnięta, VII para Rudzki (P. T. A.) — Kielak — („Parowóz”) — zwycięża w 5 m 05 sek. Kielak — młody zapasnik, który zapowiada się w przyszłości na znakomitego atletę, VIII para — walka pokazowa Chudzikowski-Rękawek obaj z P. T. A. Rękawek — olimpijczyk pokazał łącznie ze swoim partnerem wiele pięknych chwytów, zwłaszcza ryzykowne przetruty (suplesy), które ogólnie się podobały.

Wstęp na zawody bezpłatny. Sala Klubu „Parowóz” wypełniona po brzegi.

## YACHTING

Regaty w Nicei odkładane kilkakrotnie z powodu burz, rozegrano ostatecznie w końcu lutego na dystansie 12 mil m. Pierwszy dzień: w klasie 6 mtr. — 1) Bilitis, 2) Nereida, 3) Leona; w klasie 6½ mtr. — 1) Nouka Hiva, 2) Magda, 3) Paquerette; w klasie 8 mtr. — 1) Coggaulois — 2) Aile IV, 3) Enchantment; w klasie 8½ mtr. — 1) Pamper, 2) Rikomsky, 3) Bellita. Drugi dzień: 6 mtr. — Bilitis, Enigme, Linda; 6½ mtr. — lly, Nouka Hiva, Arlette; 8 mtr. — Aile IV, Enchantment, Enchanteur; 8½ mtr. — Pamper, Rikomsky. Bellita.

## RUGBY

22 marca r. b. w Parku Sobieskiego odbędzie się match pomiędzy Z. S. Orzeł Biały a kombinowaną drużyną wojskową (1 p. art. przeciwlotn., Wojsk. Szkoła Sanit., Szkoła Podchor. Piech.).

Match ten, ze względu na udział w nim wszystkich najlepszych w Polsce graczy, budzi w sferach sportowych duże zainteresowanie.

## LAWN-TENNIS

Międzynarodowe spotkania Zw. Austr. w r. b. definitywnie zatwierdzone: z Niemcami — lipiec w Breslau, z Rumunją — czerwiec w Bukareszcie i wreszcie z Węgrami w Wiedniu.

\*

Borotra udaje się w połowie b. m. do Ameryki, przyjmie on prawdopodobnie udział w mistrzostwach USA.

\*

Monte Carlo — wyniki turnieju: Lowe — Merriks 6:0; 6:0; Morpurgo — Sharaie 6:1; 6:1, Lacoste — Lamb 6:1; 6:3; Panie: Rey — Lees 6:1; 6:2, Vlasto — Young 6:2, 6:1; double męsk. Lacoste, Gernot — Hyllard — Myers 6:2, 6:0; Lycette-Lamb — Champin-Paulin 6:4, 6:1, double dla pań Lenglen — Chamber contra Lees, Marshall 6:0, 6:0.

*Bawiący obecnie w Warszawie p. Schröder kierown. wych. fizycznego YMCA na Europę wygłosi w piątek 13 b. m. odczyt na temat „Organizacja sportu w Ameryce a w Polsce”.*

## BOKS

Zamierzone przed Wielkanocą Mistrzostwa Warszawy w boksie będą musiały się odbyć już w terminie najbliższym zapewne 28 lub 29. III, gdyż na Niedzielę Palmową — 5 kwietnia projektowane są również w stolicy, Mistrzostwa Armji z udziałem wszystkich pięściarzy w służbie czynnej pozostających, — bez względu na szarżę, a więc od szeregowych do oficerów włącznie. Zwycięzcom w tych ostatnich zawodach, acz nie stowarzyszonym w kluby, PZB ze względu na niezmierną doniosłość rozpowszechnienia sztuki pięściarskiej w wojsku rozda żetony i dyplomy pamiątkowe, podobnie jak na Mistrzostwach Polski.

Spodziewane są nadto nagrody wędrowne, ofiarowane przez M. S. Wojsk. a może i innych mecenasów sportu.

Uprzednio t. j. 21. IV odbędą się jeszcze zawody między pięściarzami Szkoły Podchorążych, a Szkoły Inżynierji oraz bokserami ze Śląska w sali Szkoły Podchorążych.

Z nieudanych, coprawda z woli czynników „wyższych”, imprez odnotować wypada smutny i nie pierwszy już raz powtarzający się fakt wymuszania przez sławetny magistrat tym razem... Krakowa 40 proc. podatku od zawodów bokserskich z wielkim nakładem pracy organizowanych przez sekcję bokserką krakowskiego AZS. „Książę czy popie gardło...”. PZB interwenjował już przez ZZ w tej sprawie.

Należało by kwestję podatków od widowisk sportowych wyjąć raz wreszcie z pod kompetencji czynników również... kompetentnych jak bezinteresownych, czyli aeropagu pp. rajców miejskich i załatwić ją na drodze ustawodawczej.

Rozegrano natomiast w ubiegłą sobotę szereg ciekawych spotkań pięściarskich w naszym Manchesterze, gdzie sport nie upadł na szczęście wraz z... produkcją, a może nawet zyskał wśród niepracujących a zasilanych z funduszu bezrobocia nowych zwolenników.

„Gwoździem” wieczoru była rozumie się walka pomiędzy zeszłorocznymi Mistrzami Konarskim i Gerbichem aczkolwiek nie została i tym razem rozstrzygnięta. Zawody organizował ŁKB z Pabjanic. Na gruncie oficjalnym PZB nastąpiło z początkiem marca zorganizowanie Okręgu w Poznaniu do którego weszły kluby: „Pentathlon”, Warta i KKP z Inowrocławia.

Niemiecki Związek Amatorski zawiadomił na drodze oficjalnej PZB o dyskwalifikacji klubów „Teutonja” oraz Polizei — Sport — Verein z Berlina.

\*

Boks w HKS Varsovii. Od początku marca w HKS Varsovii rozpoczęły się regularne ćwiczenia boksu. Pod kierunkiem kapitana Huta 16 amatorów z zamiłowaniem oddają się pracy bokserkiej. Pomiedzy młodemi adeptami ringu niewątpliwie znajdują się pierwszorzędne talenty, które po pewnym czasie zabłysną jasno i niejednego boksera wyprawiają na łono knok-autu.

## Z obcych ringów

Otto Porath norweski Mistrz w wadze ciężkiej i zwycięzca na VIII Olimpiadzie w Paryżu, złamał sobie przy niefortunnym ciosie wielki palec u lewej ręki na zawodach między państwowych Norwegii ze Szwecją.

\*

Zawodowi Mistrzowie Danji. Kraj o wysoko postawionym pięściarstwie, co w klasie amatorskiej dało się stwierdzić na ostatniej Olimpiadzie, a nasz najbliższy z zamorskich sąsiadów — Danja szczyty się obecnie następującymi mistrzami:

wagi koguciej	— Anders Petersen
„ piórkowej	— Knud Larsen
„ lekkiej	— Kaj Olsen
„ ponad lekkiej	— Frithjof Nausen
„ średniej	— Chic Nelson
„ ponad średniej	— jak wyżej
„ ciężkiej	— jak wyżej.

Kategoria najlżejsza wakuje. Rzadki i za drogi godny wypadek mistrzostwa w trzech kolejnych kategoriach wagi!

\*

Paolino Mistrzem Hiszpanji. Hiszpański Związek Bokserki zatwierdził obecnie oficjalnie Paoline jako mistrza wszystkich kategorii. Spodziewana jest walka Paoliny z Mistrzem Europy Erminio Spallą Włochem.



# SPORT W SZKOLE

Dnia 3.III w lokalu Towarzystwa Nauczycieli Szkół średnich i Wyższych odbyło się zebranie Sekcji Wychowania Fizycznego. Licznie zebrani członkowie wysłuchali referatu p. J. Gebethnerówny: „Rozpowszechnienie sportów w Finlandji za pomocą systemu odznak”.

Referat wywołał ożywioną dyskusję, w której zebrani wyrazili jednomyślną opinię, aby i u nas dążyć do wprowadzenia powszechnej odznaki sportowej. Polecono zarządowi sekcji powołać komisję, która ma opracować odpowiedni projekt i wnieść go pod obrady zjazdu nauczycieli gimnastyki.

Następnie przewodniczący sekcji p. A. Starzyński poinformował zebranych o dotychczasowych pracach w sprawie zorganizowania zjazdu nauczycieli gimnastyki w Warszawie. Zjazd trwać będzie trzy dni, 25, 26, 27 czerwca r. b. Istnieje projekt aby zakończenie zjazdu odbyło się w Poznaniu, gdzie uczestnicy mogliby zobaczyć urządzenie i wyniki pracy tamtejszego Studium Wychowania Fizycznego. W zjeździe weźmie udział prof. Eugeniusz Piasecki, który wygłosi dwa referaty: 1) Kształcenie nauczycieli gimnastyki, 2) Organizacja nauczycieli gimnastyki. Pułkownik W. Sikorski ma wygłosić referat: „Metody ćwiczeń cielesnych wobec dzisiejszego stanu nauki”. Pozatem na zjeździe będą poruszone inne bardzo ważne sprawy jak: programy ćwiczeń cielesnych dla szkół średnich, sport w szkole średniej, wyszkolenie wojskowe i wiele innych. Wnioski na zjazd i streszczenie referatów będą podane do wiadomości uczestników na parę tygodni przed terminem zjazdu, aby nauczycielstwo miało czas rozważyć poruszone kwestje. Sekcja powołała komisję pokazową, aby zmiany w metodzie gimnastyki można było zilustrować na przykładach. Wiadomości o zjeździe mają być podawane za pośrednictwem prasy sportowej.

Koło sportowe przy gim. J. Zamoyskiego jest na terenie Warszawy największą organizacją tego rodzaju. Rozwija się nader pomyślnie, szczególnie wobec zrozumienia swego zadania przez kierowników i dzięki posiadaniu własnego boiska szkolnego, na którym odbywają się ćwiczenia przez rok cały. W zimie urządza się tam ślizgawkę, a praca przenosi się do dużej i dobrze urządzonej sali gimnastycznej. Działalność koła jest dość szeroka.

Lekką atletyką od roku zajmuje się 25-ciu uczni, przyczem wyczyny znacznie się poprawiły. Ostatnio osiągnęli: 100 mtr. 12,2 sek., rzut kulą 5 klg. 9,82, skok w wyż 1,59, rzut oszczepem 31 mtr., skok o tyczce 2,20. Lekką atletyką mogą zajmować się uczniowie, którzy ukończyli 16 lat.

Szermierką zajmuje się pod kierunkiem p. Starzyńskiego 15 uczni, treningi odbywają się raz na tydzień.

## LEKKA ATLETYKA

### Niewinność i winy PZLA

Przy zatwierdzaniu tabeli rekordów Polskiej było wiele hałasu, wydłużonych min i pretensji. PZLA ogłaszała oficjalnie tabele, a obok ukazywały się „tablice pocieszenia” z wykazem istotnie najlepszych wyczynów, które częstokroć nie znalazły się w urzędowej tabeli, o co było wiele kwasów.

Okazuje się, że PZLA jest niewinne jak dziewczyna, która nie miała okazji, ponieważ protokoły zginęły gdzieś widocznie po drodze, dość, że do związku nie doszły. W ten sposób rekordy na 200 mtr. z płotkami i na 1000 mtr. nie mogły być zatwierdzone. PP, Kostrzewski i Jaworski winni zakrzatnąć się, by te protokoły zawodów odeszukać, są one bowiem niewątpliwie dokumentami cennymi, cenniejszymi w każdym razie od protokołu genewskiego naprzykład, który nie zmienia, wówczas, gdy one zmieniają tabelę rekordów.

Myliłby się jednak ktoś, sądząc, że PZLA jest wogóle bez win. Dość jest zaznajomić się z odpowiedzią, jaką udzielił na prośbę WOZLA przejrzenia sprawy dyskwalifikacji AZS i złagodzenia kary.

Szczypiorniak cieszy się bardzo dużym powodzeniem. Począwszy od klasy 5-ej, każda klasa ma swoją drużynę, która ubiega się o mistrzostwo szkoły. Od trzech lat mistrzostwo spoczywa w rękach klasy 7.

Sekcja piłki koszykowej i latającej, nie cieszy się większym powodzeniem, choć zdobyła nawet 2 nagrodę na zawodach międzyszkolnych.

Pokaźną liczbę 35 uczestników gromadzi tenis. Własny kort, wypożyczalnia rakiet i piłek — ogromnie ułatwiają rozpowszechnianie się tego sportu.

Koło ma swój lokal, w którym funkcjonuje czytelnia, zaopatrzona w pisma sportowe krajowe i zagraniczne. Sb.

Turniej szóstkowy w szkole Giżyckiego. Dziś rozpoczyna się na boisku szkolnym turniej piłkarski szóstkowy pomiędzy klasą 8 i 7.

## Konkurs szybkości o prenumeratę „Stadjonu“

Dziesięć szkół, które pierwsze nadeszły krótkie ale treściwe sprawozdania ze swej pracy sportowej i zobowiązały się nadsyłać takowe regularnie otrzymają bezpłatną prenumeratę „Stadjonu“ do końca półroczu dla siebie, lub osoby, która nadesłała sprawozdanie.

Korespondencje nadsyłane ponad liczbę dziesięciu szkół lub po 1 kwietnia będą drukowane, ale nie zostaną wynagrodzone.

O ile w przeciągu kwietnia nie wpłynie następna korespondencja z którejkolwiek ze szkół nagrodzonych, przerywamy wysyłanie do niej „Stadjonu“, a o zwolnioną w ten sposób prenumeratę urządzimy ponowny konkurs „szybkości“.

Warto dostać „Stadjon“ zadarmo, Pisz więc do nas natychmiast!

Mimo niewątpliwiej szkody, jaką brak AZS na starcie przyczynia lekkiej atletyce warszawskiej i mimo bardzo łatwego umiaru przy wyznaczaniu kary za przewinienia, których istnienia nikt nie zaprzecza, zarząd PZLA „nie widzi możliwości przejrzenia swej uchwały“. No, w takim razie zajmie się tem walne zebranie PZLA.

Dobrze, że choć zarząd obecny zastrzegł się, że nie widzi możliwości „na razie“ zająć się tą sprawą. Inaczej bowiem popadłby w kolizję z Walnem Zebraniem, które zdaje się niewątpliwie znaleźć w tej sprawie... dwóch winowajców i jednego poszkodowanego, któremu na imię „rozwój lekkiej atletyki“. To „na razie“ jest wąską, ale na czarną godzinę zbawienną furtką.

Walne Zebranie — nie za górami.

Pius

Chcesz swej postaci nadać urok nowy  
Spraw sobie u „Damy“ kostjum sportowy  
„Dama“, Foksal 17.

Cross-country AZS dla młodzików w Warszawie. W ubiegłą niedzielę 8 marca odbył się w Parku Sobieskiego powyższy bieg stanowiący jedno ogniwo długiego łańcucha crossów klubowych, jakie wreszcie weszły u nas w modę w sezonie przygotowania zimowego lekkoatletów.

Zwycięstwo odniósł po zaciętej walce:  
1) Banaszkiewicz II w 10:12'2; 2) Pichell w 10:14'2.

Rekord p. Konopackiej w rzucie dyskiem (23'45 m.) nie został dlatego uznany, ponieważ rzucono dyskiem wagi 1½ klg., a nie 1 klg., jak jest w regulaminie.

Szelestowski startuje 15 b. m. w biegu na przełaj w Poznaniu i 22 b. m. w biegu okrężnym w Katowicach.

WOZLA zamierza zorganizować bieg na przełaj dostępny tylko dla zawodników nigdy nienagradzanych.

Międzyklubowy bieg na przełaj 3 klm. organizuje w dn. 22 b. m. KS Warszawianka.

L w ó w

Cross 3 klm. zorganizowany przez Czarnych, wygrał Postępnik (11:04) przed Kawą i Witkowskim.

Ritola szaleje. Tak piszą finowie. Niedawno Nurmi przekroczył 9 minut w biegu na 2 mile, co uważane było za podobny kres jak dwa mtr. w skoku w wyż lub 15 sek. w 110 mtr. z płotkami, a teraz Ritola zrobił nowe bohaterstwo — przekroczył 14 minut w biegu na 3 mile.

Ostatnie jego wyniki: 3 mile 13 m. 56,2 s. i 5000 mtr. 14 m. 26,2 świadczą o fenomenalnej formie tego biegacza.

Spotkanie Nurmiego z Ritolą w chwili obecnej będzie największą sensacją b. r. dla amerykań.

O zwycięstwie zadecyduje chyba jakiś wypadek lub chwilowa niedyspozycja, ponieważ oba konkurenci są w obecnej chwili niemal równi. J. S.

Pomnik Nurmiego ma być w najbliższych dniach uroczystie w miasteczku Abo odsłonięty.

W Aleksandrii odbędzie się w r. 1927 wielka „olimpiada“ afrykańska. Na r. 1926 naznaczona jest w Tokio podobno „olimpiada“ azjatycka.

W Berlinie w dniu 24.V 1925 odbędzie się „mecz 5 miast“ z udziałem Rzymu, Oslo, Amsterdamu, Budapesztu i Berlina. Na r. 1926 zapowiedziana jest „olimpiada“ Niemiec.

Mecz lekko-atletyczny Czechy — Włochy odbędzie się w r. b. w czasie kongresu w Pradze.

Węgry biorą udział w r. bież. w trójmeczu z Estonją i Finlandją (w Tallinie), a w r. 1926 w trójmeczu z udziałem Francji i Austrii (w Wiedniu).

W Czechosłowacji najwięcej zwycięstw w r. ubiegłym osiągnął klub Slavia (173 wygrane); 2) Sparta; 3) Morawska Slavia.

Francja zaproponowała Niemcom rozegranie meczu lekko-atletycznego w r. b.

Gerő i Barsy znani biegacze węgierscy, przestają podobno zajmować się sportem z przyczyn zawodowych.

Drużynowy cross w Budapeszcie dla juniorów wygrała osada MTK przed ESC i MAC

Mistrzostwo Anglii w cross-country wyznaczono na 14 b. m.

Mecz Szwecja — Finlandja odbędzie się dnia 3 i 6.IX r. b. w Helsinki.

Abrahams otrzymał medal sportowy z rąk paryskiej fundacji sportowej.

Dyskwalifikacja Ritoli została po kilku dniach zniesiona przez zw. amerykański.





Tegoroczna drużyna Cambridge

## WIOŚLARSTWO

### Pokuśmy się o międzyklubowy wioślarski kurs instruktorski

Wszystkie nasze — bez wyjątku — stołeczne kluby wioślarskie, nie mówiąc już o prowincjonalnych, odczuwają w mniejszym lub większym stopniu brak gruntownych podstaw, instruujących zarówno w zakresie teoretycznym, jak i praktycznym sportu wioślarskiego.

Indywidualne wysiłki poszczególnych naszych trenerów - amatorów nie mogą sprostać zadaniu. Chodzi tu bowiem o dość liczną rzeszę, z roku na rok poważnie wzrastającą.

Związek Wioślarski, istniejący od lat 5-ciu, dotychczas w płaszczyźnie swych zadań podnoszenia poziomu sportu wioślarskiego, ściśle mówiąc — w dziedzinie instruowania — nic nie zdziałał. Jedynie poszczególne kluby przeprowadzały doraźnie kursy instruktorskie dla swoich wyłącznych członków.

Doświadczenie, jakie w ostatnim głównie roku zdobyli nasi wioślarze, znacznie ułatwiłoby Związkowi zorganizowanie kursu instruktorskiego, pomyślanego jaknajszerszej zarówno co do liczby uczestników, jak i pod względem zagadnień natury wychowawczej, składających się na całość sprawy sportu wioślarskiego.

Wczesna wiosna, mała woda na Wiśle, oraz żywe zainteresowanie dla wioślarstwa, pobudzone okresem dłuższej bezczynności zimowej, sprzyjałyby powodzeniu takiego kursu, który winienby składać się z dwóch części: teoretycznej i praktycznej.

Kurs taki, powtarzany systematycznie co rok, oddałby kolosalne usługi wszystkim, trenującym wioślarstwo; zapobiegłby może stale istnjącemu zjawisku przetrenowania, złej formy i brzydkiego niejednokrotnie stylu.

Wówczas — wioślarzy i wioślarze nasi nie „kończyliby się” po paru zaledwie sezonach, jak to, niestety, dotychczas dość często się zdarzało. K.

\*

Hojny dar — w postaci 10.000 kor. cz. otrzymał Czeski Związek Wioślarski od prezydenta Republiki Massarvka na kosztą urzędzenia mistrzostw Europy odbyć się mających we wrześniu r. b. w Pradze.

\*

Oxford próbuje nowy typ łodzi. Kształt ósemki będzie bardzo zbliżony do kształtu torpedy, — jako dający najmniejszy opór wody. W związku z tą zmianą długość, łodzi zostaje zmniejszoną do 18 metrów, pozatem nowa łódź będzie miała francuskie uchwyty (dulk) zastosowane po raz drugi od zainicjowania tradycyjnego wyścigu Oxford — Cambridge.

Obydwie bowiem osady używają wyłącznie nieruchomych angielskich uchwytów (dulek).

\*

Mistrzostwo świata na skifach. Wobec wycofania się z czynnego życia sportowego — dotychczasowego posiadacza tytułu J. Paddona — będzie rozstrzygnięte w Sydney (Australja) między mjr. Goodfell'em i Mc. Devitt'em 21 b. m.

## Hockey na lodzie

Słusznie zauważył kolega z „Przeglądu Sportowego”, że należy zwracać się jaknajczęściej ku północy odwracając oczy od wiedeńskiej zgnilizny. Staramy się przestrzegać tego i przenosimy się z pięknego lodu „Palais de Glace”

we Wiedniu na lód naturalny Sztokholmu. Trzeba mu przyznać, że w niedzielę 1. III b. r. był on w stanie bardzo podłym! Jemu głównie przypisują swoją poważną przegraną z Szwecją. Grzęzki i mokry lód utrudniał grę ciężkim finom, nie stanowił jednak równie dużych przeszkód lekkim szwedom.

Grano w hockeya lodowego, co nie przeszkadzało, że chwilami gra toczyła się na „trawie”!

Tak jest, bowiem zawody odbywały się na stawie i z pod lichego lodu miejscami sterczały kępy trawy i trzciny.

Finowie dotkliwie odczuli porażkę 5:1 gdyż poprzednie ich wyniki pozwalały spodziewać się innego rezultatu. Tak więc: w 1919 — 4:1 dla Finów, w 1920 — 3:3, 1921 — 5:3 dla finów, 1922 — 6:4 dla finów, 1923 — 3:4 dla szwedów i w roku zeszłym 3:5 dla szwedów.

Pozatem odbył się mecz międzymiastowy Jyväskylä — Knopio z wynikiem 6:4 (3:1) dla Jyväskylä. Należy zaznaczyć, że finowie grają piłką i w jedenastu.

Hockey jest niezmiernie popularny i demokratyczny, organizacja jaknajbardziej uproszczona, chodzi tylko o samą grę. Spotykamy więc nie raz graczy w kapeluszach i długich spodniach. Nie przeszkadza im to zupełnie do osiągania dobrych wyników.

Kapelusz doprowadził jednego ze znanych piłkarzy angielskich do sławy. finowi nie przeszkadza przy hockeyu.

J. S. Bohusz.

## NARCIARSTWO

Rekord skoku ustanowiony przez Thamsa w Chamonix padł w ubiegłym tygodniu na skoczni Kochelberg w Partenkirchen. Coraz lepszy w tym roku Ljungman skoczył w pięknej formie 59,30 mtr. poprawiając rekord o 80 cm. Ścisła kontrola sędziów daje gwarancje że rekord będzie uznany. Tego samego dnia M. Neuner skoczył 58 mtr. ustanawiając rekord niemiecki. K. Neuner skoczył dwa razy po 56 mtr. co również byłoby rekordem niemieckim.

\*

W Hollmennkoll mimo bardzo złego stanu śniegu zawody się odbyły. Bieg 17 klm. wygrał Harold Oekern w czasie 1:03:8. Za nim Ole Hegge, Elgström i Börn.

\*

Mistrzostwa Szwecji. 30 km. I klasa. 1) G. Jonsson 2:7:55; 2) Hedlund 2:9:59; 3) Alm 2:10:23; 4) Utterström 2:10:41; 5) Lindgren 2:11:37. (Najlepszy czas u nas Bujaka 3:8:45!!!)

50 km. I klasa. 1) Hedlund 3:44:37; 2) Alm 3:54:52; 3) Lindberg 3:55:21; 4) Jonsson 3:59:20; 5) Gafvelin 4:0:19.

Skoki. I klasa. 1) J. Jonsson 18,48, długość 35 mtr.; 2) O. Jonsson 18,21; 3) Sandström 17,69.

II klasa. 1) lepszy od Jonssona K. Edfast 18,69; 2) A. Lindgren 18,32; 3) Hoglund 17,17.

\*

Mistrzostwa Finlandji. 10 km. 1) Raivo 34:42; 2) Niku 34:39:5; 3) T. Lappalainen 34:47; 4) M. Lappalainen 34:59:5; 5) Kämäräinen 35:26.

Startowało 40 zawodników, dwudziesty miał czas 38:12.

10 km. dla starszych panów ponad 45 lat. 1) Nieminen 40:05; 2) Aarnio 45; 3) Oksanen 55:34.

30 km. 1) Niku 1:48:15; 2) T. Lappalainen

1:50:57;5; 3) Autio 1:52:18. Szesnasty miał czas 2:11:03;5.

15 km. dla zawodników od 18 do 23 lat. 1) Taskinen 57:38; 2) Penttillä 58:16; 3) Kuvaaja 59. Dziesiąty miał 1:4:36.

5 km. dla kobiet. 1) A. Raivio 25:21; 2) I. Raivio 25:34; 3) Rehula 25:48.

\*

Mistrza Włoch niema pomimo, że rozegrano mistrzostwa w Sortina d'Ampezzo. Rozstrzygnięto tak, albowiem czołowa grupa biegaczy nie odegrała żadnej roli w skokach i odwrotnie. Bieg 30 klm. wygrał E. Colli w czasie 2:26:18. Za nim Ghedina 2:30:05 i W. Colli 2:34:54. Skoki dały zwycięstwo Luigi Faure z notą 14,750, Zardini 14,141 i Lacadelli 13,853. W bi-gu 24 klm. (?) znów pierwszy E. Colli (1:52:28), drugi Ghedina (1:58:38) i Demetz (2:05:32). Przyznano tytuł „mistrza w biegach” i Colli i „mistrza w skokach” Z. Faure.

\*

Walka o puchar Francji zakończyła się konkursem skoków. Zwyciężył Balmat (Fr.) z notą 16,611. Za nim Ravanel (Fr.) 16,250, Nillsson (Szwecja) 16,025, Hogano (Wł.) 10,805, Botella (Hiszp.) 10,541. Najdalszy skok wykonał Slander (Szwecja) osiągając 33 mtr.

W ogólnej klasyfikacji zwyciężyła Szwecja osiągając 56,025 pkt. Za nią Francja 45,839 i Włochy 40,899.

## ŁYŻWIARSTWO

Czasami dobrze jest być nieobecnym! Nasz mistrz Kuchar nie pojechał do Oslo i dobrze, nie miałby tam nic do powiedzenia. Ukończyło zawody 22 łyżwiarzy, a najgorsze wyniki zśród nich były: 500 mtr. 49 sek. 1500—2 m. 42, 5000—9 m. 28,71 i 10000 mtr. 19 m. 41,8 sek.

Mistrz Niemiec wybrał się i wpadł! Zawodów nie ukończył, a czasy miał b. słabe: 500—56,2, 1500—2:41,4—5000 9:46,5 i ostatnie oraz dwa przedostatnie miejsca.

Dzięki Bogu na lodzie nie jesteśmy gorsi od Niemców!

Tymczasem Thumberg otoczony glorią niezwykłą wrócił do domu. Prasa fińska zwycięstwo jego porównuje z tryumfami Mathisena, słusznie podkreślając, że wówczas nie było tak silnej konkurencji jak dziś. Również prawdą jest, że ani Stroem w 1922, ani Larsen w 1924 roku nie odnieśli tak świetnego zwycięstwa jak fin w tym roku.

Po drodze do domu Thumberg zwyciężył w Sztokholmie z czasami 500 mtr. 50,9 i 1500 mtr. 2 m. 55,2 na okropnym lodzie.

Natychmiast po powrocie wystąpił w Helsingforsie ponownie odnosząc zwycięstwo nad Moenem, który zawiódł oczekiwania. Jednocześnie w Tamerforsie Larsen miał rewanż od Pietili zwyciężając go dzięki jego słabym czasom w krótkich biegach.

W tych zawodach nowa gwiazda Eerola dowiódł, że właściwie jest dopiero projektem gwiazdy, tem nie mniej w przyszłości będzie zapewne obok Pietili i Korfeli godnym obrońcą barw fińskich. Narybka przybywa.

Pozatem wobec śniegów w Algene—Europa pokutuje bez mrozu i lodu. Sezon dobiega do końca, a właściwie już się skończył.

### Finlandja

W Helsinkach odbyły się 1 III r. b. zawody międzynarodowe z udziałem Moena.

500. 1) Thumberg 46,1; 2) Ovaska 48; 3) Moen 49,1; 4) Tverin 49,9.

1500. 1) Thumberg 2:32,3; 2) Moen 2:37,5; 3) Paivinen 2:40,9; Tverin piąty w 2:44,3

5000. 1) Thumberg 9:10,2; 2) Moen 9,26; 3) Paivinen 9:31,5; Tverin znów piąty 9:49,8

10000. 1) Thumberg 19:34,2; 2) Moen 19:42; 3) Paivinen 20:10,8; Tverin szósty — 21:07,5.

Lód marny.

Jednocześnie w Tamerforsie odbyły się zawody z udziałem norwegów: Larsena, Olsena i Christensena.

500 1) Larsen 46; 2) Vallenius 46,6; 3) Helander 46,8.

1500. 1) Vallenius 2:27,2; 2) Larsen 2,29; 3) Skutnabb 2:30,8.

5000. 1) Pietfila 9:8,2; 2) Larsen 9,12,5; 3) Olsen 9:20,4.

10000. 1) Pietfila 18:38; 2) Larsen 18:47,3; 3) Skutnabb 18:47,3.

Ogólnie. 1) Larsen 7 p; 2) Pietila 10 p. 3) Vallenius 17; 4) Skutnabb 17; 5) Olsen 18

Junjorzy: 500. Korfela 47,7!!! 1500. Korfela 2:33,29

S. Bohusz.



## Ze Związków i Klubów

Związek Dziennikarzy i Publicystów sportowych w Warszawie. Władze Związku ukończyły się jak następuje: Zarząd: prezes — H. Królikowski, wice-prezes — W. Sikorski, sekretarz — K. Muszałówna, skarbnik — A. Burghardt, gospodarz — J. Misiński. Komisja Rewizyjna: S. Mielech, Szyszko-Bohusz, M. Zienkiewicz. Sąd honorowy: Dr. Osmolaki, Denhoff-Czarnocki, Krukierk i Fogl.

Na dwóch posiedzeniach Zarządu uchwalono: Regulamin wewnętrzny, wzór deklaratcji i legitymacji członkowskich. Postanowiono wyszukać lokalu na kasyno związku, czytelnik i bibliotekę. Poszukiwania w tym kierunku dały już pewne pozytywne rezultaty. Następnie uchwalono przeprowadzić z zarządami boisk sal i klubów sportowych pertraktacje o wolny wstęp na wszelkie imprezy sportowe dla członków Związku posiadających legitymacje Zarządu.

W końcu uchwalono wydanie za pośrednictwem prasy odezwę następującej treści do członków Związku:

Zarząd Związku wzywa wszystkich kolegów dziennikarzy i publicystów sportowych w War-

szawie do zarejestrowania się w Związku możliwie w najkrótszym czasie, a to ze względu na bliski termin nadzwyczajnego zebrania, na którym zostanie przyjęty statut związku w ostatecznym brzmieniu, stosownie do uchwały I walnego zgromadzenia. Deklaracje otrzymać można w tymczasowym lokalu Związku: Marszałkowska 48 m 36, tel. 198-55, lub u wszystkich członków Zarządu.

\*

Walne Zebranie Klub Wiośl. Warta w dniu 16 lutego r. b. wybrało następujący zarząd: prezes — Czerwiński Jan; wice-prezes — Garstecki Maksymilian; skarbnik — Kaczmarek Ziemowit; sekretarz — Wutke Leopold; I-zy zastępca sekretarza — Bąkowski Edmund; II-zy zastępca sekretarza — Lisiewski Jędrzej; naczelnik — Wojciechowski Wiktor; zastępca naczelnika — Zieliński Jan; gospodarz administracyjny — Bruzdziński Stanisław; gospodarz taboru — Wawrzyniak Jan.

Listy dla Klubu Wioślarskiego prosimy adresować na ręce p. Jana Czerwińskiego, Stary Rynek 85.

\*

Polski Związek Palanta i Gier ruchomych. Już od przeszło dwóch lat istnieje na Górnym

Śląsku, związek towarzystw uprawiających sport palanta, który w ostatnim czasie przybrał nazwę Polski Związek Palanta i gier ruchomych. Do związku należy obecnie 56 towarzystw tworzących cztery okręgi z siedzibą: 1) Katowice, 2) Świętochłowice, 3) Rybnik, 4) Tarn. Góry. Mistrzem Polski za rok 1924 w palancie jest drużyna K. S. „Czarni” Czarny Las. Sekretarjat Związku mieści się w Katowicach ul. Warszawska 67. Prezesem związku jest p. Piotr Rolnik z Katowic.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

Prof. Fidziński. — Kraków. Reflektujemy — jednak nie więcej jak 300 wierszy.

Por. Kędziński. — Poznań. — Sprawa poruszona przez pana jest już załatwiona przez czynniki powołane. Ogłoszenie nastąpi w tych dniach.

Goldszajde. — Sosnowiec. Zdecydujemy po korespondencji próbnej.

B. Estersefer. — Lwów. Prosimy o porozumienie się z Redakcją lwowską.

p. Ignacy Czałcz. — Musielibyśmy obejrzeć próbkę zdjęć sportowych.

## KOMUNIKATY

### Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich,

Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich,  
Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich,  
Polskiego Związku Bokserskiego,  
Polskiego Związku Lekko-Aletrycznego,  
Polskiego Związku Pływackiego,  
Polskiego Związku Narciarskiego,  
Polskiego Związku Lawn-Tennisowego,  
Polskiego Związku Hockeya na lodzie,

Centrali Polskich Akadem. Związków Sportowych,  
Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej,  
Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej,  
Wileńskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej,  
Toruńskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej,  
Warsz. Okręgowego Związku Lekko-Aletrycznego,  
Wileńskiego Okręgowego Związku Lekko-Aletryczn.,  
Górnośląskiego Okręg. Związku Lekko-Aletrycznego,  
Polskiego Towarzystwa Aletrycznego.

#### Komunikat 44

#### Związku Polskich Związków Sportowych

Zarząd ZZ przekazał Komitetowi Wykonawczemu przygotowanie dla walnego zgromadzenia wniosków dotyczących stosunku do profesjonalizmu. W szczególności delegaci polscy na Międzynarodowy Kongres Sportowy w Pradze mają otrzymać dyrektywę aby zajęli stanowisko przeciwko profesjonalizmowi, uważając jednakże za bardziej niebezpieczny dla sportu profesjonalizm ukryty niż profesjonalizm jawny. Co do tego ostatniego należy starać się o podanie go kontroli związków amatorskich. Bardziej szczegółowe wnioski, dotyczące poszczególnych zagadnień z dziedziny profesjonalizmu i amatorstwa będą ułożone po nadejściu odpowiedzi poszczególnych związków sportowych.

Sprawę wyodrębnienia sportu akademickiego w duchu żądań centrali AZS nie można było dotychczas załatwić ze względu na to, że kilka związków zwleka z odpowiedzią, a inne wstrzymały odpowiedź do czasu nadejścia instrukcji z międzynarodowych federacji, względnie uchwał swych walnych zgromadzeń. Prawdopodobnie skutkiem sprzecznych opinii różnych związków będzie się zarząd ZZ widział zmuszonym pozostawić w powyższej sprawie wolną rękę polskiemu związkowi sportowemu.

Ze względu na to, że w charakterze członków przyszłej naczelnej władzy sportowej wobec zmiany jej statutu, będą mogły wystąpić tylko związki, mające zlegalizowane statuty, wezwano te związki, które dotychczas statutu nie zlegalizowały, aby to uczyniły w jaknajkrótszym czasie.

Ponieważ brak opieki lekarskiej dyskredytuje sport polski wobec społeczeństwa, wezwano związki, aby wszystkie wybitniejsze kluby, (w szczególności wszystkie kluby piłki nożnej klasy A) miały swego lekarza, który by badał nie tylko zawodników przed zawodami, ale też młodzież chcącą uprawiać dany sport. Ponieważ PZPN oraz poszczególne okręgowe związki piłki nożnej wdrożyły już w powyższej sprawie dość daleko posuniętą akcję, wezwano go o przedłożenie jej rezultatu oraz uwag, któreby mogły posłużyć dla innych związków przy wprowadzaniu w swych klubach opieki lekarskiej.

PZ Lawn Tennisowemu polecono, aby wobec braku jakichkolwiek merytorycznych przy-

czyn nie przyjęcia, przyjął sekcję tenisową „Jutrzenki w Krakowie” na członka PZLT do dn. 28 marca b. r. Wobec tego, że KS „Unja” w Poznaniu zarzucił, że z powodu utrudnień w przyjmowaniu członków, kilkadziesiąt sekcji tenisowych przy klubach sportowych nie należy do PZLT i grożą zorganizowaniem odrębnego związku, zażądał zarząd ZZ wyjaśnień.

#### Komunikat Nr. 27 PZLA

1. Zarząd PZLA postanowił ograniczyć nałożoną na p. A. Rzepkę z AZS-u — Lwów, karę zawieszenia w prawach sędziowskich do dnia 4 marca 1925 r.

2. Wobec podjęcia przez Związek Polskich Związków Sportowych akcji w Min. W.R. i O.P. w sprawie zabrania uczniom szkół średnich przez władze szkolne należenia do klubów sportowych i brania udziału w zawodach sportowych, — wzywa się wszystkie Okręgowe Związki Lekko-atletyczne do nadesłania ewentualnego materiału w powyższej sprawie do PZLA do dnia 1 kwietnia r. b.

3. Zarząd PZLA wzywa wszystkie należące doń kluby do bezwzględnego nadesłania do PZLA rozesłanego do klubów przez ten ostatni w swoim czasie statystycznego kwestionariusza sportowego.

4. W myśl uchwały Zarządu PZLA z dnia 13.IX 1924 r. zostały przeprowadzone przez specjalną Komisję wizytacje Okręgowych Związków Lekko-atletycznych Warszawskiego, Krakowskiego, Górnośląskiego, Łódzkiego i Lubelskiego. Wizytacje pozostałych Okręgów przeprowadzone będą w najbliższym czasie, poczym ogłoszone będzie sprawozdanie z wyników wizytacji.

5. Zarząd PZLA komunikuje wszystkim klubom, że korespondencja, nadsyłana do PZLA nie w drodze statutowej (statut PZLA § 8, p f) t. j. nie przez Okręgowe Związki Lekko-atletyczne nie będzie przez PZLA przyjmowana.

#### Komunikat Nr. 36

Polskiego Związku Pływackiego z dn. 9 marca.

Zarząd PZP, po zasięgnięciu informacji z właściwego źródła, prosiu niniejszym wiadomość, jaka ukazała się w Nr. 4 „Stadjonu” (str. 16) w rubryce górnośląskiej, według której „Erster Kattowitzer Schwimmverein 1912”, członek PZP, miał rzekomo zostać rozwiązany ze

względów politycznych. Wiadomość ta była bezpodstawną. EKS. bowiem działa i rozwija się normalnie, i nawet żadne projekty tego rodzaju nie powstały.

#### Komunikat Polskiego Związku Bokserskiego

Mistrzostwa Warszawy na r. 1925 we wszystkich kategoriach będą rozegrane dnia 28.III w godzinach wieczornych w Sali Podchorążych w Warszawie.

Zapisy do dnia 21.III przyjmuje Sekretariat, Żórawia 25 m. 3.

Zarząd PZB. zatwierdza Okrąg w Poznaniu z obszarem działalności na województwa pomorskie i pomorskie

Komunikat z posiedzenia Zarządu Główn. PZN w dn. 5.III.1925 r. b.

1. Postanowiono jako kandydatów do Zarządu Zw. Polskich Zw. Sportowych z ramienia PZN, zaproponować dr. St. Wyżkowskiego i inż. St. Zakrzewskiego,

2. Po wyczerpującej dyskusji przyjęto rezygnację Komisji Sportowej i na podstawie § 30 Statutu PZN, powołano do życia nową Komisję Sportową w Warszawie w następującym składzie: pp. rtm. Adam Mryc, inż. Al. Schiele, Janusz Rudnicki i L. Lardelli. Skład pozamiejscowych członków Komisji Sportowej, jako też osoba kapitana związkowego pozostały bez zmiany.

3. Zatwierdzono Statut Puhara Wędrownego ufundowanego przez Warszawski Klub Narciarski dla Mistrza Polski. (Podamy w jednym z najbliższych numerów).

4. Wysłuchano częściowego sprawozdania rtm. Adama Mryca z wyprawy do Jańskich Łaźni (Czechosłowacja) odkładając dalszy ciąg do następnego zebrania.

Komunikat Polsk. Związku Hockeya na lodzie z dnia 22.II r. b.

Protokół Walnego Zgromadzenia Polskiego Związku Hockeyowego na lodzie z dnia 22 lutego 1925 roku.

1. Zebranie zagał o godz. 16.30 przewodniczący Komisji Organizacyjnej p. W. Znajdowski w obecności delegatów klubów: Akademickiego Związku Sportowego — Warszawa, Kl. Sp. „Polonii”, Kl. Sp. „Warszawianki” i Warszaw-



skiego Towarzystwa Łyżwiarского. Klub Łyżwiarский w Poznaniu nie mogąc delegować przedstawiciela—nadesłał depezę z życzeniami owocnej pracy.

Na przewodniczącego został powołany przez aklamację p. Znajdowski, który zaprosił na asystora p. Przetockiego, a na sekretarza p. Hamburgera.

Przyjęto następujący porządek dzienny: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego; 2) Sprawozdanie Komisji Organizacyjnej; 3) Uchwalenie statutu PZHL; 4) Wnioski Komisji Organizacyjnej; 5) Wybór władz PZHL; 6) Wolne wnioski.

2. Następnie sekretarz Kom. Org. p. Hamburger odczytał sprawozdanie z działalności Komisji Organizacyjnej za czas od dnia 15 stycznia 1924 r. do dnia 22 lutego 1925 r., a skarbnik p. Luxemburg sprawozdanie kasowe z tegoż okresu. Po krótkiej dyskusji został uchwalony, zgłoszony przez p. Wagnera, wniosek następujący: „Walne Zgromadzenie PZHL przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Kom. Organ., wyrażając członkom Komisji podziękowanie za dotychczasową pracę”.

3. Przewodniczący odczytał projekt statutu PZHL, opracowany przez Kom. Organ. Po uczynieniu szeregu poprawek, przeszedł wniosek następujący: „Walne Zgromadzenie uchwała przyjęcie statutu, proponowanego przez Kom. Organ. i poleca Zarządowi PZHL przeprowadzenie jego zalegalizowania w Min. Spraw Wewnętrznych z uwzględnieniem ewentualnych zmian redakcyjnych zgłoszonych przez towarzystwa do dnia 8 marca r. b. i uzupełnieniem żądań M. S. Wewn.

4. Uchwalono następujące wnioski Komisji Organizacyjnej: 1) Walne Zgromadzenie uchwała upoważnić Zarząd PZHL do przystąpienia do Związku Polskich Związków Sportowych; 2) Walne Zgromadzenie uchwała ustalić składkę członkowską na rok 1925 w wysokości 20 zł. dla klasy A, 15 zł. dla klasy B i 10 zł. dla klasy C; 3) Walne Zgromadzenie uchwała zaliczyć wszystkie kluby zgłoszone do dnia dzisiejszego do klasy A; 4) Walne Zgromadzenie upoważnia Zarząd do wydania „Postanowień PZHL, odnoszących się do zawodów o mistrzostwo hockeyowe” i „Przepisów o zgłaszaniu, wykreślaniu i zwalnianiu graczy”; 5) Walne Zgromadzenie uznaje tygodnik sportowy „Stadjon” za swój organ oficjalny, w którym umieszczać będzie komunikaty urzędowe.

5. Przez aklamację zostały wybrane następujące władze Związku: prezes — inż. Wacław Znajdowski; wiceprezes — kpt. Henryk Przedrzymski; sekretarz — p. Michał Hamburger; skarbnik — p. Jan Luxemburg; przewodniczący Wydz. Gier i Dysc. — p. Osiecimski-Czapski; przewodniczący Wydz. Spraw Sędz. — p. Lucjan Kulej; członek Zarządu — inż. Przetocki.

## SPORTSMEN

RANO, WIECZOREM, PO  
TRENINGU I ZMĘCZENIU,  
DO SPOCONEGO CIAŁA,  
RĄK I NÓG UŻYWA AN-  
TYSEPTYCZNEGO PŁYNU

„VESTA”  
PARFUMERIE D'ORIENT

VARSOVIE

DO NABYCIA WSZĘDZIE

8-1

nik — p. Jan Luxemburg; przewodniczący Wydz. Gier i Dysc. — p. Osiecimski-Czapski; przewodniczący Wydz. Spraw Sędz. — p. Lucjan Kulej; członek Zarządu — inż. Przetocki.

Do Wydz. Gier i Dysc. wybrano jako członków: pp. Ludomira Wagnera i Strumiłę.

Do Wydz. Spraw Sędziowskich — pp. Marjana Strzeleckiego i E. Lindemana.

Do Komisji Rewizyjnej powołano: pp. inż. Jankowskiego J., Skrzywaną B. i Jagielskiego Jerzego.

Na tem zebranie zamknięto o godz. 18 m. 20

Komunikat Nr. 5

Wydziału G. i D. Toruńskiego ZOPN

1. Ponieważ gracz Hirschfeld został d. 17 stycznia r. b. zwolniony z KS Zuch, zaś TKS

zgłoszenia tegoż gracza nie wykorzystał, wobec tego gracz ten z dn. 17.1 przestał należeć do PZPN anulując się dyskwalifikację p. Hirschfelda ogłoszoną przez WG i D komunikatem Nr. 2 i 3.

2. Wobec znacznego zaostrzenia kar za wstawianie niezgłoszonych graczy, jakie zostały uchwalone na ostatnim walnym zebraniu PZPN, przypomina się jeszcze raz wszystkim klubom konieczność wysyłania zgłoszeń do PZPN wszystkich graczy należących do klubu.

3. Do dnia 23 marca r. b. wszystkie kluby nadeszły do WG i D wykar graczy zgłoszonych do PZPN z zaznaczeniem daty wysłania zgłoszenia.

4. Celem ułatwienia szybkiego doręczania korespondencji, wszystkie kluby nadeszły do PZPN 23.III dokładny adres klubu z podaniem imienia i nazwiska sekretarza.

5. Przypomina się klubom uchwałę walnego zebrania TZOPN, w myśl której komunikaty ogłaszane w Słowie Pomorskiem obowiązują wszystkie kluby.

6. Został zwolniony z KS Zuch gracz Hirschfeld oraz skreśleni Kazimierz i Leon Zielińscy. Zostali zgłoszeni do PZPN następujący gracze dla Dobrzyńskiego KS Drwęca: 1) Jeremi Bieganowski, 2) Longin Bieganowski, 3) Bolesław Cywiński, 4) Stanisław Cywiński, 5) Roman Kamiński, 6) Michał Kwiatkowski, 7) Mieczysław Pekowski, 8) Edward Warzewski, 9) Leon Warzewski, 10) Roman Wieczorowski, 11) Zygmunt Zawadzki i dla KS 8 p. saperów Leon Łaczkowski i Alfons Rutkowski.

Komunikat 1

Kolegium Sędziów WOZLA.

Dn. 21 lutego 1925 r. pod przewodnictwem p. Znajdowskiego odbyło się Walne Zgromadzenie Kolegium Sędziów WOZLA. na którym:

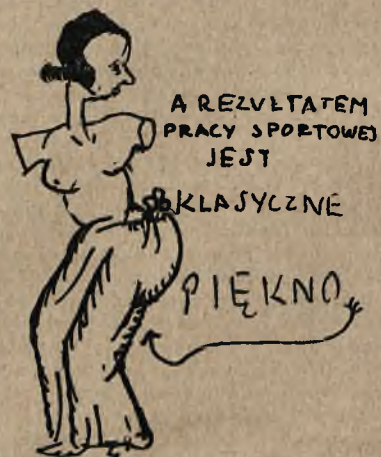
1. Wybrano Zarząd KS. na r. 1925 w osobach przewodniczącego T. Chrapowickiego, członków: por. Babireckiego F., Frankiewicza F. i Żółtowskiego M.

2. Uchwalono opłaty za: a) wyznaczenie Kom. Sędziowskiej na zawody międzyklubowe 20 zł., b) wyznaczenie Kom. Sędziowskiej na zawody klubowe i próby pobicia rekordu 10 zł. c) egzamin sędziowski 5 zł.

3. Postanowiono: a) zakupić: 6 zegarów-sekundomierzy, które byłyby stale przechowywane i regulowane przez zegarmistrza związkowego, oraz niezbędne przybory sędziowskie.

4. Postanowiono co pewien czas odbywać zebrania Kolegium Sędziów celem informowania o zmianach i ulepszeniach organizacji.

## KĄCIK TONNY'EGO



Omnes tulit punctum qui nisquit utile dulci.



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, Galerja Luksemburga Tel. 70-56, 282-66.  
Adres tel.: WARSZAWA — STADJON

REDAKCJE OKRĘGOWE:

Łódź, Piotrkowska 86, tel. 4-74.  
Kraków, Dunajewskiego 2.  
Wilno, Wiwulskiego 12, m. 2.

Poznań, Ślarbowa 23  
Lwów, Pełczyńska 20 parter.  
Toruń, Bydgoska 48, St. Kince.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Administracja „Stadjonu” oraz wszystkie biura dzienników i ogłoszeń.  
Prenumeratę na prowincji prosimy uskutecznić za pośrednictwem najbliższego urzędu pocztowego na nasz rachunek w PKO № 7498.

W Paryżu—Agencja Havasa, w Berlinie—Zentral-Zeitung, w New-Yorku—News Agency.  
PRENUMERATA: kwart. zł. 7.50, półrocz. zł. 15, roczna zł. 30, zagran. 50% drożej.

CENY OGŁOSZEN:

Kolumna:	1/1	1/2	1/3	1/4	1/8	1/16	1/32
Za tekstem	180	90	60	50	25	12	7
Przed tekstem	200	100	70	55	30	15	8
W tekście	250	125	85	70	40	20	10

Za 1 wiersz mjm szerokości  
1-ej szpalty kroniki klubowej,  
towarzyskiej lub komunikatów  
35 gr.

Zagraniczne o 100 proc. drożej.

Ilustrowana kolumna opisowa 250 zł. przyczem fotografie i klisze wykonywane są na rachunek klienta. Rysunki i projekty reklamowe wykonywane są przez fachowców.

Redaktor naczelny dr. W. Osmolski.

Redaktor odpowiedzialny W. Denhoff-Czarnocki.

Redaktorowie okręgowi:

Okrąg łódzki — dr. Juliusz Krausz. Okrąg lwowski — Jan Nawrocki. Okrąg krakowski — Al. Dembiński. Okrąg poznański — Cz. Mikołajewski.  
Okrąg toruński — St. Maltze. Okrąg warszawski — Marjan Raszke. Okrąg wileński — A. Salmonowicz. Okrąg górnośląski — S. Nogaj

## DZIAŁ EKONOMICZNY

### Kanoe i kajaki

Niemcy — BERLIN, Sw. 48, Wilhelmstr. 42a  
Nordflugwerke G. m. b. H.  
Niemcy — BERLIN, W. 57, Steinmetzstr. 37  
Schiffswerft Johann, Hoffmeister G. m. b. H.  
Niemcy — HAMBURG, von Essenstr. 18  
Eiselt und Franck, Favorit, G. m. b. H.  
Niemcy — HAMBURG, Alter Teichsweg 33—25  
Lloyd Werft.

### Falbot'y

Niemcy — HAMBURG, von Essenstr. 18  
Eiselt und Franck, Favorit, G. m. b. H.  
Niemcy — LEIPZIG  
Leipziger Faltboot-Bau.  
Niemcy — MÜNCHEN, Ottostr. 12, Bayerischer  
Faltboot-Werft, Steiner & Hart G. m. b. H.  
Niemcy — MÜNCHEN, Ottostr. 12  
Bayerische Faltboot-Werft, Steiner & Hart.

### Wiosła długie i krótkie

Niemcy—HAMBURG, Brauerknechtgraben 11-13  
Carl Dörnte & Sohn.

Niemcy — HAMBURG, Gertigstr. 48  
Gefraha—Werft A. G.

Niemcy — BERLIN, Friedrichshagen  
E. Praetzel A. G. Seestr. 121/122

### Samochody turystyczne i sanitarne

Niemcy — BERLIN, WS., Friedrichstr. 82  
Cyklon Maschinenfabrik G. m. b. H.

Niemcy — BERLIN, Unter den Linden 40/41  
Horchwerke A. G.

Niemcy — BIELEFELD  
Dürkopp-Werke A. G.

Niemcy — BRAND-ERBISDORF  
(Amtshauptmannschaft Freiberg) Elitewerke A. G.

Niemcy — COSWIG Sa  
Automobilfabrik, E. Nacke.

Niemcy — GAGGENAU (Murgtal)  
Benz-Werke.

Niemcy — SIEMENSSTADT, b. Berlin  
Protos-Automobile G. m. b. G.

### Teatry:

Repertuar od dnia 12 — 19.III.25 r.

**Wielki:** czwartek „Pajace” i „Godzina Hiszpańska”, piątek „Cyrylik Sewilski”, sobota ppoł. „Marja”, wiecz. „Carmen”, niedziela ppoł. „Halka”, wiecz. „Rigolétto”.

**Nowości:** „Pompadur”.

**Narodowy:** „Uciekła mi przepióreczka”, niedz. ppoł. „Ptak”, wiecz. „Uciekła mi przepióreczka”.

**Teatr Bogusławskiego:** „Książę Patiomkin”.

**Letni:** „Znaleziono nagą kobietę”, od soboty „Eros wygnany”.

**Qui Pro Quo:** „Halo! Ciotka”.

**Polski:** „Romans Kryminalny Kajzera”.

**Mały:** w dalszym ciągu „Zamlana”.

**Praski:**

**Cyrk:** Zygmunt Breitbart i reszta nowo-zaangażowanych atrakcji.

### KIEROWNIK EKSPEDYCJI



b y w a uśmie-  
chnięty. g d y  
wpłacasz mu na  
czas prenume-  
ratę i nie po-  
trzebuję Cię  
wyrzucać z kar-  
toteki...

### POPIERAJĄCE PRZEMYSŁ KRAJOWY!

### Na raty! Po cenach 170 zł. Na raty!

GRAMOFONY  
KONCERTOWE  
10 płyt najnowszego repertuaru i 5 pudełek  
igieł sprzedaje na dogodnych warunkach

**A. FEIL**

Marszałkowska Nr 62. — Telefon 127-59



**ZEGARKI,  
OBRĄCZKI ZŁOTE  
ORAZ WSZELKĄ BIŻUTERJĘ  
DAJE NA RATY  
ZAKŁAD JUBILERSKI  
KRUCZA 36-a (róg Żórawiej)**

### Źródła zakupów

#### A) Wszechświatowej sławy

„INDIAN” MOTOCYKLE dzięki fenomenalnej konstrukcji — motoru, na wyścigach i raidach odnoszą stale zwycięstwa i ustanawiają największe rekordy. Są odporne na złe drogi, ekonomiczne i tanie. Jen. Repr. „POLSAM” Sp. Akc. Nowy Świat 21. Tel. 19-11 i 306-54.

**Mandl Fr.** poleca na najdogodniejszych warunkach wielki wybór artykułów sportowych. Klubom oraz oddziałom wojskowym specjalne warunki, ul. Wrecka 5.

EGZYSTUJE OD 1895 R.

## R. KOWALSKI

ŁÓDŹ, KONSTANTYNOWSKA 26 TEL. 32-59

### ARTYKUŁY SPORTOWE

WYTWÓRNI KRAJOWYCH I ZAGRANICZ. (ANGIELSKICH, WĘGIERSKICH, CZESKICH, AUSTRIACKICH, FINLANDZKICH I NIEMIECKICH)

PIŁKA NOŻNA  
LEKKA-ATLETYKA  
TENNIS

SZERMIERKA  
ŁYŻWIARSTWO  
NARCIARSTWO

HOCKEY  
RUGBY  
BOKS

DLA WOJSKA, KLUBÓW I SZKÓŁ SPECJALNE USTĘPSTWA  
NA ZAMÓWIENIE WYKONYWA SIĘ KOSZULKI W ŻĄDANYCH KOLORACH







KRAJOWA WYTWÓRNIA ARTYKUŁÓW SPORTOWYCH  
**A. BANASZKIEWICZ i Syn**  
Warszawa, (Grochów 2-gi) Męcińska Nr 13

Po cenach reklamowo-konkurencyjnych  
Sprzedaż detaliczna i hurtowa, przyjmowanie zamówień  
Warszawa, ul. Nowowiejska Nr. 9, m. 35  
róg placu Zbawiciela (drugie podwórze, prawa oficyna)  
POLECAMY BUTY DO GRY W PIŁKĘ NOŻNĄ, SZYTE  
NA PODŁUŻYCH OCHRAŃCZAKACH CZARNE, BIAŁE  
CHROMOWE I Z JUCHTU FOLEDROWEGO  
— WYSYŁAMY ZA ZALICZENIEM POCZTOWYM —

**ROWERY**  
PIERWSZORZĘDNEJ MARKI  
**„RENOMA”**  
BIELAŃSKA 7  
TELEFON 124-03

POSIADAMY NA SKŁADZIE  
CZĘŚCI ROWEROWE W WIEL-  
KIM WYBORZE

Dla pp. Wojskowych  
i Urzędników Państwowych  
**NA RATY! NA RATY!**

DŁUGOTERMINOWE PRZY WPŁACIE  
15-tu ZŁOTYCH MOŻNA OTRZYMAĆ

jeden z niżej podanych przedmiotów: Leżak  
kryty gobelinem, otomanę, stół, 6 krzeseł, szafę  
garderobianą, łóżko panińskie z materacem

PRZY OPŁACIE 25 ZŁOTYCH:

Otomanę pluszową, szafę z lusterkami, tremo  
z lustrem belgijskim, biurko damskie, garni-  
tur mebli salonowych, urządzenie kuchenne  
i wiele innych w przedsiębiorstwie

**LUŚNIAK**

MOKOTOWSKA 44 TEL. 52-85

MOTORY DO ŁODZI  
WSZECHŚWIATOWEJ MARKI  
THE CAILLE PERFECTION MOTOR Co.



PRZEDSTAWICIELSTWO  
NA POLSKĘ i W. M. GDAŃSK  
**ALOJZY PASZKOWSKI**  
WARSZAWA, AL. SZUCHA 6  
TEL. 38-33, 37-87.

**KAŻDY KLUB SPORTOWY**  
POWINIEN POSIADAĆ  
**ROCZNIK STADJONU**  
ZA 1924 ROK,  
KTÓRY ZAWIERA WYCZERPUJĄCY  
I CAŁKOWITY PRZEBIEG  
**VIII OLIMPIADY**



**ROCZNIKI OPRAWIONE I ZŁOCONE**  
WYSYŁANE SĄ PO WPŁACENIU ZŁ. 70  
NA NASZ RACHUNEK W PKO Nr. 7498  
NA SKŁADZIE POZOSTAŁA TYLKO  
NIEWIELKA ILOŚĆ KOMPLETÓW 6-1



**WYTWÓRNIA**

**Mebli Stylowych**

POSIADA NA SKŁADZIE

**MEBLE GOTOWE**  
SYPIALNIE,  
STOŁOWE,  
GABINETY

**J. SZLUBOWSKI**

LESZNO 50



**NOWOŚĆ!**

**NOWOŚĆ!**

**WYTWÓRNIA**

**OBUWIA SPORTOWEGO**  
**BOLESŁAWA WRÓŃSKIEGO**

poleca nowo udoskonalone pantofle do  
biegów i skoków z odkręcanymi gwoździa-  
mi, tudzież przyjmuje się takowe do  
naprawy i do zmiany gwoździ

WARSZAWA, ul. Żórawia Nr. 2 sklep

1-1

**SKŁADNICA SPORTOWA STADJON**

DAWNIEJ UL. MARSZAŁKOWSKA 34

UL. KRÓLEWSKA 31

ODDZIAŁ LESZNO 9

**NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO**  
**ARTYKUŁÓW SPORTOWYCH**





NABOJE ŚRÓTOWE  
POCISKI, ELEY  
WARSZTATY  
REPERACYJNE

## SKŁAD BRONI

POD FIRMA

J. SOSNOWSKI WŁAŚC. CZ. LISOWSKI

WARSZAWA, UL. OSSOLIŃSKICH 1 (CZYSTA). — TEL. 47-47.

POLECA:

BRONIE ŚRÓTOWE I SZTUCERY DUBELTOWE FIRMY  
G. DEFOURNY-SERVIN W LIÈGE I J. NOWOTNY. KON-  
KURSOWE SZTUCERY I SZTUCERKI DO STRZELANIA  
TARCZOWEGO

PRZYBORY FECH-  
TUNKOWE, ORAZ  
PRZYRZĄDY WOJ-  
SKOWE STRZE-  
LECKO - ĆWI-  
CZEBNE STALE  
NA SKŁADZIE. PO-  
TRZASKI NA SZKO-  
DNIKI.

*Idź i niezwłocznie przeczytaj ostatni numer*

# „Nowości Ilustrowanych”

Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 95. — Tel. 479.

ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI



NAGR. W ZŁOT. MEDALEM w PARYŻU

Zęby zdrowe zachowasz używając tylko dobre proszki

## AGATOL i MENTOLIN

EKSİKANS proszek usuwa pot po jednym użyciu.

BOROMENTOL od kataru.

KREM LANOLINOWY udelikatnia ręce.

GOLD CREM PRIMAVERA, WASELINA TOALETOWA  
w tubach i pudełkach.

WYROBY ZNANE ZE SWEJ DOBROCI OD PÓŁ WIEKU — ŻAŁĄC WSZĘDZIE  
LABORATORJUM KOSMETYCZNE ST. GÓRSKI

WARSZAWA — LESZNO 12. TEL. 52-34

## LIGA PRZYBORY SPORTOWE SWIATOWEJ RENOMY



DONABYCIA W LEPSZYCH  
SKLEPACH SPORTOWYCH

P. K. O. 201 969



TELEFON 24-09

WYTWÓRNA

ARTYKUŁÓW SPORTOWYCH

## J. Paczkowski i Synowie

Poznań, Łąkowa 10

KOMPLETNE WYEKWIPOWANIE  
DLA DRUŻYN FOOTBALOWYCH  
I LEKKO-ATLETYCZNYCH

Towar  
pierwszorzędny.

Ceny  
umiarkowane

NAJSTARSZA FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA

## Z. MENTZEL

MARSZAŁKOWSKA 101  
TEL. 226-54

Ś-TO KRZYSKA 5  
TEL. 35-49

PO CENACH KONKURENCYJNYCH

## SPECJALNIE DLA SPORTU

POLECA NAJPRZEDNIEJSZEGO GATUNKU: SWEATRY,  
ZAKIĘTY, UBRANIA, BIELIZNĘ WEŁN., SZTYLPY, SKAR-  
PETKI I POŃCZOCHY WEŁNIANE.



# POLSKA SPÓŁKA SPORTOWA WARSZAWA, HOŻA 19

POLECA WSZELKIE PRZYPORY DO WSZYSTKICH SPORTÓW  
ORAZ PRZYZRZĄDY GIMNASTYCZNE

KATALOGI ILUSTROWANE — GRATIS

8-3

## Fryderyk

Warszawa ■■■■■ Warecka 5

ANGIELSKIE KARABINY SZERMIERCZE

RĘKAWICE DLA SZERMIERKI

M A S K I

KLUBOM, ODDZ. WOJSKOWYM  
I SZKOŁOM SPECJALNY RABAT



*F. Mandl*

## Mandl i S<sup>-KA</sup>

■■■■ Telefon 116-40 ■■■■

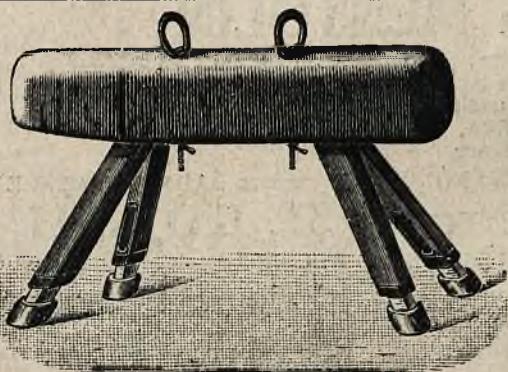
PANCERZE OCHRONNE

P L A S T R O N Y

B O K S

NIEZBĘDNA DLA KAŻDEGO SPORTSMANA  
ORYGINALNA AMERYKAŃSKA

**=GUMA DO ŻUCIA=**



## Wytwórnia Przyrządów Gimnastycznych i lekko-atletycznych

WYKONYWA WSZELKIE ZAMÓWIENIA PO CE-  
NACH KONKURENCYJNYCH. URZĄDZA SALE  
GIMNASTYCZNE CAŁKOWICIE I CZĘŚCIOWO

## W. SZYMBORSKI I S<sup>KA</sup>

WARSZAWA, BIELAŃSKA 5. TELEFON 298-38

WEAR THE GENUINE



*Hotspur*  
TRADE MARK REGISTERED 1911  
PERFECT  
FITTING  
**FOOTBALL BOOTS**

ŚWIATOWEJ SŁAWY  
BUTY ANGIELSKIE  
NADESZŁY

## J. ROKICKI I S<sup>KA</sup>

WARSZAWA, ULICA NOWY-ŚWIAT 53

I ODDZIAŁ UL. NOWO-SENATORSKA 1

II ODDZIAŁ WILNO UL. WILEŃSKA